



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Jakość i bezpieczeństwo żywności wyzwaniem XXI wieku

Materiały z konferencji zorganizowanej
przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi
oraz Komisję Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego
pod patronatem Marszałka Senatu RP prof. Longina Pastusiaka
w dniu 25 lutego 2003 r.

Dział Wydawniczy Kancelarii Senatu
Warszawa, 2003 r.

Projekt okładki:
MAREK KWIATKOWSKI

Opracowanie:
RENATA HNATUSZKO

Redakcja techniczna:
JACEK PIETRZAK

ISBN 83-86065-37-0

Dział Wydawniczy Kancelarii Senatu
Warszawa 2003 r.
Nakład 200 egz.

Spis treści

Senator Jerzy Pieniążek	5
Marszałek Senatu Longin Pastusiak	7
Senator Jerzy Pieniążek	11
Marszałek Senatu Longin Pastusiak	11
REFERATY	
Senator Jerzy Pieniążek	15
Prof. dr hab. Maciej Gajęcki <i>Środki żywienia zwierząt jako możliwy wektor bioterroryzmu a bezpieczeństwo żywności</i>	17
Dr Lucjan Szponar <i>Zdrowa Polska żywność szansą polskiej wsi jednoczącej się Europie</i>	25
Prof. dr hab. Michał Bartoszcze <i>Problemy ochrony żywności przed zagrożeniami biologicznymi w świetle doświadczeń NATO na przykładzie armii USA.</i>	31
Senator Jerzy Pieniążek	37
Senator Wiesław Pietrzak	38
PANEL 1 PRZECIWDZIAŁANIE ZAGROŻENIOM BIOTERRORYSTYCZNYM W ROLNICTWIE I GOSPODARCE ŻYWNOŚCIOWEJ	
Prof. dr hab. Jacek Szczawiński	43
Prof. dr hab. Stefan Ziajka	44
Prof. dr hab. Jacek Szczawiński	45
Prof. dr hab. Stanisław Tyszkiewicz.	45
Prof. dr hab. Jacek Szczawiński	46
Nadkomisarz Janusz Gołębiewski	47
Prof. dr hab. Jacek Szczawiński	49
Starszy kapitan dr inż. Paweł Janik	50
Prof. dr hab. Jacek Szczawiński	52
Krzysztof Karoń	52
Prof. dr hab. Jacek Szczawiński	53

Prof. dr hab. Michał Bartoszcze	54
Prof. dr hab. Jacek Szczawiński	55
Marcin Buszko	56
Prof. dr hab. Jacek Szczawiński	57
Marcin Buszko	57
Prof. dr hab. Jacek Szczawiński	57
Nadkomisarz Janusz Gołębiowski	58
Prof. dr hab. Jacek Szczawiński	58
Zbigniew Przybyszewski	59
Prof. dr hab. Jacek Szczawiński	59
Andrzej Faliński	60
Prof. dr hab. Jacek Szczawiński	61
Senator Wiesław Pietrzak	61

PANEL 2

JAKOŚĆ ŻYWNOŚCI W ASPEKTCIE OCHRONY ZDROWIA KONSUMENTA I DOSTOSOWANIA DO UNII EUROPEJSKIEJ

Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń	65
Prof. dr hab. Stefan Ziajka	69
Dr Lucjan Szponar	69
Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń	70
Piotr Bykowski	71
Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń	72
Sławomir Pietrzak	73
Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń	75
Sławomir Pietrzak	75
Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń	76
Sławomir Pietrzak	76
Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń	76
Marzena Wódka	76
Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń	78
Ewa Przykucka	78
Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń	79
prof. Marian Truszczyński	79
Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń	81
Andrzej Siemaszko	81
Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń	83
Prof. dr hab. Stanisław Tyszkiewicz	83
Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń	85
Prof. dr hab. Stefan Ziajka	85
Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń	86
Prof. dr hab. Maciej Gajęcki	86
Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń	87
Senator Wiesław Pietrzak	87

Stanowisko uczestników konferencji „Jakość i bezpieczeństwo żywności wyzwaniem XXI wieku” zorganizowanej w Senacie RP w dniu 25 lutego 2003 r.	91
---	----

Senator Jerzy Pieniążek

Szanowny Panie Marszałku! Szanowne Panie! Szanowni Panowie! Drodzy Koledzy Parlamentarzyści! Szanowni Państwo! Uczestnicy naszej konferencji!

Witam serdecznie wszystkich przybyłych w ten mroźny, ale słoneczny lutowy poranek na naszą konferencję, której tematem jest „Jakość i bezpieczeństwo żywności wyzwaniem XXI wieku”, organizowaną przez dwie senackie komisje: Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego oraz Rolnictwa i Rozwoju Wsi, przy pomocy branżowych resortów i instytucji.

Patronat nad naszą konferencją sprawuje Marszałek Senatu pan profesor Longin Pastusiak. Pragnę go powitać w naszym wspólnym imieniu jako przedstawiciela najwyższych władz Rzeczypospolitej, ale również jako wiceprezydenta Zgromadzenia Parlamentarnego NATO. Serdecznie witamy Pana, Panie Marszałku.

Dzięki panu marszałkowi, patronowi tej konferencji, możemy dzisiaj w tym szczególnym momencie dla Polski i Europy, przed decyzją społeczeństw dziesięciu krajów pretendujących do Unii Europejskiej i piętnastu parlamentów tak zwanej starej Europy, po jej rozszerzeniu, spotkać się w tak szacownym miejscu, sali plenarnej Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Izby wyższej polskiego parlamentu z ponadpięćsetletnią tradycją.

Szanowni Państwo! Witam bardzo serdecznie wszystkich uczestników konferencji, a szczególnie tych, którzy przygotowali stosowne materiały i wystąpienia.

Zaszczycił nas swoją obecnością między innymi przedstawiciel służb mundurowych w Ministerstwie Zdrowia wiceminister generał Andrzej Trybusz. Witamy Pana, Panie Ministrze.

Witamy też przedstawicieli odpowiednich instytutów i resortów odpowiedzialnych za przygotowanie materiałów na konferencję, którzy będą dzisiaj również referować i prowadzić odpowiednie panele.

Szanowni Państwo! Jest mi niezmiernie miło, że możemy się spotkać tutaj w senacie, by dyskutować i szukać odpowiedzi na pytania: jak osiągnąć i utrzymać, a także skutecznie kontrolować jakość i bezpieczeństwo żywności, jak ją chronić przed bioterroryzmem - zagrożeniem dzisiaj, na początku XXI wieku, tak bardzo aktualnym, szczególnie po eskalacji ataków terrorystycznych zarówno w Ameryce, jak i we wschodniej Europie.

Te pytania dręczą wszystkich polskich producentów, dużych i małych, zarówno tych, którzy po rozszerzeniu Unii Europejskiej będą produkowali na wspólny rynek, jak również i tych, którym umożliwi się produkcję tylko na rynki lokalne. W obu przypadkach pozostaną tylko ci, którzy zagwarantują wysoką jakość oraz bezpieczeństwo żywności. Te pytania stawiają sobie także instytuty badawcze i państwowe służby, które opierając się na wciąż skromnych doświadczeniach krajów NATO, poszukują dróg, jak skutecznie przeciwdziałać zagrożeniom bioterrorystycznym nie tylko w zakresie bezpieczeństwa żywności, ale również wody i powietrza.

Jestem zatem przekonany, że dyskusja na temat tej wyjątkowo aktualnej dziś problematyki będzie twórcza i ze wszech miar pożyteczna. Tego chciałbym życzyć Wam i sobie, Szanowni Uczestnicy Konferencji, w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego Senatu RP.

Marzy mi się i myślę, że nie tylko mnie, że większość na tej sali ma podobne pragnienie, by zdrowa polska żywność była polską wizytówką nie tylko w jednoczącej się Europie.

Przemiłe Panie! Szanowni Panowie! Niech mi będzie wolno poprosić o zabranie głosu i otwarcie konferencji jej patrona, Marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, pana profesora Longina Pastusiaka.

Prosimy, Panie Profesorze.

Marszałek Senatu Longin Pastusiak

Panowie Przewodniczący! Państwo Posłowie i Senatorowie! Szanowni Państwo!

W imieniu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej i swoim własnym mam przyjemność i zaszczyt powitać Państwa w tym gmachu, jak słusznie zauważył pan przewodniczący Jerzy Pieniążek, gmachu instytucji, która datuje swój początek od roku 1493. Kiedy rozmawiam z Amerykanami, zresztą dziś również odbędę rozmowy z jedną z delegacji amerykańskich, to mówię moim rozmówcom, że w Polsce istniał senat już w rok po odkryciu Ameryki przez Krzysztofa Kolumba i to wywołuje na nich wielkie wrażenie.

Przede wszystkim bardzo jestem rad z tego, że ta konferencja poświęcona jakości i bezpieczeństwu żywności jest kolejną inicjatywą właśnie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w tym wypadku także Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego. Proszę Państwa! Jak wszyscy doskonale wiemy i pamiętamy, bo były to przecież zupełnie niedawne wydarzenia, rozmowy dotyczące problematyki rolnictwa w czasie trwania negocjacji o przystąpienie Polski do Unii Europejskiej były niezwykle trudne.

W ich trakcie Polska dążyła do znalezienia rozwiązań pozwalających na objęcie polskiego rolnictwa i obszarów wiejskich pełnym instrumentarium Wspólnej Polityki Rolnej, to jest wspieraniem cenowym, dochodowym i strukturalnym, w tym także korzystaniem z płatności bezpośrednich. Próbowaliśmy uzyskać jak najlepsze warunki naszego członkostwa. W negocjacjach akcesyjnych istotne było zapewnienie polskim rolnikom równych warunków konkurencji na rynku Unii Europejskiej oraz uzyskanie mechanizmów, które pozwalałyby na pełne wykorzystanie środków finansowych Unii przyznanych nam na lata 2004-2006.

Zakończenie negocjacji oznacza, iż Polska przyjęła konkretne zobowiązania, wyrażając zgodę na przyjęcie w całości wspólnotowego prawa unijnego,

a przypomnę tylko, że prawo rolno-spożywcze oraz przepisy dotyczące problematyki wsi stanowią około 40% dorobku prawnego Unii. Nowi członkowie zobowiązani są je w pełni respektować.

Jednym z celów tworzenia jednolitego rynku jest zapewnienie swobodnego obrotu produktami żywnościowymi, zlikwidowanie technicznych barier hamujących przepływ towarów, wspieranie uczciwych praktyk handlowych, przyspieszenie badań naukowych oraz wykorzystanie ich rezultatów w wytwarzaniu nowych, lepszych jakościowo artykułów żywnościowych. Przyjęcie reguł Wspólnej Polityki Rolnej w polskim rolnictwie przyspieszy zmiany i zwiększy więź polskich producentów artykułów rolno-spożywczych z wielkim europejskim rynkiem produktów rolnych.

Obecnie rolnictwo polskie jedynie w kilku dziedzinach jest konkurencyjne względem rolnictwa unijnego. Ceny wielu produktów rolniczych są już podobne, włączenie więc Polski do Unii Europejskiej i potencjalnie szerszy dostęp do rynku unijnego niekoniecznie zwiększy w istotnym stopniu produkcje rolnicze oraz pochodzące z niej dochody. Wzrost dochodów ludności wiejskiej w większym stopniu będzie zależał od rozwoju pozarolniczych źródeł, w tym lokalnego przetwórstwa rolno-spożywczego. Dla Wspólnoty Europejskiej bezpieczeństwo żywności jest bardzo ważnym zagadnieniem, i to nie tylko ze względu na poprawę stanu zdrowia ludności, ale również z powodów czysto ekonomicznych. Wspólnota Europejska jest jednym z największych na świecie producentów żywności, a zyski z tego tytułu stanowią poważną pozycję w budżetach krajów należących do Unii Europejskiej.

Polska oraz sto pięćdziesiąt osiem innych państw uczestniczących w Światowej Konferencji Żywnościowej FAO/WHO w Rzymie w grudniu 1992 roku przyjęła Światową Deklarację Żywnościową i Plan Działania na Rzecz Żywności (The World Declaration and Plan of Action for Nutrition). Deklaracja ta miała charakter dokumentu rangi państwowej, wzywała do podjęcia energicznej działalności mającej na celu zmniejszenie poziomu głodu, niedożywienia i ogólną poprawę wyżywienia ludności.

Deklaracja podkreślała, że każdy rząd, każde państwo zobowiązane jest do ochrony i poprawy bezpieczeństwa żywnościowego oraz zapewnienia pożądanego stanu wyżywienia narodu. Podkreślono szczególnie ochronę najsłabszych grup społecznych, a także fakt, iż prawem każdego człowieka jest dostęp do bezpiecznej żywności i właściwej jakości żywności. Każdy kraj prowadzi politykę żywnościową dotyczącą produkcji, przetwórstwa, obrotu, importu, a także eksportu żywności.

Głównym celem tej polityki jest zapewnienie społeczeństwu odpowiedniej ilości bezpiecznej żywności, to znaczy takiej, która jest najogólniej mówiąc bezpieczna dla zdrowia człowieka. Bezpieczeństwo żywnościowe ma

oczywiście szeroki zakres. Obejmuje ono fizyczną i ekonomiczną dostępność żywności, która spełnia określone warunki zdrowotności.

Osiągnięcie bezpieczeństwa żywnościowego uwarunkowane jest spożyciem żywności bezpiecznej, a więc takiej, która nie jest szkodliwa dla zdrowia, czyli nie zawiera skażeń mikrobiologicznych lub chemicznych. Mówiąc obrazowo, jest bezpieczna w całym procesie produkcji - od przygotowania gleby pod produkcję surowców, aż do chwili jej spożycia na naszych talerzach.

Wyzwaniem przyszłości jest zagwarantowanie żywności o wysokich parametrach jakości i zdrowotności dla jak największej liczby ludności. Niezbędną koniecznością jest ustanowienie, wdrażanie i egzekwowanie prawa żywnościowego w każdym państwie. Polska wobec integracji z Unią Europejską zobowiązana będzie do respektowania prawa żywnościowego Unii, stąd również i konieczność jego unifikacji oraz ujednoczenia przepisów żywnościowych. Pozwoli to na pełne zabezpieczenie zdrowia społecznego, ochronę praw konsumenta, rzetelność transakcji handlowych, a także kontrolę państwową.

Wyzwaniem dwudziestego pierwszego wieku jest zaangażowanie państw członkowskich, w tym oczywiście również i rządów, we wspieranie uczestników sektora rolno-spożywczego, którzy ponoszą odpowiedzialność za codzienne stosowanie i spełnianie wymogów bezpieczeństwa żywności. Potrzebne jest takie wsparcie, aby wszelkie prace ustawodawcze, zwłaszcza działania proponowane w Białej Księdze Bezpieczeństwa Żywności odniosły sukces. Taka filozofia myślenia i polityka działania stają się niezbędne szczególnie wobec sytuacji kryzysowych, czyli, jak miało to miejsce ostatnio, pojawiania się poważnych zagrożeń w kwestiach bezpieczeństwa żywności.

Strategia bezpieczeństwa żywnościowego to nie tylko wymogi współczesności, ale przede wszystkim wyzwanie przyszłości, wymagające wzrostu świadomości konsumentów. To dodatkowo zobowiązuje państwa do prowadzenia nie tylko polityki bezpieczeństwa żywnościowego i polityki bezpiecznej żywności oraz zdobywania zaufania społecznego. „Żywność to jest polska specjalność. To wiano, które należy wnieść do wspólnej Europy”. Oczywiście to prawda, tyle tylko, że w Polsce potrzebna jest jeszcze realizacja kompleksowego i rozwojowego programu w sektorze rolno-spożywczym. Niezbędne jest upowszechnienie najlepszych dostępnych technologii produkcji żywności i ochrony środowiska, a także skuteczne działania na rzecz zwiększenia ekonomicznej dostępności żywności dla jak największej części naszego społeczeństwa.

Potrzebne jest także monitorowanie jakości żywności, skuteczny aparat kontroli oraz sprawny system wczesnego ostrzegania w dziedzinie skażeń ży-

wności, a także zagrożeń bioterroryzmem zarówno żywności, wody, jak i powietrza. Mamy przecież aż nadto przykładów zagrożeń bioterrorystycznych z ostatnich wydarzeń choćby w Stanach Zjednoczonych, Rosji czy Japonii.

Praktycznym wyrazem dążenia do zagwarantowania bezpieczeństwa żywnościowego są działania prowadzące do zwiększenia produkcji rolniczej lub jej utrzymania na poziomie gwarantującym co najmniej dostateczne wyżywienie. Wiąże się to z zapewnieniem rolnikom optimum dochodów między innymi przez system dopłat do produkcji żywności, protekcjonistyczną politykę celną czy utrzymywanie nadwyżek żywnościowych.

Obecnie wobec globalnej nadprodukcji żywności głównym problemem dwudziestego pierwszego wieku staje się sprawiedliwy podział żywności oraz zapewnienie społeczeństwu bezpiecznej, czyli zdrowej żywności. Konieczne jest zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego, nie tylko na poziomie globalnym, nie tylko na poziomie narodowym, krajowym, ale także regionalnym czy wręcz rodzinnym.

Bezpieczeństwo żywnościowe powinno sprzyjać zdrowemu i aktywnemu życiu, być ważnym elementem w walce z ubóstwem i znaleźć miejsce w programach wszystkich krajów, zwłaszcza krajów rozwijających się. Jednakże bezpieczeństwo żywnościowe może być osiągnięte dopiero wówczas, gdy będziemy rozpatrywać je kompleksowo jako wypadkową warunków ekonomicznych, socjalnych, a także ekologicznych. O narastającej wadze problemu bezpieczeństwa żywnościowego może świadczyć fakt, iż przed laty przy tworzeniu Wspólnoty Europejskiej, w Traktacie w rozdziale Rolnictwo nawet nie wspomniano o jakości żywności. Ale już Agenda 2000 na pierwszym miejscu stawia współzawodnictwo, bezpieczeństwo żywności *food safety* oraz jakość żywności *food quality*.

Panowie Przewodniczący, Szanowni Państwo! W swoim krótkim wystąpieniu podkreśliłem wagę zapewnienia mieszkańcom naszego kraju, ale także i tym, do których polską żywność wysyłamy, a więc importerom, odpowiednio zdrowej i bezpiecznej żywności. Bezpieczeństwo żywnościowe i bezpieczna żywność z pewnością będą najważniejszymi sprawami poruszonymi na dzisiejszej konferencji.

Życzę wszystkim Państwu owocnych obrad, konstruktywnych konkluzji, tego, aby były one rzeczywiście zastosowane w praktyce. Nie jest to, jak rozumiem, Panowie Przewodniczący, konferencja teoretyczna. Jako profesor politolog powiem, że jest to zagadnienie z dziedziny nauk stosowanych i liczymy, że wnioski z dzisiejszego spotkania będą zastosowane również w praktyce.

Konferencję naszą uważam za otwartą.

Senator Jerzy Pieniążek

Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

W związku z tym, że pan marszałek za chwilę będzie przyjmował u siebie jednego z ambasadorów krajów Azji, dlatego też chciałbym, abyśmy zwolnili naszego gospodarza z dalszych obrad. Jednocześnie zobowiązujemy się, Panie Marszałku, że przyjętą deklarację i nasze wnioski z konferencji pozwolimy sobie Panu dostarczyć. Pan marszałek wyraził przy tym zgodę, aby wszystkie materiały, wszystkie wystąpienia i wnioski z konferencji zostały opublikowane przez Biuro Informacji i Dokumentacji Senatu RP, dostarczone wszystkim uczestnikom konferencji i udostępnione w Internecie dla tych, którzy chcą z nich skorzystać. Będzie to więc ten praktyczny i stosowny charakter naszej konferencji. Dziękujemy, Panie Marszałku, za uczestnictwo.

Marszałek Senatu Longin Pastusiak

Prosiłbym o usprawiedliwienie, ponieważ za pięć minut przyjmuję delegację Izraela z przewodniczącym Sądu Najwyższego Izraela, których chcę przekonywać, że Izrael może być dobrym importerem polskiej żywności, ponieważ sprowadza te rzeczy, które właśnie w Polsce produkujemy.

Życzę owocnych obrad.

Referaty

Senator Jerzy Pieniążek

Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Dziękuję, Panie Marszałku.

Szanowni Państwo, chciałbym w imieniu przewodniczącego senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego pana pułkownika Wiesława Pietrzaka i swoim własnym kontynuować program. Nazywam się Jerzy Pieniążek, mówię to dla tych, którzy mnie nie znają, jestem szefem senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i będę przewodniczył pierwszej części. Drugą poprowadzi pan pułkownik Wiesław Pietrzak.

W porządku posiedzenia po otwarciu konferencji przez pana marszałka przewidziane są referaty wprowadzające: „Środki żywienia zwierząt jako możliwy wektor bioterroryzmu a bezpieczeństwo żywności” pana profesora doktora habilitowanego Macieja Gajęckiego z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, „Zdrowa polska żywność szansą polskiej wsi w jednoczącej się Europie” doktora Lucjana Szponara, dyrektora Instytutu Żywności i Żywienia w Warszawie, później „Problemy ochrony żywności przed zagrożeniami biologicznymi w świetle doświadczeń NATO na przykładzie armii USA” profesora doktora habilitowanego Michała Bartoszcze dyrektora Wojskowego Instytutu Higieny Epidemiologii.

Następnie przewidujemy przerwę na kawę i dyskusje panelowe, które poprowadzą nasi paneliści: profesor doktor habilitowany Jacek Szczawiński z SGGW w Warszawie, temat „Przeciwdziałanie zagrożeniom bioterrorystycznym w rolnictwie i gospodarce żywnościowej” i profesor doktor habilitowany Bolesław Wojtoń z Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach, temat „Jakość żywności w aspekcie ochrony zdrowia konsumenta i dostosowania do Unii Europejskiej”.

Następnie, Szanowni Państwo, przewidujemy przyjęcie czy też wypracowanie wspólnej deklaracji, na ile nam się to uda. Ewentualnie powołamy ze-

spół, który upoważnimy do skonkretyzowania zapisów, i około godziny 14.30 przewidujemy zakończenie i podsumowanie konferencji, którego dokona pułkownik Wiesław Pietrzak, szef senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego.

Chciałbym zapytać, czy jest zgoda uczestników konferencji na zaproponowany porządek obrad? Widzę, że nie ma innych uwag ani propozycji, a więc stwierdzam, że przez akłamację przyjęliśmy porządek obrad.

Pozwolę sobie jeszcze zauważyć, że sekretariaty Komisji Obrony Narodowej i Rolnictwa przygotowały bardzo bogate materiały na obecną konferencję: po pierwsze, wystąpienia naszych gości, którzy zaprezentują nam wstępne referaty, po drugie, inne materiały, które nie zmieściły się w wystąpieniach wstępnych, ale mogą być wykorzystane w dyskusji panelowej. Dysponujemy również publikacjami przygotowanymi przez Dział Informacji i Ekspertyz Kancelarii Senatu, które mogą być pomocne podczas konferencji. Jak już wspominałem, przewidujemy, dzięki życzliwości pana marszałka, opublikowanie przebiegu konferencji w specjalnym biuletynie.

Szanowni Państwo! Aby kontynuować nasze obrady, chciałbym prosić pana profesora doktora habilitowanego Macieja Gajęckiego z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego o prezentację pierwszego tematu: „Środki żywienia zwierząt jako możliwy wektor bioterroryzmu a bezpieczeństwo żywności”.

Proszę bardzo, Panie Profesorze.

Prof. dr hab. Maciej Gajęcki

Środki żywienia zwierząt jako możliwy wektor bioterroryzmu a bezpieczeństwo żywności

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Mam zaszczyt i przyjemność przedstawić temat, który do niedawna jeszcze zupełnie nie był poruszany. Uważano, że bezpieczeństwo naszych środków spożywczych zaczyna się w momencie pozyskania środków spożywczych, a nie z momentem ich tworzenia. Dzięki Bogu, od paru lat to zmieniło. Zmienił się punkt widzenia także w Polsce.

W związku z tym, że pochodzę z regionu warmińsko-mazurskiego, jest to dla mnie bardzo istotne, ponieważ na tym terenie jesteśmy producentami również środków żywienia zwierząt.

Ponieważ znam harmonogram całego dzisiejszego spotkania, pozwolę sobie na początku zdefiniować parę haseł, abyśmy rozmawiali w ten sam sposób. Co to jest bioterroryzm? Jest to atak terrorystyczny z użyciem broni biologicznej.

Czynniki biologiczne, które są brane pod uwagę przy ataku bioterrorystycznym są nielotne, nieaktywne dermatologicznie, muszą być uwalniane w postaci aerozolu, o takiej wielkości cząsteczki, by była zdolna przenieść się do pęcherzyków płucnych. Dotąd przyjęto, że jedyną drogą dostania się takiej broni do organizmu ludzi był układ oddechowy, czyli większość reakcji ze strony ludzi zaatakowanych przez broń bioterrorystyczną była ze strony tego właśnie układu, z płuc.

Realizacja programów broni biologicznej w początkowym okresie, czyli w okresie zimnej wojny, polegała głównie na atakowaniu oddziałów wojskowych. Broń zgodnie ze swym przeznaczeniem miała służyć tylko do zdobywania strategicznych przełomów w działaniach wojennych, czyli zniszczenia

Prof. dr hab. Maciej Gajęcki – Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

czynnika bojowego. Obecnie bronią biologiczną bardzo zainteresowani są terroryści. Ich działalność polega jednak nie tyle na niszczeniu przeciwnika, ile na utwierdzeniu opinii publicznej w przekonaniu, że dokonali skutecznego ataku i udokumentowali swoją obecność. Trup niekoniecznie musi słać się gęsto, ale oni muszą zaistnieć, i o tym zaatakowana społeczność musi wiedzieć, musi mieć świadomość, że została zaatakowana.

Skuteczność ataku czynnika biologicznego zależy od wielu okoliczności. Po pierwsze, dostępu do tego czynnika, czy to jest czynnik łatwo dostępny czy nie, po drugie, czy można go wyprodukować w odpowiedniej potrzebnej ilości. Przy jednych czynnikach biologicznych są to wartości gramowe, przy innych kilogramowe, możliwe są nawet jeszcze większe tonaże.

Po trzecie, umieszczenie. Jest kłopot z ulokowaniem tych substancji na nośnikach, ponieważ trzeba rozpylać je na określonym terenie, przewidując, gdzie powinny opaść i dotknąć ewentualnego, w cudzysłowie, konsumenta.

Po czwarte, warunki meteorologiczne. Jak widać jest bardzo dużo czynników, które muszą sprzyjać, aby można było użyć broni biologicznej.

Przejdźmy teraz do kolejnego podziału czynników broni biologicznej. Najważniejszy z punktu widzenia działalności jest czynnik o wielkiej zakaźności. Tu najczęściej mówimy o dwóch wirusach ospy i grypy, ale również trzeba brać pod uwagę i inne.

Następnie mamy czyste czynniki wirusowe, czynniki bakteryjne, a obecnie coraz modniejsze i właśnie bardzo często używane przez terrorystów toksyny biologiczne z dwiema podgrupami: toksynami białkowymi i mikotoksynami.

Powtórzę jeszcze raz: czynniki wysoko zakaźne to ospa i grypa, wśród czynników wirusowych: ospa, zapalenie mózgu i gorączki krwotoczne, a wśród nich najgorsza Ebola, czynniki bakteryjne to wąglik, turalemia, dżuma i gorączka Q, a wśród toksyn biologicznych są toksyny białkowe (botulina gronkowcowa i toksyny rycynowe) i mikotoksyny (trichoteceny z T-2 i dioksyniwalenolem, coraz częściej się mówi o aflatoksynie i ostatnio o zearalenonie, który do niedawna był używany nawet w terapii; z czego się obecnie wycofano).

Chciałbym również dla porządku zdefiniować środki żywienia zwierząt, bo są tu pewne nieścisłości. Otóż zgodnie z obowiązującą w Polsce ustawą są to pasze, dodatki paszowe i premiksy. Podaję to specjalnie, ponieważ później będę używał sformułowań: środki spożywcze i środki żywienia zwierząt i chciałbym, żebyśmy wiedzieli, o czym jest mowa.

Mikotoksyny możemy traktować nie tylko jako czynniki broni biologicznej, ale także jako czynniki niepożądane z punktu widzenia żywieniowców czy lekarzy weterynarii. Są to substancje niepożądane, ponieważ mogą niekorzystnie wpływać na zdrowie i cechy użytkowe zwierząt lub obniżać ja-

kość środków spożywczych pochodzących od tych zwierząt. W ten sposób jest również osiągnięty efekt broni biologicznej.

Wśród substancji niepożądanych w środkach żywienia zwierząt możemy spotkać emitowane do środowiska zanieczyszczenia przemysłowe, pozostałości stosowanych w terapii leków weterynaryjnych, emitowane do środowiska środki ochrony roślin i to, co nas najbardziej interesuje przynajmniej z punktu widzenia lekarzy weterynarii, ale najmniej o tym wiemy, są to naturalne substancje czynne produkowane przez rośliny. Wszystko to działa na zwierzęta i produkty przez nie wytwarzane, które konsumujemy. Ale ciekawe w tym wszystkim, Proszę Państwa, jest to, że wszystkie wymienione przeze mnie substancje niepożądane wywołują stany subkliniczne. Jest to nowe określenie, które nie bardzo chce się przyjąć, ale nie ma równoważnika, który przedstawiłby całość zjawiska powodowanego przez te substancje. Polega to na tym, przynajmniej w odniesieniu do zwierząt, że zwierzę zachowuje się normalnie i przechodzi wszystkie cykle produkcyjne z ich prawidłowymi objawami, a to jest właśnie objaw kliniczny choroby. W związku z tym ani lekarz opiekujący się stadem, ani hodowca nie rozpoznają tego jako przypadłości, lecz traktują jak normalny cykl produkcyjny zwierzęcia. Przykład: zearalenon po dostaniu się do organizmu młodej loszki remontowej powoduje, że dostaje rui i hodowca, i lekarz są zadowoleni, bo mają zwierze rujowe, które wchodzi do reprodukcji stada. Tymczasem to nie jest ruja lecz objaw zatrucia. Z racji tego, że zwierzę nie pada jako chore i może być konsumowane tak jak produkty z niego wytworzone, stany subkliniczne są bardzo niebezpieczne.

Są to stany chorób, proszę zwrócić uwagę, niesprawności produkcyjnych, których określenie zwykłym postępowaniem diagnostycznym czy badaniem laboratoryjnym jest bardzo trudne lub wręcz niemożliwe.

Stany subkliniczne mogą być zagrożeniem, gdy są wspomagane bądź powodowane przez człowieka chcącego niestety osiągnąć coraz większe korzyści ekonomiczne ze zwierząt lub produktów pochodnych lub działającego z pobudek bioterrorystycznych. O skutkach takich działań już wspominałem i będę jeszcze mówił.

Przykładem stanów subklinicznych może być choćby sytuacja wywoływania przez priony jednostki chorobowej wariantu Creutzfeldta-Jakoba, gdzie mówi się o gąbczastej encefalopatii jako czynniku wstępnym. W tej chwili są bardzo mieszane zdania na ten temat i spotykamy się coraz częściej w czasopiśmiennictwie naukowym ze znakami zapytania dotyczącymi tej współzależności BSE i wariantu Creutzfeldta-Jakoba. Jedno jest pewne, zaistniało BSE, które subklinicznie było nierozpoznawane i dopiero *post mortem* potrafimy to stwierdzić. Identycznie wygląda sprawa z wariantem Creutzfeldta-Jakoba: jest podejrzenie, które potwierdzamy dopiero *post mortem*.

Innym spektrum stanów subklinicznych była na przykład afera dioksynowa, czyli użycie nieodpowiednich substancji, lecz tłuszczopodobnych w celu polepszenia wartości energetycznej środków żywienia zwierząt. Zwierzęta zostały potraktowane, używam takiego określenia, jako zakład utylizacyjny. Pozbywano się w ten sposób oleju skalnego, który w żadnym wypadku nie był czynnikiem energetycznym w pożywieniu zwierząt. Jego energetyczność przejawia się tylko przy spalaniu.

Podobna sytuacja miała miejsce w zeszłym roku i dotyczyła nitrofenu, który stwierdzono w zbożach pochodzących z upraw ekologicznych. Proszę, jak zadrwiła z nas przyroda! Nie dość, że w ogóle stwierdzono tę substancję, to jeszcze akurat w produktach ferm ekologicznych: paszy, mięsie drobiowym i jajach.

Wśród substancji niepożądanych w tej chwili coraz częściej wymienia się mikotoksyny produkowane przez grzyby z rodziny *Fusarium*.

Struktura stanów subklinicznych powinna budzić spore dyskusje wśród lekarzy weterynarii, lekarzy medycyny i federacji konsumentów właśnie ze względu na trudności w ich rozpoznawaniu i opisywaniu.

Dotyczy to głównie obaw przed niekontrolowanym przedostawaniem się szkodliwych związków do pożywienia, ponieważ niejednokrotnie nawet nie mamy świadomości tego, że je zjadamy jako konsumenci razem ze środkami spożywczymi.

W tej chwili najbardziej dokuczają nam związki z grupy mikotoksyn, czyli wtórne metabolity pleśni głównie z rodziny *Penicillium*, *Aspergillus* i *Fusarium*. Mikotoksyny z grupy *Fusarium* wzbudzają ostatnio duże zainteresowanie, tym bardziej że lubią ponoć tylko północną Europę, czyli Półwysep Skandynawski, Półwysep Kolski, północną Rosję, Hamburg i tereny naszego Pomorza, Warmii i Mazur. Okazuje się jednak, że coraz częściej grzyby *Fusarium* znajdujemy w obrębie północnej i południowej strony Morza Śródziemnego.

Mogą one wykazywać działania toksyczne, posiadać właściwości mutagenne, na przykład humonizyny, ochratoksyna, toksyna T-2 i dioksyniwale-nol, teratogenne (doskonale znana wszystkim aflatoksyna czy toksyna T-2) oraz właściwości estrogenne. Chciałbym zwrócić Państwa uwagę zwłaszcza na to ostatnie oddziaływanie, ponieważ jest to obecnie bardzo czuły punkt, dlatego że powoduje zmiany u wszystkich ssaków, szczególnie płci żeńskiej. Są to zmiany nieznaczne, niepozorne, a są i sugestie, zaznaczam jeszcze raz, tylko sugestie, że powodują zmiany w dysfunkcji hormonalnej jajnika, wywołując nawet cysty, pogrubienie błony śluzowej macicy, czyli daje wrażenie gotowości, daje objawy zmian nowotworowych w gruczole piersiowym czy mlecznym (nazewnictwo w zależności od gatunku).

Dla niektórych mikotoksyn obowiązują już uregulowania prawne. Dotyczy to zwłaszcza aflatoksyny. W przypadku ochratoksyny przepisy też są już przygotowane i przyjęte prawie jednoznacznie na całym świecie. Natomiast jeśli chodzi o pozostałe, to każdy kraj określa swoje wartości. Rozbieżność między poszczególnymi krajami jest tak duża, można powiedzieć, od jeden do tysiąca, w związku z czym trudno jest poruszać się dzisiaj wśród mikotoksyn. Opracowanie tych wartości jest punktem zainteresowania Unii Europejskiej, która, zgodnie z zaleceniem z zeszłego roku, o którym będę mówił jeszcze troszkę później, wyznaczyła na koniec marca 2003 roku termin, po którym zechce je przedstawić.

Należy przy tym pamiętać o wielkiej przewrotności mikotoksyn, ponieważ mogą one występować razem z pleśniami, a nie zawsze zapleśniała pasza musi zawierać wspomniane metabolity. To jest ten jeden z paradoksów. Kolejnym jest to, że jeżeli produkty rolne nie zawierają grzybów pleśniowych, nie znaczy to wcale, że są pozbawione mikotoksyn. Obecność mikotoksyn w produktach, które nie zawierają grzybów pleśniowych może być spowodowana przez człowieka z chęci zatajenia faktu, że spleśniała mu pasza czy zboże, ale również z faktu, że nie zostało to nawet zauważone ze względu na szybki tok produkcji; po prostu poszło jedno za drugim.

Mikotoksyny są stabilne w przeciętnych warunkach stosowanych podczas produkcji środków żywienia zwierząt i przygotowania żywności (pieczenie, smażenie). Są odporne podczas procesu ekstruzji, (podczas produkcji środków żywienia zwierząt w największym stopniu wymagającej reakcji z zewnątrz), nie niszczą ich destylacja i fermentacja. Prawidłowe techniki grawne stosowane podczas uprawy i zbioru płodów rolnych w znacznym stopniu pomagają je przeczucić, ale nie eliminują, i to jest bardzo ważne, Proszę Państwa, nie eliminują ich całkowicie.

Kliniczne objawy ostrych efektów toksycznych są obserwowane jedynie wyjątkowo, możemy je spotkać z reguły tylko podczas wielkich kataklizmów, typu wojna, głód, gdy ma miejsce wybieranie zboża i kartofli spod śniegu, jak to miało miejsce w Rosji. W Portoryko przy wielkim zawilgoceciu wystąpiły u dziewcząt zmiany w obrębie sutka (tzw. thelarche), polegające na jego gwałtownym i bardzo dużym przerośnięciu. Ale są to, jak wspominałem, rzadkie przypadki.

Klinicznie długotrwałe narażenie na niskie stężenia poszczególnych mikotoksyn może powodować różne przewlekłe choroby, doprowadzić nawet do nowotworów w wątrobie i nerkach lub innych.

Niektóre z tych mikotoksyn oddziałują na układ immunologiczny, na przykład zwiększają wrażliwość zwierząt (myślę, że w tym wypadku możemy mówić również o człowieku), przyczyniają się do ujawnienia stanów sub-

klinicznych chorób zakaźnych. Jeżeli bowiem organizm wykazuje większą wrażliwość z racji osłabienia jego układu immunologicznego, to mikotoksyny uwypuklą w tym momencie tę jednostkę chorobową, która jest w okresie utajonym zarówno u człowieka, jak i zwierzęcia.

Bardzo często nietypowy obraz chorobowy jest wynikiem mieszanego zatrucia. Jest to nowe zjawisko, które nie zawsze możemy rozpoznać, i o którym jeszcze mało wiemy. Ta interakcja między mikotoksynami w wielu wypadkach działa pobudzająco, czyli synergistycznie, a czasami hamująco. Niestety, nie wiemy jeszcze, jakie należy stosować dawki, i jak wpływają one wzajemnie na siebie. To jest dopiero wyzwanie przyszłości, wyzwanie dla naukowców, by próbowali to zbadać i ocenić.

Obserwujemy trudności diagnostyczne w związku ze słabą znajomością przez lekarzy weterynarii i medycyny przebiegu różnych postaci mikotoksykoz. Znana jest nam aflatoksyna, wiemy trochę o ochratoksynie. W stosunku do pozostałych są to raczej jedynie sugestie niż wiedza. Poza tym, jak już wspominałem, nieznane do końca są kliniczne objawy interakcji między poszczególnymi mikotoksynami.

Przechodzę teraz już do jednostek chorobowych. Dotychczas znane nam mikotoksykozy z punktu widzenia bezpieczeństwa żywnościowego wywołane są najczęściej przez aflatoksynę, ochratoksynę A, patuliny, humonizyny, zearalenon i dioksyniwalenol. Zaczynają nas interesować zwłaszcza te dwa ostatnie, podobnie zresztą jak i Unię Europejską.

Ponieważ z braku czasu nie jestem w stanie omówić więcej, skupię się jedynie na mikotoksykozie zearalenonowej i na tym jednym przykładzie przedstawię Państwu stan naszej wiedzy. Obecność zearalenonu w środkach żywienia zwierząt jest przyczyną hiperestrogenizmu u ssaków, szczególnie u świń. Oznacza to, że następuje sumowanie estrogenów produkowanych przez organizm zwierzęcia czy człowieka i estrogenów zewnętrznych, czyli egzoestrogenów. Hiperestrogenizm powoduje dysfunkcje układu hormonalnego i daje objawy nietypowe, a to powoduje już problemy szczególnie w chowie i hodowli zwierząt.

Fizjologicznie aktywność zearalenonu i jego estrogenu wykazuje podobieństwo do 17- β -estradiolu, czyli hormonu, który normalnie produkuje organizm ludzki czy zwierzęcy. Pojawia się więc współzawodnictwo o te receptory estrogenne i następuje ich blokowanie. Chciałem to Państwu tylko zasygnalizować bez wchodzenia w szczegóły.

Z badań przeprowadzonych przez Thomasa w 1999 roku wynika, że fitoestrogeny wykazują też działanie ochronne i w tym przejawia się dualizm tej toksyny. Jest to bowiem tak, Proszę Państwa, że troszkę większe dawki są niebezpieczne, a troszkę mniejsze są konieczne, ponieważ niewielka dawka

mikotoksyny powoduje aktywność chemioprewencyjną przeciwko nowotworzeniu poprzez zmianę stężenia hormonów, ponieważ wchodzi w cykl przemian tworzących estrogeny w organizmie.

Jesteśmy tym szczególnie zainteresowani, ponieważ blokuje dehydrogenazę 17- β -estradiolową i aromatazę w całym tym cyklu. Fitoestrogeny, czyli hormony środowiskowe lub dietozależne, bo tak je się również nazywa, (spożywamy je razem ze wszystkimi produktami mącznymi: chlebem, ciastkami, makaronami) powodują, że utrzymuje się *status quo* nowotworu. Niskie dawki powodują zahamowanie na przykład raka piersi u kobiet czy prostaty u mężczyzn. Mikotoksykoza zearalenonowa wywołuje stany subkliniczne, o których już wspominałem, czyli utajone lub bezobjawowe stany zatrucia. Nie wiadomo właściwie, jakich terminów należy używać: czy utajone i bezobjawowe stany zatrucia, czy stany subkliniczne, co byłoby może prostsze. Taka jest tylko moja sugestia, może warto się nad tym zastanowić.

Wywoływane objawy chorobowe są podobne na przykład do objawów przebiegu rui u świń. Zatrucie zearalenonem u świń powoduje objawy rujowe i jest tylko jedna rzecz, która różni świnię zatrutą od zdrowej, mającej fizjologiczną ruję. Przy zatruciu nie ma odruchu tolerancji i chęci przyjęcia knura.

Proszę Państwa! Przedstawię teraz wyniki prac badawczych wykonanych w naszej katedrze. Niewielkie dawki zearalenonu podawane przez siedem dni spowodowały apoptozopodobne zmiany w komórkach ziarnistych i atreżję komórek pęcherzykowych w jajnikach, spowodowały obrzęki i hiperplazję komórek macicy, a także metaplazję komórek szyjki macicy i pochwy, czyli wszystkie zmiany sugerujące ruję, gotowości do rozpłodu.

Proszę Państwa! Przedstawiam w tej chwili zdjęcie fizjologicznych dwóch komórek jajowych i komórek ziarnistych, tak zwanych ziarnistych ściennych. Może żeby lepiej to wytłumaczyć ludziom nieparającym się biologią, *per analogiam* można powiedzieć tak: podobnie jak kiedyś panie nosiły jajka w koszyku i mościły je mchem czy watą, żeby się nie pobiły, tak te komórki ziarniste pełnią fizycznie rolę amortyzatora, natomiast fizjologicznie są czynnikiem decydującym o dalszym rozwoju komórki jajowej z punktu widzenia hormonalnego i fizjologicznego zwierzęcia.

Widzimy tutaj fizjologiczne komórki ziarniste, a obok są te same komórki jajowe, ale już po zadziałaniu zearalenonu. Spowodował on ich rozbicie, w wyniku czego mamy właśnie początek procesów apoptozy, ale w sposób sztuczny. Apoptoza jest to śmierć naturalna, wynikająca z upływu czasu i likwidacji komórek jajowych, natomiast w tym przypadku została sprowokowana przez zearalenon.

Przedstawiam Państwu w tej chwili tak zwane komórki Paneta, które znajdują się w błonie śluzowej jelit. Normalnie u świni fizjologicznej takich

komórek nie ma, z czym zgodzi się każdy anatomopatolog czy histolog. Ich pojawienie się w nabłonkach krytych loszek jest jak gdyby pośrednim dowodem pobudzenia układu immunologicznego miejscowo w błonie śluzowej, jak możemy podejrzewać sprowokowanego właśnie zearalenonem.

Podsumowując, na podstawie nie tylko własnych badań na obecność zearalenonu w osoczu krwi zwierząt i ludzi można sugerować, że ta mikotoksykoza jest wywołana prawdopodobnie bardzo niskimi dawkami powodującymi jednak określone perturbacje w rozrodcie zwierząt i prawdopodobnie ludzi. Prowadziliśmy badania krwi kobiet, które przychodziły do Szpitala Wojewódzkiego w Olsztynie ze zmianami nowotworowymi dróg rodnych, i stwierdziliśmy bardzo wysokie miano zearalenonu u 25% z nich.

Przypuszcza się, że ta mikotoksykoza może sprzyjać różnym zmianom nowotworowym w układzie rozrodczym u zwierząt monogastrycznych i ludzi, chodzi głównie o komórki epitelialne w gruczole mlecznym, czyli w piersi.

Proszę Państwa! Zastanawiające jest to, że zgodnie z zaleceniem Unii Europejskiej w sprawie koordynacji programów kontroli środków żywienia zwierząt wszyscy członkowie Unii Europejskiej mają obowiązek przekazać do końca marca 2003 roku wyniki badań monitoringowych na obecność między innymi metali ciężkich, ale również i mikotoksyn, a szczególnie tych dwóch przede mną przedstawianych, czyli dioksyniwalenolu i zearalenonu.

Mam nadzieję, że chyba nie przekroczyłem przewidzianego dla mnie czasu. Dziękuję Państwu.

Dr Lucjan Szponar

Zdrowa Polska żywność szansą polskiej wsi w jednoczącej się Europie

Chciałbym wyeksponować Państwu tylko tę grupę żywności, która z punktu widzenia oceny jest najbardziej korzystna, z punktu widzenia częstości – dyskryminowana. Proszę zwrócić uwagę na środki spożywcze dietetyczne, odżywki suche i mieszanki dla niemowląt. Należy podkreślić, że jedynie 0, 5% czy aż 0, 5% prób żywności dla niemowląt to próby kwestionowane. Z tego wynika więc, że produkty spożywcze dla niemowląt jawią się wśród wszystkich grup żywności jako najbezpieczniejsze dla zdrowia i tak jest, co bardzo dobrze świadczy o przemyśle wytwarzającym tę żywność.

Widzimy również, że zanieczyszczenia mikrobiologiczne występowały tylko w 0, 23% próbek, chemiczne w 0, 36%, jeżeli chodzi o znakowanie, to jedynie w 0, 04%, a zanieczyszczenia organoleptyczne stwierdzono w 0, 11% badanych próbek. Mówiąc inaczej, nie było w ogóle zanieczyszczeń biologicznych, w tym szkodników i ich pozostałości.

Jest to więc żywność najbardziej atrakcyjna z żywieniowego punktu widzenia, jeżeli chodzi o jej bezpieczeństwo, ale przecież mamy tu do czynienia z tą częścią populacji ludności w Polsce, która jest najbardziej wrażliwa na nieodpowiednią jakość żywności.

Natomiast najmniej korzystną pozycję w dziedzinie żywności ma jakość ciastek z kremem, cukru i wyrobów cukierniczych badanych przez organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Jak widzimy w tym przypadku, prawie 25% próbek, a więc co czwarta była próbą kwestionowaną, i to głównie z powodów skażeń mikrobiologicznych. Jeżeli chodzi natomiast o zanieczyszczenia chemiczne, to proszę zwrócić uwagę, że jest ich znacznie mniej, więcej tylko w przypadku znakowania, następnie cech organoleptycznych. Znaczna jest oczywiście obecność zanieczyszczeń biologicznych ogółem.

Dr Lucjan Szponar – zastępca dyrektora Instytutu Żywności i Żywienia w Warszawie

Możemy więc powiedzieć, że mamy na rynku żywność zróżnicowaną pod względem jakości. Pozostałe grupy żywności, które są przedmiotem naszego zainteresowania, zanalizowane są w dostarczonych Państwu materiałach. Wyłania się obraz polskiej żywności, która jest bezpieczna w 88%. Jest to zjawisko korzystne, ponieważ dominująca część żywności obecnej na rynku jest bezpieczna dla zdrowia.

Rodzi się jednak pytanie zapewne dla Państwa i dla mnie jako lekarza, czy to znajduje swoje odbicie, czy to jest prawda? Możemy to bardzo dobrze sprawdzić. Spójrzmy na tabelę „Bakteryjne zatrucia i zakażenia pokarmowe w Polsce w latach 1996-2000”. Proszę zwrócić uwagę na podsumowania zawarte na samym dole tabeli. Ogólna liczba zatruc i zakażeń pokarmowych w roku 1996 wynosiła prawie 29 tysięcy, w roku 2000 - 26, 7 tysięcy.

Oczywiście największym problemem w tej dziedzinie są przede wszystkim salmonellozy, następnie inne nierozpoznane bakterie gronkowca w znacznie niższym stopniu oraz pałeczki jadu kiełbasianego. Widzimy więc na przestrzeni tych lat, że liczba zatruc i zakażeń pokarmowych rejestrowanych w Polsce nie jest wysoka. Chcę powiedzieć więcej, jeżeli przeliczylibyśmy te dane na sto tysięcy mieszkańców, to jest dokładnie taka sama jak w Austrii czy Danii.

Chcę jednak powiedzieć, że w tym zakresie nie mamy pełnych danych, nie mamy pewności, czy są rejestrowane wszystkie zatrucia. Sądzymy, że tak, że wszystkie zatrucia pokarmowe są dobrze notowane przez organy inspekcji sanitarnej. Podam jednak przykład, że w Stanach Zjednoczonych w roku 2000 odnotowano 76 milionów zatruc i zakażeń pokarmowych, 325 tysięcy hospitalizacji i 5 tysięcy zgonów.

Gdybyśmy podzielili tę wartość na osiem, bo Polska jest mniej więcej z punktu widzenia liczby ludności osmiokrotnie mniejsza, musiałoby się okazać, że liczba zatruc bądź zakażeń pokarmowych wynosi około 8 milionów, a to oznaczałoby kilkaset zgonów i ogromną liczbę hospitalizacji. Żadne dane z naszych roczników statystycznych nie pokazują, że miało to miejsce. Nie ma na świecie wyjaśnienia powodów tego zjawiska.

Pytałem jeszcze bardzo niedawno, bo trzy miesiące temu o to przedstawicieli z Food and Drug Administration, pytają o to Amerykanów również Europejczycy z Europy Zachodniej, ponieważ żadne inne państwo nie ma tak wysokich danych o zachorowalności, zatruciach i zakażeniach pokarmowych. Jest to zjawisko, które wynika być może z metodologii badań i innych czynników niedokładnie do dzisiejszego dnia określonych.

Czy więc to, co mówimy, znajduje odzwierciedlenie w stanie odżywienia polskiego dziecka. Proszę zwrócić uwagę na wskaźnik BMI, wszyscy wiemy, co to jest, dotyczący chłopców w Polsce i Wielkiej Brytanii. Widzimy, że pol-

ski chłopiec między czwartym a osiemnastym rokiem życia niczym się nie różni od chłopca brytyjskiego z punktu widzenia jego rozwoju fizycznego i stanu odżywienia.

Jaka jest polska dziewczyna na tle rówieśniczki? Proszę spojrzeć, linia ciągła oznacza dziewczynę brytyjską, przerywana – polską. Co się okazuje? Dziewczyna polska, co chcę Państwu powiedzieć, jest bardziej atrakcyjna. Dlaczego? Ponieważ ma mniej tkanki tłuszczowej i tak jest istotnie. Natomiast co się dzieje z człowiekiem dorosłym w Polsce...

Proszę Państwa, natomiast jeśli chodzi o dorosłego mężczyznę w Polsce (linia przerywana – Polak, linia ciągła – Brytyjczyk), to okazuje się, że polski mężczyzna ma znacznie większą nadwagę i otyłość aniżeli mężczyzna brytyjski.

Co się dzieje z kobietą między szesnastym a siedemdziesiątym rokiem życia? Jak zwykle linia przerywana odnosi się do Polki, która w wieku szesnastu lat znowu jest bardziej atrakcyjna, natomiast później po trzydziestym roku życia jest już inaczej. A więc chcę podkreślić tę kwestię, że w Polsce po pierwsze, żywność w dominującej części jest bezpieczna dla zdrowia, po drugie, nie niesie ona w skali populacyjnej zagrożenia dla zdrowia. Zależy nam jednak na tym, żeby ta żywność była jeszcze lepsza, żeby nie było w ogóle żadnych przypadków zatruc i zakażeń pokarmowych. Proszę Państwa! Została opracowana w Polsce Strategia Bezpieczeństwa Żywności, jej liderem jest minister zdrowia, a obecny tutaj Główny Inspektor Sanitarny praktycznym liderem, jeżeli chodzi o sam początek powstania tej koncepcji, aż po dzień dzisiejszy.

Co z tego wynika, Proszę Państwa, dlaczego to podkreślam. Nawiązuję przy tym do wypowiedzi pana marszałka Senatu pana profesora Pastusiaka i bardzo się cieszę, że sprawa bezpieczeństwa żywności jest tak dobrze umocowana w senacie. Otóż utworzony w 2002 roku przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej w ścisłej współpracy z parlamentem system międzysektorowej merytorycznej koordynacji bezpieczeństwa żywności, przez ministra zdrowia, umocowany prawnie poprzez zapis w ustawie o działach i rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 28 czerwca 2002 roku oraz zarządzenie ministra zdrowia z 9 września 2002 roku jest w pełni zgodny z zaleceniami ekspertów FAO z lat 1994-1995 i z wymogami Unii Europejskiej.

A więc, to minister zdrowia w Polsce wraz z Głównym Inspektorem Sanitarnym realizuje znakomicie tę strategię i za to serdecznie dziękuję. Proszę Państwa! Dlaczego liderem jest minister zdrowia? Ponieważ bezpieczeństwo żywności jest problemem zdrowia publicznego, a nie sprawą produkcji, która znajduje się w rękach producentów i przetwórców żywności. Natomiast za zdrowie konsumenta w ogromnej mierze odpowiedzialny jest właś-

nie minister zdrowia i dlatego w Polsce podobnie jak w Unii Europejskiej zgodnie z zaleceniami pana Davida Byrne'a komisarza do spraw zdrowia publicznego zostało to tak ustanowione.

Następnie, Proszę Państwa, proszę zwrócić uwagę, na to, że to Polska podkreśla i wspiera idee głoszone przez komisarza do spraw zdrowia publicznego Unii Europejskiej, iż głównym celem działań na rzecz poprawy stanu bezpieczeństwa żywności w Polsce jest istotnie ochrona zdrowia konsumentów. Warto tu powiedzieć, że minister zdrowia jest liderem Strategii Bezpieczeństwa Żywności, Główny Inspektor Sanitarny realizatorem, zaś jego zastępcą jest Główny Lekarz Weterynarii.

Wszystkie organy urzędowej kontroli żywności wchodzi do tego zespołu, a więc jest pewna ciągłość tych działań. Następnie został utworzony zespół międzysektorowy, który koordynuje zagadnienia bezpieczeństwa żywności. I tu jest właśnie podkreślone, że Państwowa Inspekcja Sanitarna, Inspekcja Weterynaryjna wspólnie z pozostałymi organami czuwają nad bezpieczeństwem polskiej żywności.

Chcę więc powiedzieć, że w tej nowej konstrukcji, której nigdy dotychczas w Polsce nie było, jest również minister finansów jako człowiek odpowiedzialny za jemu podległe służby celne. Chodzi o to, żeby żywność, która dociera do Polski była bezpieczna, dlatego potrzebna jest ścisła współpraca z ministrem finansów jako szefem służb kontroli granicznej, gdzie przeprowadzają inspekcje organy urzędowej kontroli żywności.

W polskiej Strategii Bezpieczeństwa Żywności podkreślono także, że nauka z praktyką są ze sobą ściśle związane, i dlatego w zespole koordynacyjnym jest także przedstawiciel Komitetu Badań Naukowych.

Następna sprawa. Zharmonizowano w Polsce w tak krótkim czasie ponad 95% ustawodawstwa żywnościowego dotyczącego warunków zdrowotnych żywności i żywienia poprzez znowelizowanie ustawy o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia oraz przygotowanie do wydania rozporządzeń do wyżej wymienionej ustawy oraz opublikowanie większości z nich. Panowie Senatorowie, nie ciescie się jednak, że nie będziecie mieli już pracy - będzie następna nowelizacja. Wynika ona z tego, że prawo w Unii Europejskiej ulega dynamicznym zmianom. Wobec powyższego jest rzeczą zrozumiałą, że musi ulegać również i w Polsce.

Następnie trzeba podkreślić, że uczyniono istotny postęp w integracji organów urzędowej kontroli żywności. Wprowadzono nowy system rejestrowania nowej żywności, utworzono Krajowy System Informowania o Produktach Niebezpiecznych. Trwają prace nad uruchomieniem systemu wczesnego ostrzegania o pojawieniu się na rynku niebezpiecznych dla zdrowia środków żywienia zwierząt, o których tutaj była mowa, i połączenie tych

dwóch systemów w jeden system RASFF (Rapid Alert System for Food and Feedingstuffs), System Wczesnego Ostrzegania o Niebezpiecznych Produktach Żywnościowych i Środkach Żywienia Zwierząt. W tym przypadku niezbędna jest ścisła współpraca z Inspekcją Weterynaryjną i pozostałymi organami dla efektywnego funkcjonowania tego systemu bezpieczeństwa żywności.

Następnie jest dokonywana restrukturyzacja organów urzędowej kontroli żywności. Utworzono podstawy prawne do uruchomienia w skali kraju systemu laboratoriów referencyjnych, dokonano po raz pierwszy diagnozy stanu bazy kadr i ich kwalifikacji oraz wyposażenia organów urzędowej kontroli żywności. Tak naprawdę do 2002 roku nie wiedzieliśmy dokładnie, ile wszystkie organy urzędowej kontroli żywności zatrudniają osób, jakie są ich kwalifikacje i jakie są możliwości usprawnienia tego systemu.

Utworzono poza tym podstawy merytoryczne do stworzenia integrowanego systemu kształcenia podyplomowego. Wreszcie realizacja Strategii Bezpieczeństwa Żywności przygotowana zgodnie z zaleceniami Unii Europejskiej z lutego 2002 przyczyniła się do uzyskania na przestrzeni ostatnich dwunastu miesięcy bardzo istotnego postępu w zintegrowanych międzysektorowych działaniach na rzecz poprawy jakości bezpieczeństwa żywności jako integralnej części systemu zdrowia publicznego. W wyniku realizacji Strategii Bezpieczeństwa Żywności jakość żywności będzie ulegać podczas całego łańcucha produkcyjnego dalszej poprawie.

Dlatego też trzeba powiedzieć, że jest wiele powodów, aby sądzić, iż dalsza integracja działań organów urzędowej kontroli żywności będzie sprzyjać nie tylko poprawie stanu zdrowia ludności, ale również obniżeniu kosztów funkcjonowania tego systemu. W ten sposób minister zdrowia, a wraz z nim całe społeczeństwo uzyskują nowe możliwości poprawy bezpieczeństwa żywności, efektywności działań jeśli chodzi o prewencję chorób, szczególnie żywieniowo zależnych oraz poprawy sytuacji zdrowotnej ludności, a tym samym zwiększenia szans polskiego społeczeństwa w szlachetnej rywalizacji w zjednoczonej Europie o jak najlepszą pozycję Polski.

I w związku z tym można sformułować wniosek, że utrzymujący się od 1989 roku rozwój sektora gospodarki żywnościowej sprzyja stałemu podnoszeniu jakości i bezpieczeństwa żywności produkowanej w kraju, co jest opisane w materiale. Poprawa warunków sanitarnych i higienicznych produkcji, przetwórstwa i obrotu powoduje, iż mamy ponad 88% żywności bezpiecznej dla zdrowia.

Wreszcie to wszystko jest możliwe dzięki temu, że producenci wraz z organami urzędowej kontroli żywności wdrażają w zakładach przemysłu spożywczego systemy zapewnienia jakości, co sprzyja poprawie stanu bezpieczeństwa żywności.

Wreszcie opracowana strategia sprzyja przy ścisłej współpracy z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów stworzeniu zintegrowanego systemu działań, które dotychczas tak naprawdę nie istniały albo nie były właściwie realizowane.

Jak już powiedzieliśmy, poprawa stanu jakości i bezpieczeństwa na początku dwudziestego pierwszego wieku, u progu wejścia do Unii Europejskiej wpływa w wysoce istotnym stopniu nie tylko na podniesienie samopoczucia fizycznego i psychicznego przeciętnego konsumenta, ale również na poprawę rozwoju fizycznego i stanu odżywiania dzieci i młodzieży w Polsce.

Chcę tu powiedzieć, bo są również reprezentowane środowiska rolnicze, że po raz pierwszy od dziesięcioleci w Polsce nie ma różnic w rozwoju fizycznym i stanie odżywienia między dzieckiem w mieście a dzieckiem na wsi. To jest fakt, który był przedmiotem naszego niepokoju przez całe dekady po drugiej wojnie światowej.

W związku z tym Panowie, Panie i Panowie Parlamentarzyści, Panie i Panowie Ministrowie, także Panie Ministrze Trybusz, chciałbym bardzo podziękować za Państwa trud i poświęcony czas, za wszystkie dotychczasowe działania na rzecz poprawy stanu zdrowia publicznego w Polsce, bo jest to nasze wspólne zadanie. Uważam, biorąc pod uwagę krótki czas, w jakim ten proces dostosowywania jest w Polsce realizowany, że został uczyniony ogromny wysiłek, ale tylko wtedy mógł on być zrealizowany, gdy są dobre, zgodne i zharmonizowane działania parlamentu, rządu, ekspertów, grup producentów żywności i całego społeczeństwa.

Prof. dr hab. Michał Bartoszcze

Problemy ochrony żywności przed zagrożeniami biologicznymi w świetle doświadczeń NATO na przykładzie armii USA

Szanowni Państwo!

Jak wiemy według zachodnich źródeł, kilka lub kilkanaście państw podejrzanych jest o prowadzenie intensywnych badań nad ofensywną bronią biologiczną. Oczywiście użyciem tej broni zainteresowane są organizacje terrorystyczne. Tu chciałem jedną rzecz podkreślić, a mianowicie jest pewna różnica między bioterroryzmem a bronią biologiczną. Otóż bioterroryzm jest to użycie czynnika biologicznego dla określonego celu, natomiast według Żółtowskiego wybitnego specjalisty właśnie w dziedzinie broni biologicznej, broń biologiczna jest to pojęcie czynnika biologicznego i środka transportu. W tej chwili są to zaawansowane technologie w postaci międzykontynentalnych pocisków czy też zaawansowanych różnych innych rodzajów broni. Tak że terminy broń biologiczna i bioterroryzm są wyraźnie oddzielane na zachodzie w niektórych kręgach militarnych.

Ten pan z lewej, że jeszcze wrócę do pierwszego slajdu, to Asahara, jak Państwo wiecie, przywódca Aum Shinrikyo, czyli Najwyższej Prawdy, która rzeczywiście chciała wykorzystać czynniki biologiczne do ataków bioterrorystycznych w ten sposób, że rozpyłała zarodniki wąglika, ale okazało się, że to było nieskuteczne. Dlaczego? Dlatego że była to szczepionka. Po prostu w tym czasie nie byli jeszcze na tym poziomie, by skutecznie atakować.

Oczywiście świat otrząsnął się w momencie, kiedy Stany Zjednoczone zostały zaatakowane za pomocą poczty i kopert. Przy okazji wyszło na jaw, że wiele państw NATO, w tym także Polska, jest kompletnie nieprzygotowanych do odparcia takiego ewentualnego ataku. O słabościach można mówić wiele i myślę, że będzie na ten temat dyskusja w grupie panelowej. Dla

Prof. dr hab. Michał Bartoszcze – zastępca dyrektora Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w Puławach

ciekawości proszę tylko spojrzeć na ten slajd po prawej stronie. To zdjęcie obrazuje sposób transportowania czynników przy bardzo niebezpiecznej chorobie. Często stykamy się w praktyce z pytaniem, co się stanie, jak będzie ospa, i słyszymy taką odpowiedź, że wtedy podjadą karetki na lotnisko i zapobiegną rozprzestrzenianiu się zarazków. To jest oczywiście nieporozumienie, bo jeżeli karetki podjadą, to nam rozsieją tę ospę na cały kraj.

Tutaj chciałbym powiedzieć, o czym z pewnością Państwo wiecie, że nie tylko wystąpiły zachorowania i było pięć przypadków śmiertelnych, ale trzydzieści dwa tysiące osób otrzymało antybiotyki. Amerykanie mówią, że liczba ta z pewnością jest dwukrotnie większa, gdyż ludzie przyjeżdżali nawet do Polski i zaopatrywali się w antybiotyki przed powrotem do Stanów.

Jak oceniamy to ryzyko dzisiaj? Rzeczywiście terroryści uznają, przecież oni też są aktualnie na wysokim poziomie, że jest to broń rzeczywiście groźna, ponieważ czynniki biologiczne przy atakach bioterrorystycznych dają wielokierunkowe efekty. Często niespodziewanie, tak jak na przykład ogromne straty ekonomiczne. Nawet nie wyobrażano sobie, że mogą być tak znaczne. Bardzo dużo mówi się, czy Polska będzie przedmiotem ataku czy nie. Proszę Państwa, ja bym ujął to pytanie zupełnie inaczej, a mianowicie, czy jesteśmy przygotowani na taki scenariusz, bo jeżeli jesteśmy nieprzygotowani, to mówienie o tym, czy będzie atak, czy nie w ogóle nie ma sensu. Takie zagrożenie istnieje, gdyż Polska jest członkiem NATO aktywnie zaangażowanym politycznie w zwalczanie terroryzmu i stanowi z pewnością cel, ale nikt nie jest wróżką, żeby przewidzieć, kiedy to nastąpi.

Według CDC (Centers for Disease Control and Prevention, Atlanta, USA) instytucji, która zajmuje się całokształtem problematyki związanej z ochroną zdrowia, są trzy grupy czynników biologicznych o znaczeniu bioterrorystycznym. Grupa A, do której należy *Bacillus anthracis* (wąglik). Spory są ciągle na tej liście i proszę nigdy tego nie lekceważyć, dlatego że jest to broń niesamowicie łatwa do otrzymania, do transportu, trudna do identyfikacji, a atak rzeczywiście jest bardzo skuteczny. Kolejne czynniki to *Yersinia pestis* wywołująca dżumę, *tularemia* i inne, które są bliżej żywności, toksyna botulinowa, ale mamy też gorączki krwotoczne, Marburg, Ebola.

Jest grupa B, do której należą czynniki powodujące niższą śmiertelność, na przykład *Brucella*, *Coxiella* (gorączka Q). Wystarczy niewiele bakterii, żeby zaatakować i wywołać chorobę. Inne zbliżone właśnie do tej drogi pokarmowej to *Shigella dysenteriae*, *E. coli*, *Vibrio cholerae*, ryцина, toksyny.

Grupa C to grupa czynników, które po modyfikacjach mogą być skutecznie zastosowane. Można ocenić, że tylko niektóre z wymienionych czynników są typowe, rozpatrywane przy ewentualnym uderzeniu za pośrednictwem żywności. Można przecież, wracając do tego, o czym wspominał pan

profesor przedmówca, zaatakować różnymi drogami, a więc drogą aerozolową (nie będę o tym mówił), za pośrednictwem wody, żywności i przy użyciu metod niekonwencjonalnych. Proszę Państwa, tam jest zdjęcie kosmetyków, mieliśmy już list, może to być czekolada, mogą to być bardzo różne rzeczy i tu musimy ścigać się z terrorystami, żeby przewidzieć, czego mogą użyć do ataku.

Atak aerzolowy w przypadku żywności może dotyczyć zakładów produkcyjnych oczywiście w trakcie produkcji, ale może też skazić nam żywność w różnych etapach. Nie będziemy się zbyt martwić, jeżeli to będzie szczelnie opakowane, poddane dezynfekcji, dekontaminacji. Skuteczny atak bioterrorystyczny za pośrednictwem żywności może być przeprowadzony z użyciem szczepów *Salmonella*, *Shigella*, *E. coli*, za pośrednictwem wody przez *Cryptosporidium*, *Vibrio cholerae* i inne.

I tutaj chciałbym Państwu przedstawić to, czego się boimy. Może my patrzymy za bardzo w przyszłość, ale takie jest nasze zadanie. Chodzi o żywność modyfikowaną genetycznie. To szansa dla nas, że będziemy mieli więcej produkcji, że będzie ona szlachetniejsza i tak dalej, ale są też zagrożenia i to nie jest *science fiction*. Dzisiaj możliwości inżynierii genetycznej są właśnie takie, że do sałaty możemy, że tak powiem, wkomponować geny, które dadzą nam szczepionkę. Ale możemy również, oczywiście nie my tylko naukowcy, wkomponować geny odpowiedzialne za produkcję toksyn w bananach, sałacie. I pytano mnie, czy to jest prawdopodobne, żeby Polska była zaatakowana sałatą. Cała Polska oczywiście raczej nie, ale jeżeli myślelibyśmy jak terroryści, że chcemy zlikwidować rządy, grupy polityczne, to oczywiście można to zrobić przy pomocy firm cateringowych obsługujących tego rodzaju grupy i instytucje. A dlaczego jest to niebezpieczne? Ponieważ nie ma instytucji, która wykryłaby tego typu niebezpieczeństwa.

Kolejne nowe zagrożenie, którego boją się Stany Zjednoczone, dotyczy kontenerów. Otóż okazuje się, że broń masowego rażenia różnego typu umieszczona w kontenerach może być dowolnie drogą satelitarną odpalona z wykorzystaniem także systemu GPS. Skoro na przykład, będzie wiadomo, że dzisiaj przez Warszawę przejeżdża transport kontenerowy, to my sobie zrobimy wybuch właśnie w Warszawie. To jest technicznie, Proszę Państwa, całkowicie realne i w Stanach Zjednoczonych opracowano w tej chwili cały program poświęcony temu, jak ochronić państwo przed kontenerami. Chciałem zaznaczyć, że szczegółową kontrolę żywności przeprowadza się na granicach dosyć wyrywkowo, zwłaszcza jeśli chodzi o kontenery.

W Stanach Zjednoczonych wytworzyło się pojęcie wirtualnej granicy, czyli nie będzie dla tego rodzaju zagrożeń granicy *de facto*, będzie tylko wirtualna, czyli gdzieś w miejscu załadunku, w miejscu produkcji. Tam będą

inspektorzy i specjalne tajne służby odpowiedzialne za zapewnienie bezpieczeństwa.

Żywność, o czym świetnie mówili przedmówcy, jest także niebezpieczna z uwagi na to, że sama może być nośnikiem zakażenia w procesie produkcji, transportu, magazynowania, konsumpcji i tutaj przytacza się różne dane. Liczba zatruć i infekcji pokarmowych w Polsce również jest znaczna. Proszę Państwa, obudziliśmy się w momencie, kiedy przyszedł ten atak, i zaczęliśmy intensywnie myśleć o tym, jak przygotować kraj, jak przygotować poszczególne służby. W wojsku zrobiliśmy dosyć dużo, ale jesteśmy, jak sądzę, na początku drogi także w kraju.

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo żywności, chciałbym posłużyć się przykładami Stanów Zjednoczonych, które są, że tak powiem, doświadczone z uwagi na prowadzone różne operacje wojskowe. W Wietnamie Amerykanie ponosili wielkie straty także w związku z psuciem się żywności, jej niszczeniem i z chorobami infekcyjnymi na tle pokarmowym. Dlaczego? Dlatego że tam była taka sytuacja, że z jednej strony mieliśmy supertechnikę, z drugiej – jeszcze drugą wojnę światową. System nadzoru nad żywnością nie był doskonały, zwłaszcza na początku, ponieważ okręty, które przywoziły żywność głównie ze Stanów Zjednoczonych szybko rozładowywały ją byle gdzie i byle jak, poza tym nie było łańcucha chłodniczego. Część produktów, które docierały do oddziałów faktycznie w ogóle nie nadawała się do spożycia. Wprawdzie dowódcy dostrzegli ten wielki problem i monitowali gdzie trzeba, ale zmiany następowały bardzo powoli i faktycznie dopiero pod koniec działań przyleciał 60. Detachment Medical Veterinary Services i on starał się nad tym zapanować, ale ogromny obszar, temperatura, wilgotność...

Proszę Państwa! Kolejnym etapem rozwoju zabezpieczenia Amerykanów była wojna w Zatoce Perskiej. Na początek żołnierze dostawali racje wojenne, które są rodzajem sterylnej mazi. W związku z tym krążył taki dowcip, że żołnierze amerykańscy w pierwszych dniach stosowania Meal Ready for Eat (MRE), rozszyfrowali znaczenie tego skrótu jako Meal Rejected by Ethiopians, czyli żywność odrzucona przez Etiopczyków, gdyż rzeczywiście ta maź nie nadawała się do spożycia. Próbowaliśmy tego podczas wizyt w Stanach Zjednoczonych, ale trudno byłoby zachęcić nas drugi raz.

I tutaj Amerykanie postanowili właśnie wyciągnąć wnioski. Otóż żołnierze po pewnym czasie jedzenia tej mazi powiedzieli tak: chcemy, żeby żywność była jednak świeża. I co zrobili Amerykanie? Wybrali czterysta zakładów dookoła Zatoki w państwach wtedy zaprzyjaźnionych i stworzyli tam bardzo szczelny nadzór weterynaryjny, tak że wszędzie byli inspektorzy armii amerykańskiej. W każdym zakładzie, podczas transportu, aż do dostarczenia do oddziałów żywność była bardzo szczegółowo kontrolowana, a pa-

miętajmy, że było to w momencie, kiedy Irak posiadał broń biologiczną. Oto, Proszę Państwa, mapa przedstawiająca sześć zakładów produkujących broń biologiczną, używam tego terminu, ponieważ czynniki biologiczne były tam w pociskach Scud, także w bombach i innych. Na szczęście ich nie użyto. Al-Hakam jest chyba jednym z miejsc, w których ta broń została zniszczona, jak Państwo wiecie, w wyniku rezolucji Rady Bezpieczeństwa. Nie wiemy jednak, co zostało zniszczone faktycznie. Dowiedzieliśmy się, że zostały zburzone fabryki, ale co stało się z zapasami broni, czyli z pociskami nafaszerowanymi, tego faktycznie nie wiadomo i cały świat w tej chwili zastanawia się, czy Irak ma tę broń, czy nie.

Były tam też inne momenty. Irak miał broń biologiczną, a wojska koalicyjne były kompletnie nieprzygotowane. Posiadano wprawdzie pewne urządzenia, które mogły sygnalizować jej użycie, ale nie były one jeszcze na tyle dobre, żeby się nie mylić. Następnie tylko część żołnierzy została zaszczepiona, jeśli chodzi o *Bacillus anthracis*, tylko 50 tysięcy przeciwko toksynie botulinowej. Wrażliwość żołnierzy była tak duża, że gdy tylko oddziały zobaczyły zwłoki na pustyni, po prostu odmawiały dalszej walki, marszu, do momentu aż przeszedł zwiad, który powiedział, co to jest. Taka była historia użycia broni biologicznej.

Tutaj stworzono rzeczywiście świetny system zaopatrzenia, także w świeżą żywność. Byli znakomici lekarze weterynarii, technicy weterynarii, a tam gdzie ich nie było, była medycyna prewencyjna. Preventive Medicine Officers kontrolowali żywność nawet na taśmie, tylko po to, by nie wpuścić żadnych obcych ludzi, co do których można by podejrzewać, że będą mogli atakować przy użyciu skażonej żywności.

Wprowadzono Operation Risk Assessment System, który bardzo dobrze zna pan profesor Szczawiński. Jeśli chodzi o wnioski dotyczące Stanów Zjednoczonych, to chciałbym podkreślić fakt, że mają oni świetny system rozbudowy laboratoriów. Na potrzeby armii amerykańskiej, także jeśli chodzi o ochronę żywności, pracują instytuty naukowe, a my wspaniale pozbywamy się instytutów naukowych, ponieważ trzeba kompletnie wytepić z wojska działalność naukową. Amerykanie są najlepszą armią właśnie dlatego, że korzystają z placówek badawczych. Zwiedziliśmy z panem profesorem Chomiczewskim kilkanaście wspaniale wyposażonych amerykańskich instytutów. Na badania przeznacza się duże pieniądze, ale są też i wyniki.

Proszę Państwa, ważne są najnowsze systemy badawcze. Możemy pełnić funkcję inspektorów i posługiwać się szkiełkiem i okiem, ale trzeba mieć aparaturę do tego, żeby właściwie kontrolować. Oto z jednej strony genetyka, dzięki której możemy iść do zakładu produkcyjnego i na miejscu posługiwać się takimi narzędziami, by wykrywać obecność czynników w żywno-

ści, otoczeniu, środowisku. Z lewej strony system Rapid, z prawej strony Raptor, który z kolei potrafi wykryć toksyny, bakterie, wirusy. Z tego wynika, że Amerykanie są świetnie wyposażeni i szkoleni, prowadzą ćwiczenia non stop.

Pokażę Państwu, jaka to jest armia, jakie są w niej instytucje na przykładzie 100. Detachment Medical Veterinary Services – 100. Oddziału Medycznego Służby Weterynaryjnej w Europie. Proszę zobaczyć, ile on ma punktów, które kontrolują wszystkie elementy zaopatrzenia w żywność. A więc od lewej Islandia, Irlandia, Wielka Brytania, później mamy Hiszpanię, Turcję, Włochy, Belgię Niemcy. Żywność jest dostarczana z kontrolowanych zakładów, które posiadają homologację, czyli są na liście wiarygodnych dostawców produktów dla armii amerykańskiej. Żywność trafia tam do magazynów, jest wszechstronnie badana i od momentu gdy okaże się, że jest świetna i nieskażona, jest transportowana do baz wojskowych rozsianych po świecie. Również i tam działał nadzór nad żywnością i dlatego można być pewnym, że dociera ona do kuchni żołnierskiej absolutnie bezpieczna. Tak działa ten system kontroli.

Przechodzę do wniosków. Proszę Państwa, zagrożenie atakiem bioterrorystycznym trzeba traktować poważnie, a jeśli chodzi o żywność nawet priorytetowo. Atak biologiczny może być przeprowadzony także poza granicami naszego kraju, ponieważ jesteśmy importerem, i z tego musimy sobie także zdawać sprawę. Bardzo ważne jest również to, o czym nie mówiłem, a mianowicie, trzeba wiedzieć, jaki kapitał jest posiadaczem określonych zakładów produkcyjnych. Oczywiście wiedzą Państwo, gdzie może być przeprowadzony atak bioterrorystyczny. Chodzi o miejsca, w których przebywa najwięcej ludzi, lub takie, które są szczególnie interesujące ze względu na znajdujące się w nich osoby, a więc senat, sejm, ministerstwa. To są świetne obiekty dla bioterrorystów.

Czy mamy jakieś doświadczenie w dziedzinie bioterroryzmu? Tak. Wojsko Polskie ma bardzo dobry system obrony. Jeszcze kilka lat temu chciano go skutecznie wyeliminować, to znaczy skreślić wszystkie wojskowe stacje sanitarno-epidemiologiczne, wykorzystać służbę weterynaryjną z wojska. Taką właśnie miała być nasza droga ku spotkaniu z bioterroryzmem. Na szczęście znaleźli się ludzie, w tym pracownicy Biura Bezpieczeństwa Narodowego, którzy dostrzegli problemy i udało się to zatrzymać. Mamy własne doświadczenia, doświadczenia innych krajów i powinniśmy stworzyć dobry system obrony przed bioterroryzmem.

Senator Jerzy Pieniążek **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Dziękujemy, Panie Profesorze za bardzo ciekawe wystąpienie, które pozwoliło nam zapoznać się z zagrożeniami oraz wskazało, w jakim stopniu jesteśmy przygotowani na możliwość ataku bioterrorystycznego, zwłaszcza wobec możliwej w najbliższym czasie eskalacji napięcia szczególnie na Bliskim Wschodzie.

Szanowni Państwo! Jest w senacie taki zwyczaj, że każdy przedstawiciel rządu obecny na sali ma zawsze prawo zabrać głos. Zapytałem więc pana wiceministra zdrowia generała Andrzeja Trybusza, czy zechce z tego skorzystać, ale odmówił. Rozumiem, że w ten sposób szanuje po prostu zebranych i porządek naszego posiedzenia. Nie było zresztą konkretnych pytań do pana ministra. Wręcz odwrotnie - w wystąpieniach przejawiały się spostrzeżenia, że zatrzymaliśmy pewien niekorzystny proces zwiężający pole działania wobec nowych zagrożeń. Oczywiście wiele kwestii jest jeszcze przed nami, na przykład, jak dostosować się do standardów panujących w tej mierze zarówno w NATO, jak i Unii Europejskiej.

Zgodnie z przyjętym porządkiem obrad chcemy teraz Państwu zaproponować dwadzieścia pięć minut przerwy na kawę, na którą zapraszamy do holu przed salą obrad. Po przerwie obradom będzie przewodniczył pułkownik Wiesław Pietrzak. Są przewidziane dwa panele, prowadzących je zaprosimy do stołu prezydialnego.

Senator Wiesław Pietrzak

Szanowni Państwo!

Ponieważ czas to pieniądz, wobec tego proszę pozwolić mi, że powitam serdecznie Państwa w swoim własnym imieniu. Nazywam się Wiesław Pietrzak, jestem przewodniczącym senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego. Poczytuję sobie za wielki zaszczyt, że wspólnie z Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi możemy w dniu dzisiejszym gościć Państwa i zająć się tak specyficznym i bardzo ciekawym tematem. Widać już jednocześnie z pierwszych referatów, że jest to zagadnienie bardzo rozległe, którego być może dzisiaj nie zgłębnimy do końca. Słyszałem już w trakcie przerwy głosy, że jeszcze jest wiele obszarów, których na tym spotkaniu najprawdopodobniej nie poruszymy. Może to i lepiej, że zostanie włożony tylko kij w mrowisko. Korzystając z Państwa doświadczenia i bogactwa wiedzy, chciałbym zaproponować, jeżeli nie będzie to nietaktem z naszej strony, aby powołać zespół fachowców, który pomógłby senackim komisjom opracować wnioski z tej dzisiejszej konferencji. Chcielibyśmy, żeby zostały one zmaterializowane, żeby nasza konferencja nie była kolejnym przedsięwzięciem do inwentaryzacji, nie pozostała tylko na papierze. Praktyczne wnioski zostaną przesłane do Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz do Biura Bezpieczeństwa Narodowego, po to, żeby, jak słusznie zauważył jeden z referentów, wygrać wyścig z czasem i wyprzedzić działania terrorystów. Bezpieczeństwo żywności i żywienia jest bardzo ważne zwłaszcza dzisiaj, ponieważ na świecie są wielkie dysproporcje w dziedzinie zaspokajania podstawowych potrzeb konsumenckich. Z jednej strony mamy swoistą nadprodukcję żywno-

Senator Wiesław Pietrzak – przewodniczący Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego

ści, a z drugiej ludzi niedożywionych i głodnych. Przy takich sprzecznościach mogą rodzić się właśnie różne niebezpieczeństwa.

Jeżeli Państwo pozwolą, chciałbym rozpocząć moje przewodnictwo od poproszenia trzech, czterech ochotników do pomocy komisjom przy opracowywaniu końcowych wniosków z dzisiejszej konferencji. Czy ktoś z Państwa chciałby nam w tym pomóc? Będę wdzięczny. Widzę, że bardzo uśmiecha się pan profesor Gajęcki. Czyżby to była oznaka chęci dalszej współpracy? Dziękuję serdecznie, Panie Profesorze.

Może ktoś ze służb mundurowych? Będziemy bardzo wdzięczni. Może pan Jerzy Banach podzieliłby się swoim doświadczeniem bliskowschodnim. Tu nie chodzi tyle o przyszłość, ile o dzisiejszy dzień. Przygotowaliśmy już wprawdzie takie stanowisko i chcielibyśmy, by było zweryfikowane przez fachowców. Skoro nikt się nie zgłasza, przekażę ten projekt panu profesorowi Gajęckiemu, który zapewne postara się pozyskać do pracy jeszcze kogoś z Państwa. Myślę, że pan pułkownik Banach nie odmówi nam współudziału. Poprosiłbym także może przyjaciół z Akademii Obrony Narodowej, którzy mają ogromną wiedzę i doświadczenia w tym względzie; mówimy również o terroryzmie. W każdym razie proszę panie z sekretariatu o powielenie tego dokumentu i przekazanie osobom chętnym do jego weryfikacji.

Szanowni Państwo! Przechodzimy do drugiej części naszego spotkania, czyli dyskusji panelowych. Proponujemy, aby wszyscy uczestnicy dwóch paneli nie rozdzielali się i pozostali na tej sali. Przeprowadźmy te dyskusje we wspólnym gronie tak jak do tej pory.

Tematem pierwszego panelu jest „Przeciwdziałanie zagrożeniom bioterrorystycznym w rolnictwie i gospodarce żywnościowej”. Jako głównego panelistę proszę pana profesora doktora habilitowanego Jacka Szczawińskiego z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Serdecznie witam i zapraszam Pana do nas. Do tego panelu zaprosiliśmy również jako specjalistów pana profesora Michała Bartoszcze, pana nadkomisarza Janusza Gołębiewskiego z Komendy Głównej Policji oraz pana doktora inżyniera Pawła Janika z Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej. Wszyscy panowie są na sali. Nie widzę tylko starszego kapitana Pawła Janika, ale ponieważ cały czas był obecny, mam nadzieję, że przyjdzie.

Panie Profesorze, oddaję Panu głos. Dopuszczam również udział w dyskusji innych zainteresowanych osób, które informuję, że przed swoim wystąpieniem należy wcisnąć zielony podłużny przycisk na pulpicie, który włącza mikrofon.

Panel 1
Przeciwdziałanie zagrożeniom
bioterrorystycznym
w rolnictwie i gospodarce
żywnościowej

Prof. dr hab. Jacek Szczawiński
Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Szkoła Główna
Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Panowie Przewodniczący! Panie, Panowie Parlamentarzyści! Szanowni Państwo!

Zagrożenie bioterroryzmem jest o tyle specyficzne, że w walce z nim powinny uczestniczyć praktycznie wszystkie instytucje państwa, a nie tylko te, które są odpowiedzialne za utrzymanie bezpieczeństwa. Bioterroryzm jest więc wyzwaniem dla wojska, policji, straży pożarnej i straży granicznej, ale także dla służby zdrowia, służb ratowniczych, wszystkich służb inspekcyjnych, które nadzorują produkcję pasz, żywności, a więc dla inspekcji sanitarnej, weterynaryjnej i wszystkich innych podobnych służb.

Jeśli chodzi o konkretne działania, to w ostatnich latach były one podejmowane w różnych instytucjach. Przykładem takich pozytywnych przedsięwzięć może być to, czego dokonano w Wojskowym Instytucie Higieny i Epidemiologii, który w roku 1995 rozpoczął współpracę ze Stanami Zjednoczonymi. Dużą rolę odegrał przy tym pan profesor Bartoszcze, nasz dzisiejszy mówca. W ramach tej współpracy doszło do wymiany informacji i doświadczeń; delegacja polska wizytowała szereg amerykańskich ośrodków badawczych, poligonowych, brała udział w konferencjach, ćwiczeniach laboratoryjnych. Dzięki właśnie tej amerykańskiej pomocy rozpoczęto budowę i wyposażanie laboratorium BSL-3, co jest, według mnie, dużym sukcesem, i opracowano plan utworzenia systemu obrony przed zagrożeniami biologicznymi w Siłach Zbrojnych RP. To są chyba największe praktyczne dokonania.

Również w służbie zdrowia podejmuje się obecnie szereg działań. Jedną z ciekawych inicjatyw jest próba wprowadzenia systemu wczesnego wykrywania ataku bioterrorystycznego opartego na stałym monitoringu określonych objawów chorobowych. Państwowy Zakład Higieny podjął cały szereg

działań edukacyjnych. Należy chociażby wspomnieć o bardzo dobrej stronie internetowej, na której można uzyskać szereg cennych materiałów.

Również Państwowa Inspekcja Sanitarna przeprowadzała różnego typu akcje edukacyjne. Bardzo cenne jest to, że mamy możliwość obejrzenia strony internetowej, gdzie znajduje się między innymi schemat postępowania i współpracy w przypadku zagrożenia niebezpiecznymi chorobami lub bioterroryzmem.

Referaty, które dzisiaj słyszeliśmy, przekonały nas, że pasze i żywność są niebezpieczną bronią właściwie przy normalnej produkcji tychże produktów, jeżeli są zaniedbania sanitarne. Na nasze szczęście bezpieczeństwo żywności normalnie produkowanej w Polsce bardzo się poprawia i to z różnych przyczyn. Należy podkreślić zwłaszcza ogromną aktywność legislacyjną, która wymusza również na producentach poprawę bezpieczeństwa żywności. Myślę, że w tej dziedzinie robi się bardzo wiele, co zapewne jeszcze podkreśli pan profesor Wojtoń oraz inni uczestnicy dyskusji.

Natomiast wydaje się, że stosunkowo niewiele zrobiono w rolnictwie i sektorze gospodarki żywnościowej, jeśli chodzi o walkę czy też przeciwdziałanie zagrożeniom bioterrorystycznym. Dlatego myślę, że w dzisiejszej dyskusji powinniśmy się wypowiedzieć w sprawie określenia i przedyskutowania pożądanych kierunków działania. Chodzi tu szczególnie o podejmowanie konkretnych zadań, które mogłyby faktycznie poprawić stan bezpieczeństwa narodowego.

Jeśli chodzi o uwagi wstępne, to chyba wszystko. Bardzo proszę Państwa o zgłaszanie się do udziału w dyskusji.

Prof. dr hab. Stefan Ziajka

Wydział Nauki o Żywności, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Mam na początek pewną prośbę natury formalnej i tu chciałem się zwrócić do pana dyrektora Szponara i jego interesującego wykładu. Chodzi o nazewnictwo. Jesteśmy w miejscu, gdzie powstaje prawo, gdzie problem terminologii i pojęć jest bardzo ważny i dlatego chciałbym, abyśmy może sobie na początek wyjaśnili, co rozumiemy pod pojęciami zdrowa żywność i bezpieczna żywność, bo wcale nie są to pojęcia tożsame. Jeżeli zjem na przykład hamburgera czy pizzę, będzie to dla mnie żywność bezpieczna, ale czy zdrowa, biorąc pod uwagę mój BMI (Body Mass Index)? Na pewno nie. Dlatego sądzę, że jeżeli mają być tutaj wypracowane jakieś dokumenty, to przede wszystkim musi być porządek w definicjach.

Prof. dr hab. Jacek Szczawiński
Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Szkoła Główna
Gospodarstwa Wiejskiego

Proszę Państwa! Myślę, że w tej chwili może dobrze byłoby się skupić jednak na zagrożeniach bioterrorystycznych, natomiast później jak poprowadzi dyskusję pan profesor Wojtoń, spróbujemy zająć się szczegółowiej sprawami bezpieczeństwa żywności. Dobrze? Bardzo proszę, pan profesor Tyszkiewicz.

Prof. dr hab. Stanisław Tyszkiewicz
Rada Gospodarki Żywnościowej przy Ministrze Rolnictwa
i Rozwoju Wsi

Proszę Państwa! Racjonalne działanie w sprawie bioterroryzmu trzeba podjąć przede wszystkim na poziomie władz i różnych organizacji państwowych, trzeba podejmować także działania społeczne na wszystkich poziomach, dotrzeć do każdego człowieka, ponieważ wszyscy jako konsumenci jesteśmy zagrożeni w razie użycia broni biologicznej.

Mamy pewne doświadczenia z przeszłości, chociażby po wydarzeniach w Czarnobylu. Okazało się wówczas, że społeczeństwo jest zupełnie nieprzygotowane na przyjęcie jakichkolwiek informacji na temat tego typu niebezpieczeństw. W bibliotekach nie było żadnej książeczki, która wyjaśniałaby, co może się wydarzyć i co robić w wypadku zagrożenia. Czterdzieści lat temu, po katastrofie nuklearnej w Wednesday w Anglii, opracowano specjalny raport (zresztą brałem udział w jego sporządzaniu) dla władz państwowych, przede wszystkim dla wojska, dotyczący zasad postępowania ze skażoną żywnością. Co robić w sytuacji, gdy produkty nie nadają się do jedzenia: czy na przykład umrzeć z głodu, czy jeść zatrutą. Takie drastyczne pytania mogą być stawiane w krańcowych przypadkach, które można sobie wyobrazić.

Ale jedno jest pewne: trzeba sobie wyobrazić przede wszystkim sposób rozmawiania ze społeczeństwem. Było swego czasu opracowanie szwajcarskiego urzędu do spraw zdrowia dotyczące ogólnie skażeń żywności. Rozważano w nim problemy związane z informowaniem społeczeństwa i rozmową ze społeczeństwem na temat problemów, które są związane z powstającym zagrożeniem.

Szanowni Państwo! Wydaje mi się, że bardzo ważną rzeczą jest rozważenie sprawy poprawności działania w wypadku zagrożeń na skalę ogólnokra-

jową i społeczną. Ważne jest wprawdzie to, co będą w tym czasie robić instytucje i generałowie odpowiedzialni za poszczególne działy. Istotne jest, jak zachowa się urzędnik najniższego szczebla, który znajdzie się w sytuacji reprezentanta kraju, jakie będzie miał obowiązki w sytuacji poważnego zagrożenia. Zasadnicza jest także sprawa edukacji obywatelskiej. Każdy człowiek powinien zostać dokładnie i jasno poinformowany, co powinien robić, co pić, czego unikać, czym, kiedy i gdzie na przykład odkażać wodę. Kto wie, czy kluczową sprawą nie jest właśnie ta cała ogromna sfera spotkania się systemu z ostatecznym użytkownikiem zatrutej żywności, czyli najzwyczajniejszym konsumentem, dorosłym czy dzieckiem, narażonym na zagrożenie. Chętnie wracamy do zagadnień ze szczebla najwyższego, decyzyjnego, strategicznego, a zapominamy o tym najniższym poziomie.

Wydaje mi się, że kluczową sprawą jest przygotowanie społeczeństwa na różne sytuacje, po to, żeby wiedziało, co robić, jeżeli zagrożenie rzeczywiście nastąpi.

Prof. dr hab. Jacek Szczawiński
Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Szkoła Główna
Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Dziękuję, Panie Profesorze. Myślę, że jest to bardzo słuszna uwaga. Niektórzy żywioniowcy twierdzą bowiem, że 80% przyczyn zatruc pokarmowych leży w naszej kuchni, ponieważ konsumenta nikt nie nadzoruje. Możemy więc mieć nawet inspekcję sanitarną i weterynaryjną, ale co z tego, jeżeli konsument w domu sam popełni błąd i właśnie dlatego ulegnie zatruciu. Podobnie może być również z zagrożeniami bioterrorystycznymi. Ważne są więc i w tym przypadku, tak jak przy eliminacji zatruc pokarmowych, powszechne akcje edukacyjne. Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa! Chęć zabrania głosu w tym panelu zgłosił wcześniej pan nadkomisarz Janusz Gołębiewski z Komendy Głównej Policji, który jest zastępcą dyrektora Centralnego Biura Śledczego. Prosimy pana nadkomisarza o zabranie głosu.

Nadkomisarz Janusz Gołębiowski
Zastępca dyrektora Centralnego Biura Śledczego
Komendy Głównej Policji

Chciałem w tym miejscu powiedzieć kilka słów o ogólnym zagrożeniu terrorystycznym i bioterrorystycznym. Nie wnikam w szczegóły merytoryczne, ponieważ jest to domeną specjalistów, przedstawię tylko kilka uwag o tym, co mogłoby nastąpić, gdyby miał miejsce atak terrorystyczny. Jako policja monitorujemy skalę zjawiska, jakim jest terroryzm, i mogę tutaj publicznie powiedzieć, że nie obserwujemy takiego zagrożenia w chwili obecnej. Wymieniamy jednak informacje z innymi krajami europejskimi i Stanami Zjednoczonymi i raczej to my sprawdzamy pewne osoby pod różnym kątem na prośbę zainteresowanych krajów, natomiast takich zapytań nie kierujemy do innych krajów europejskich czy USA, ponieważ nie posiadamy takich informacji.

Jeśli chodzi o samo zagrożenie jakimkolwiek atakiem o masowym zasięgu, chciałem jedynie dać pewien przykład. Nie odnotowaliśmy oczywiście żadnych działań terrorystycznych poza falą tak zwanego rzekomego wąglika, która się przetoczyła przez Polskę i naprawdę spowodowała dosyć sporą dezorganizację zarówno w służbach mundurowych, jak i wśród społeczeństwa. Myślę, że terroryści, jeżeli już wybieraliby pewien cel, to musiałby on być w bezpośrednim kontakcie z konsumentem. Bo przecież nie chodzi tutaj o atak na konkretną osobę czy grupę osób, lecz o oddziaływanie na świadomość tych, którzy na to patrzą i którzy tego słuchają. Chodzi o wywołanie pewnej psychozy czy paniki wśród społeczeństwa i spowodowanie określonego nacisku poprzez społeczeństwo na przykład na rząd.

Zdarzały się też takie przypadki, które dzisiaj należą do rzadkości, a kiedyś były częste. Nie miały one oczywiście nic wspólnego z terroryzmem, ale dotyczyły sfery konsumpcji. Były to typowe wymuszenia rozbójnicze od różnego rodzaju dużych koncernów spożywczych i dużych sieci na przykład fast foodów czy hipermarketów.

Te wymuszenia wynikały z niskich pobudek, ponieważ chodziło generalnie o pieniądze. Chciałbym zwrócić uwagę na motyw i sposób działania. Mianowicie przedstawiciele firm zaczęli się bać, ponieważ zawsze chodziło o groźbę zatrucia żywności. Sprawcom zależało właśnie na wywołaniu tego lęku i szantażowaniu. Za odstąpienie od zatrucia żywności żądali określonej kwoty pieniężnej. I nie byli to jacyś zwykli opryszkowie, ale ludzie uznawani za porządnych, a więc bardzo często wykształceni, pochodzący z normalnych rodzin, działający w tym wypadku jedynie z pobudek materialnych.

Jeżeli taka osoba uderza w sieci hipermarketów, gdzie żywność jest w zasięgu ręki konsumenta, jeżeli uderza w duże koncerny spożywcze, wie-

dząc, że wywoła to określony skutek, czyli zrodzi, prawdziwą zresztą, obawę, to równie dobrze może to być motyw działania terrorystów, powodujący naprawdę duże perturbacje w społeczeństwie, ponieważ ludzie zaczną się po prostu bać.

Co za tym idzie? Myślę, że istotna jest w takich przypadkach na pewno edukacja, co Państwo niejednokrotnie już dzisiaj postulowali. Powinna być ona bardzo umiejętna, choć nie umiem w tej chwili powiedzieć, na jakim dokładnie poziomie powinna być w społeczeństwie. Z jednej strony bowiem ludzie muszą niewątpliwie być przygotowani na różnego rodzaju zachowania, ale informowanie ich o różnych sposobach przenoszenia czynników biologicznych jako broni biologicznej, może spowodować również działania wręcz odwrotne, a więc wykorzystanie tych informacji przez niektórych szalonych ludzi do niecnych celów. To jest bardzo cienka linia i rzeczywiście bardzo trudno jest wywarzyć, na ile edukować społeczeństwo, a na ile ukrywać niektóre fakty dla dobra tego społeczeństwa.

To jest dokładnie tak jak w przypadku tych wymuszeń rozbójniczych. Gdybyśmy od samego początku nagłośnili sprawę i powiedzieli, że jakiś koncern X jest szantażowany przez jakąś grupę ludzi, która żąda pieniędzy, to w konsekwencji wywołałoby to panikę i unikanie produktów tej konkretnej firmy bądź też omijanie określonych sklepów i nie dałoby się tego, w moim rozumieniu, zahamować.

Nasze rozważania na temat przygotowania się do odparcia potencjalnego bądź co bądź ataku są tylko teoretyczne, ponieważ na razie na szczęście nie ma przesłanek ku temu, że taki atak może nastąpić. Trzeba się jednak na pewno zastanowić nad pewnym sposobem, pewnym algorytmem postępowania, bo przecież wiadomo, że w przypadku zaistnienia jakiegokolwiek aktu terroru biologicznego, współdziałać musi wiele instytucji. Chodzi niewątpliwie o policję, która ma określone zadania, straż pożarną, ale również i instytucje specjalistyczne. Musi być to jeden organizm współpracujący bez żadnych zgrzytów.

Takie nieporozumienia pojawiły się w przypadkach wspomnianych ataków węglkowych, gdzie wystarczył jeden komunikat prasowy i telewizyjny, by posypała się lawina dowcipnych listów niemożliwa do zahamowania. Każdy przypadek był oczywiście traktowany bardzo poważnie jako potencjalne zagrożenie, ale spowodowało to dużo negatywnych konsekwencji: po pierwsze, koszty, po drugie, dezorganizację niektórych instytucji, takich jak dworce (na szczęście obyło się bez dezorganizacji lotniska, ale naprawdę niewiele brakowało).

Jak widać każde takie zachowanie czy też nadmierne informowanie o różnego rodzaju możliwościach zakażenia może przynieść zupełnie odwrotne skutki od oczekiwanych.

Kiedy więc usłyszałem, że materiały z tej konferencji, a niektóre są naprawdę bardzo, bardzo ciekawe, będą opublikowane w Internecie, zacząłem mieć mieszane uczucia. Jeżeli będą podane możliwości wykorzystania poszczególnych drobnoustrojów i ich toksyn, to nie wiem, czy nie znajdzie się ktoś, kto spróbuje chociażby iluzorycznie wykorzystać tę wiedzę do określonych celów, na przykład z bardzo niskich pobudek. To były moje uwagi, jeśli chodzi o postępowanie w sytuacji potencjalnego zagrożenia, ponieważ rzeczyste na szczęście nie ma miejsca.

Prof. dr hab. Jacek Szczawiński
Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Szkoła Główna
Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Muszę powiedzieć, że te argumenty są bardzo przekonujące. W 1982 roku byłem w Stanach Zjednoczonych, gdzie sprawca wyjął z opakowania z tajnanolem kapsułki, które zamienił na kapsułki z cyjankiem, w wyniku czego zmarło kilkanaście osób. Czy wiecie Państwo, że to zmieniło oblicze przemysłu farmaceutycznego? Rozpoczęto bowiem inaczej pakować leki i w tej chwili taka podmiana nie jest możliwa bez uszkodzenia opakowania. Myślę, że w obliczu nowych zagrożeń bioterrorystycznych również na przykład technolodzy żywności powinni się zastanawiać nad opakowaniami.

Poza tym zaraźliwość pewnej, można powiedzieć, głupoty jest też oczywista. Natychmiast pojawiły się wtedy w Stanach Zjednoczonych podobne działania, dotyczące przemysłu mięsnego, którym zajmuję się w pewnym stopniu. Mianowicie wkładano różnego typu metalowe przedmioty do kiełbas i wszelkich wyrobów mięsnych. Moja kolejna praca, gdybym skorzystał z propozycji i pozostał dłużej w Stanach, miała wykazać na przykład, czy gwóźdź został włożony do kiełbasy na końcu cyklu produkcyjnego, czy już na początku. Takie badania były wówczas bardzo modne. A więc takie niebezpieczeństwo, o którym mówił dziś pan nadkomisarz, na pewno istnieje.

Proszę Państwa! To był bardzo rozsądny głos, dużo wnoszący do naszej dyskusji. Myślę, że zapewne dowiemy się również wielu ciekawych rzeczy od pana kapitana Pawła Janika z Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, który wcześniej również wyraził chęć zabrania głosu. Bardzo proszę, Panie Komendancie.

Starszy kapitan dr inż. Paweł Janik
Naczelnik Wydziału Planowania Ochrony Ludności
w Biurze Rozpoznania Zagrożeń, Komenda Główna
Państwowej Straży Pożarnej

Proszę Państwa! Będę chciał powiedzieć parę słów o dwóch aspektach: o doświadczeniach, które mieliśmy w związku ze zdarzeniami po 11 września z węglikami i o wynikach analiz, które przeprowadziliśmy pod kątem chociażby prac Komitetu Planowania Cywilnego NATO na temat oceny krajowych możliwości reagowania na wypadek użycia broni masowego rażenia, w tym również broni biologicznej.

Może na początek chciałbym się odnieść do kwestii, którą poruszył mój przedmówca dotyczącej informowania społeczeństwa. Otóż rzeczywiście występuje tutaj pewien problem, ponieważ z jednej strony, jak Pan powiedział, dokładne informowanie o zagrożeniach może przynieść takie niebezpieczeństwo, że potencjalni terroryści dowiedzą się wielu szczegółów dotyczących zagrożeń i możliwości zastosowania konkretnych czynników rażenia.

Natomiast z drugiej strony musimy pamiętać, że wiele przepisów, między innymi strategiczne dokumenty Unii Europejskiej, które w naszym prawodawstwie przełożyły się chociażby w zakresie prawa ochrony środowiska i informowania społeczeństwa o zagrożeniach na przykład w zakresie poważnych awarii przemysłowych, ale nie tylko, idą w zupełnie innym kierunku. Jednak tutaj przyjęto, że potencjalny terrorysta jeżeli będzie chciał dokonać ataku w taki czy inny sposób, dowie się o możliwych metodach chociażby ze stron internetowych, ponieważ wiele zakładów produkujących na przykład materiały niebezpieczne upublicznia pewne informacje w celach marketingowych i nie jest to problem. Natomiast problemem jest to, że znaczna część społeczeństwa nie jest terrorystami i większe korzyści będą jednak wynikały z tego, że je poinformujemy. Ludzie będą świadomi zagrożeń, a przez to będzie łatwiejsza współpraca, zarówno w sferze zapobiegania zagrożeniom, jak i w sferze przeciwdziałania, jeżeli coś niebezpiecznego będzie miało miejsce.

Wracam do zasadniczego wystąpienia. Otóż analiza przygotowania podmiotów gospodarczych i przedsiębiorców na wypadek zagrożeń (abstrahując w tej chwili od ochrony płodów rolnych, czyli naszego głównego tematu) pokazuje, że jest ono niedostateczne. Obowiązki przedsiębiorców i użytkowników mienia w zakresie przygotowania sposobu postępowania na wypadek zagrożeń wynikają z wielu aktów prawnych, najdokładniej są one określone w ustawie o ochronie przeciwpożarowej. Zgodnie z nią zarządca

mienia ma przygotować sposoby postępowania na wypadek pożarów, ale również innych zagrożeń. Jak wynika z naszych dotychczasowych analiz, nie do końca bierze się pod uwagę możliwość ataku terrorystycznego, w tym bioterrorystycznego. Skupiano się zazwyczaj właśnie na zagrożeniach technicznych, klęskach żywiołowych, natomiast te zagadnienia były jakby traktowane w bardziej wirtualnym wymiarze.

Zmieniły to ostatnie wydarzenia i teraz przynajmniej te przedsiębiorstwa, które oceniły, że mogą być potencjalnie celem ataku, możliwość zagrożeń terrorystycznych rozpatrują bardziej wnikliwie. Niemniej jednak przydałoby się w przepisach prawnych zawrzeć troszeczkę mocniejsze postanowienia w tym kierunku, uszczegółwić pewne wymagania, ponieważ jak do tej pory brakuje w tej dziedzinie prawnie uwarunkowanych wymagań.

Przechodzę teraz do kwestii reagowania na przykładzie zdarzeń po 11 września, szczególnie z węglikiem. Przypomnę tylko, że odnotowaliśmy około tysiąca zdarzeń rozsypania białego proszku w przesyłkach w ciągu dwóch, trzech miesięcy. Na szczęście wszystkie, jak wiemy, okazały się fałszywymi alarmami. Jednak przy tej okazji okazało się, że istniejące procedury reagowania zupełnie nie przystawały do rzeczywistości. W wielkim pośpiechu opracowywaliśmy przy współpracy Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, Głównego Inspektoratu Sanitarnego, Głównego Inspektoratu Weterynaryjnego i innych służb procedury postępowania w przypadkach zagrożenia niebezpiecznymi chorobami zakaźnymi i bioterroryzmem. Z tego, co wiem, ta procedura obowiązuje do dzisiaj.

Prosiłoby się, żeby w przyszłości takie procedury były opracowywane w sposób systemowy, a nie na podstawie doraźnych decyzji premiera czy odpowiednich ministrów. Od strony praktycznej okazało się, że możliwość reagowania zgodnie z przepisami miały właściwie tylko służby sanitarne i weterynaryjne. Jednak z bardzo prozaicznej przyczyny, czyli braku ochrony osobistej inspektorów z tych jednostek, niemożliwe było podjęcie przypuszczalnie skażonych przesyłek, ich bezpieczny transport do laboratorium czy wreszcie do miejsca utylizacji.

W związku z tym praktycznie jedyną organizacją, która była zdolna działać i to nie tylko w naszym kraju, ale również i w innych, były jednostki straży pożarnej, które dysponują sprzętem na wypadek zagrożeń chemicznych. Stosują one oczywiście pełną ochronę antychemiczną, która jest bardzo droga i wpędza, że powiem tak prozaicznie, w niesamowite koszty. Oczywiście można byłoby zastosować sprzęt o wiele tańszy, gdybyśmy byli wcześniej na to przygotowani. Nie ukrywam, że gdyby takie zagrożenie realnie wystąpiło w większej skali, to po kilku praktycznie tygodniach mielibyśmy wyczerpaną możliwość reagowania, ponieważ po każdym użyciu na przykład ubranie

gazoszczelne należy poddać atestacji, po kilkunastu użyciach należy je wycofać i wymienić na nowe, którego koszt to, powiedzmy, już dziesiątki tysięcy złotych.

Takie są moje obserwacje, jeśli chodzi o przygotowanie. Na pewno nie powiało optymizmem z tej mojej wypowiedzi. Cieszyć się należy, że są podejmowane pewne przedsięwzięcia chociażby w sferze organizacji laboratoriów badawczych, ponieważ kwestia wykrycia zagrożenia jest również bardzo ważna. W tamtym momencie mieliśmy bardzo ograniczone możliwości, dlatego że jedyne nowoczesne laboratorium w Puławach było jeszcze nie w pełni gotowe. Podobne przykłady można by mnożyć. To wszystko.

Prof. dr hab. Jacek Szczawiński
Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Szkoła Główna
Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Czy ktoś z Państwa chciałby jeszcze zabrać głos?
Bardzo proszę.

Krzysztof Karoń
Związek Producentów Ryb

Przede wszystkim chciałbym serdecznie podziękować organizatorom tej konferencji za możliwość spotkania i dyskusji na temat zagrożenia biologicznego. Temat, który chcę poruszyć, dotyczy wąskiego środowiska rybackiego. Widzę bowiem pilną potrzebę określenia i spopularyzowania wśród rybaków śródlądowych trybu postępowania w przypadku stwierdzenia poważnych zatruć ryb.

Jednocześnie konieczne jest zapewnienie środków finansowych, technicznych, organizacyjnych i jasne wskazanie instytucji, do których rybak nawet z najodleglejszej gminy w Polsce miałby możliwość szybkiego dotarcia, by osoby odpowiedzialne mogły przejąć całą sprawę i wykonać niezbędne badania. Podobnie jak jeden z moich przedmówców, nie chcę popularyzować pewnych bardzo negatywnych zjawisk, które w rybactwie śródlądowym ostatnio miały miejsce, choćby z tego powodu, że doświadczyłem osobiście, jak wielka jest siła ich upowszechnienia. Już cztery dni po pokazaniu w telewizji materiału o lubelskim rybaku, któremu przekopano groble i który stracił w ten sposób 280 tysięcy złotych jednej nocy, miałem rozkopane groble w Wielkopolsce.

Krótko po tym wydarzeniu nastąpiło bardzo poważne zatrucie ryb na pstrągarni, gdzie „poleciało“ niemal 100 ton pstrąga. Dla rybaka jest to strata około 700 tysięcy złotych, czyli ogromna. Szanowni Państwo! Zwracam uwagę na jeszcze inny (obok niewątpliwych kosztów) aspekt całego wypadku: wprawdzie ryby zginęły, ale woda popłynęła dalej.

Zgłaszam moje postulaty głównie z uwagi na to, że rybak miał bardzo poważne kłopoty ze zidentyfikowaniem źródła zatrucia ryb, z uruchomieniem dalszych niezbędnych procedur. Można więc dzisiaj mówić o różnych rodzajach terroryzmu, nie tylko na przykład wyznaniowym czy skierowanym przeciw innym państwom, ale również wewnątrzpaństwowym, dotyczącym własnych obywateli.

Wydaje mi się, że to spotkanie jest dobrą okazją, by zastanowić się, gdzie są zawarte przepisy prawne regulujące gospodarkę rybną: czy w ustawie o rybactwie śródlądowym, ustawie weterynaryjnej czy ustawach fitosanitarnych. Mamy mnóstwo przepisów nakładających nam różne kagańce, jak mamy postępować z rybami. Moje uwagi nie dotyczą może w 100% tematu dzisiejszej konferencji, ale w moim odczuciu są z jego pogranicza. Dotyczą przecież wody, która z gospodarstwa rybackiego płynie dalej i może stanowić zagrożenie. Naszym zdaniem ktoś, mszcząc się z jakiegoś powodu na rybaku, chyba nie zdawał sobie sprawy z szerszych konsekwencji swego czynu. Nie wiadomo, co się mogło stać na pobliskich ciekach wodnych. Całe szczęście, że miało to miejsce na Pomorzu i poniżej tego gospodarstwa nie było ujęć wody pitnej.

Prof. dr hab. Jacek Szczawiński
Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Szkoła Główna
Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Bardzo dziękuję za interesujący głos.

Rzeczywiście takie działanie można podciągnąć pod agrot_erroryzm, który jest wyjątkowo łatwy do przeprowadzenia, a trudny jeśli chodzi o przeciwdziałanie. Trudności wynikają głównie z powodu dosyć łatwego dostępu do zwierząt, pól i zbiorników wodnych. To jeden z poważnych problemów. Dziękuję serdecznie.

Pan profesor Bartoszcze chciał jeszcze zabrać głos, bardzo proszę.

Prof. dr hab. Michał Bartoszcze
Zastępca Dyrektora Wojskowego Instytutu Higieny
i Epidemiologii w Puławach

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Nawiążę do wystąpienia przedstawiciela policji. Chciałem jeszcze dodać od siebie, że musimy patrzeć nie tylko na bezpieczeństwo Polski, ale także na bezpieczeństwo międzynarodowe, dlatego że ospa dzisiaj w Londynie, to jest ospa tego samego dnia w Polsce, dlatego przywiązujemy do tego tak wielką wagę. Są prowadzone prace w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego, aby jak najszybciej wdrożyć system ostrzegania międzynarodowego, o którym wspominał pan profesor Szczawiński.

Chciałem zasygnalizować jedną bardzo ciekawą koncepcję Biura Bezpieczeństwa Narodowego, jakby przejęcie przez Polskę inicjatywy w regionie, skupienie wokół siebie najbliższych państw. To jest naprawdę bardzo ciekawe, jeśli chodzi o bezpieczeństwo także naszego kraju. Chcemy włączyć się do międzynarodowego systemu. Oczywiście tutaj: potrzebne są pieniądze, pieniądze, pieniądze. Jednak jest bardzo interesująca inicjatywa Senatu i Kongresu USA The Global Pathogene Surveillance System, zgodnie z którą przeznaczają się bardzo duże środki właśnie na tworzenie systemów bezpieczeństwa w skali międzynarodowej i jest szansa, żeby Polska dołączyła do tego systemu. Wcześniej nie mieliśmy takiej możliwości.

Kilka dni temu odbyła się bardzo ciekawa konferencja NATO-wska, podczas której przedstawiciel Niemiec mówił właśnie, jak oni świetnie się zabezpieczają. Na to ktoś powiedział: tak, wasz system obrony jest znakomity, ale to jest jeszcze za mało; faktycznie jesteście bezbronni. Był bardzo zaskoczony, dlaczego? Otrzymał odpowiedź: ponieważ państwa dookoła was są kompletnie nieprzygotowane. Jeżeli weźmiemy pod uwagę transport lotniczy, kołowy, ruchy ludności, będą mieli Państwo obraz, jak sytuacja może dynamicznie zmieniać się z godziny na godzinę. To jest więc kolejne zagadnienie.

Jeśli chodzi o patrzenie strategiczne, co należałoby zrobić, to trzeba zrobić oczywiście bardzo dużo, ale to są już szczegóły. Natomiast generalnie: pierwszym etapem powinno być, i tu zwracam się do pana profesora Szczawińskiego, wdrażanie systemu HACCP do zakładów produkcyjnych, co zresztą robiliśmy i robimy. Po drugie, i to dopiero przyniesie nam poczucie bezpieczeństwa, należy zastosować Operation Risk Assessment System, ponieważ gwarantuje on bezpieczną żywność na każdym etapie jej wytwarzania, od surowca poprzez producenta, na konsumencie kończąc. Wydaje mi się, że gdybyśmy byli w stanie wdrożyć ten system wśród producentów, w stołówkach

i transporcie, czyli właściwie wszędzie, zgodnie z jego założeniami, byłoby to naprawdę bardzo dużo.

Jakie są możliwości, Panie Profesorze?

Prof. dr hab. Jacek Szczawiński
Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Szkoła Główna
Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Proszę Państwa! Rzeczywiście miałem kilka artykułów na temat Operacyjnego Systemu Zarządzania Ryzykiem. Polega on mniej więcej na tym (niektórzy na tej sali to z pewnością wiedzą), że dokonuje się analizy zagrożeń w sposób bardzo podobny do systemu HACCP, a następnie dzięki metodzie zadawania określonych pytań, szereguje się je od najmniejszych do największych, by móc potem ocenić ryzyko związane z każdym zagrożeniem i wreszcie ustalić priorytet działań, czyli co robić i jak im zapobiegać. Robi się jeszcze analizę ekonomiczną, czy to przeciwdziałanie jest uzasadnione od strony finansowej. Myślę, że te materiały dostępne są po polsku na stronie internetowej Biura Bezpieczeństwa Narodowego, podobnie jak oczywiście oryginalne dokumenty amerykańskie. System powstał wiele lat temu i był stosowany głównie przez lotnictwo armii USA, ponieważ amerykańskie bazy lotnicze często stacjonowały we wrogim otoczeniu. W związku z tym opracowano taki system, żeby udaremnić osobom niepożądanym czy terrorystom dotarcie do żywności i jej skażenie.

Także później, po ataku z 11 września, Amerykanie ujawnili bardzo wiele podobnych dokumentów, które były wcześniej tajne, a teraz są ogólnie dostępne także w Internecie i można się z nimi zapoznać. Dlatego myślę, że te osoby, które są przeszkolone w zakresie systemu HACCP, nie miałyby najmniejszych trudności z udzieleniem pomocy producentom w zastosowaniu tego systemu czy to w zakładach przemysłu spożywczego, czy też restauracjach, stołówkach, czy supermarketach. Bardzo ważna jest tutaj wskazówka pana Gołębiewskiego z Komendy Głównej Policji, że właśnie tą pierwszą linią ewentualnego ataku mogą być supermarkety, czyli miejsca, gdzie jest niczym nieograniczony szerszy dostęp ludzi. Może więc warto byłoby zastosować ten system jakby od dołu, zwracając najpierw uwagę na ten ostatni etap łańcucha produkcyjnego i potem iść coraz bardziej w górę.

To tyle, jeśli chodzi o mój komentarz do wypowiedzi pana profesora Bartoszcze.

Bardzo proszę jeszcze o zabranie głosu pana Marcina Buszko.

Marcin Buszko
Szef Służby Weterynaryjnej Wojska Polskiego,
Zarząd Wojskowej Służby Zdrowia

Chciałem nawiązać do wypowiedzi pana Bartoszcze, ale także i innych poprzedników. Rzeczywiście od dłuższego czasu prowadzona jest dyskusja na temat tego, czego powinniśmy się obawiać, a wiele rzeczy dotyczących sposobów, w jaki powinniśmy przeciwdziałać, znajduje się także w opracowaniach, które wymienił pan profesor Szczawiński. Myślę, że na serwerach wielu agencji rządowych Stanów Zjednoczonych, Kanady, nawet WHO znajdują się różne opracowania i przewodniki dla producentów, przetwórców, sprzedawców, mówiące o tym, czego powinniśmy się obawiać i w jaki sposób mamy przeciwdziałać ewentualnym zagrożeniom.

Chciałbym więc jedynie poruszyć tutaj jeden aspekt prawny może bardziej pragmatyczny dla Wojskowej Służby Weterynaryjnej, która musi stworzyć w miarę bezpieczny system zaopatrywania wojska w żywność, co staramy się do tej pory robić. Wiedząc, czego się mamy obawiać i mając już opracowania, w jaki sposób należy przeciwdziałać zagrożeniom, nie mamy żadnych możliwości prawnych implementowania tych rozwiązań w zakładach, które stanowią źródło zaopatrywania wojska. Nie jest to wszakże problem jedynie naszego wojska. Staje się to także problemem dla wojsk, które przyjeżdżają do Polski, a jest to znaczna liczba. Oczekują od nas, żeby źródła żywności, które im wskazujemy do zaopatrywania się po drodze, były bezpieczne i to w każdym wymiarze, o czym wspomniał pan profesor Bartoszcze. Amerykanie oczekują, że będziemy w stanie postępować zgodnie z Operation Risk Assessment System. Nie tak dawno, bo w ubiegłym tygodniu gościliśmy przedstawiciela służb weterynaryjnych armii francuskiej, który podchodzi do tych zagadnień dokładnie tak samo.

Z przykrością muszę stwierdzić, że mimo tej całej wiedzy i dokumentów, którymi dysponujemy mówiących o tym, w jakim zakresie mogliśmy tym zagrożeniom przeciwdziałać, nie mamy żadnych możliwości prawnych, żeby skłonić producenta do tego, żeby pewne rozwiązania u siebie zaimplementował. Myślę, że to jest dobre miejsce (tu się stanowi prawo), żeby pomyśleć także o tym, aby w przypadku szczególnych odbiorców żywności, a takimi są wojska nie tylko polskie, ale i przyjeżdżające do naszego kraju, można było wprowadzać na ten okres dodatkowe rozwiązania skutkujące wyższym bezpieczeństwem.

Prof. dr hab. Jacek Szczawiński
Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Szkoła Główna
Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Myślę, że może teraz w tej sytuacji rynkowej i przy takiej konkurencji producentów, gdyby Państwo mogli w kontraktach handlowych zawrzeć pewne wymagania odnośnie wprowadzenia tych systemów, to może wówczas skuteczność działań byłaby znaczna?

Marcin Buszko
Szef Służby Weterynaryjnej Wojska Polskiego,
Zarząd Wojskowej Służby Zdrowia

Panie Profesorze, jeśli mogę coś dodać. W warunkach polskich nie jest to do końca tak, dlatego że pewne rozwiązania skutkujące bezpieczeństwem mają charakter organizacyjny i rzeczywiście można je przeprowadzić bez ponoszenia kosztów. Niemniej w wymiarze przyszłościowym trzeba także dokonać pewnych zmian w infrastrukturze przedsiębiorstw i są też takie opracowania amerykańskie, które powodują konieczność dokonania całkiem poważnych inwestycji.

W przypadku wojska na razie chyba nie możemy tego dokonywać na zasadzie kontraktów, dlatego że wszystkie umowy zawarte do tej pory mają charakter roczny, a nie wieloletni. Producent nie może być tym bardziej zainteresowany poniesieniem dodatkowych kosztów, zwłaszcza gdy dźwiga już i tak dodatkowe obciążenia w okresie dostosowawczym do Unii. Poza tym zasady dostosowawcze, czyli to, co musi implementować w myśl prawa europejskiego, nie zawsze są komplementarne z oczekiwaniami dotyczącymi bezpieczeństwa wobec bioterroryzmu.

Prof. dr hab. Jacek Szczawiński
Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Szkoła Główna
Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Dziękuję bardzo za tę uwagę.

Proszę Państwa, pomyślałem sobie, że bardzo ciekawa była tutaj wypowiedź pana z Komendy Głównej Policji w sprawie właśnie tych zagrożeń i informowania społeczeństwa. Czuję się też odpowiedzialny za uświadamianie społeczeństwa, ponieważ prowadzę działalność publikacyjną, piszę arty-

kuły na temat takiego zagrożenia. Czy uważa Pan, że przy informowaniu powinniśmy się kierować taką zasadą, żeby raczej mówić o tym, co należy zrobić, natomiast pomijać kwestię, jak można zaatakować, prawda? Przecież możemy chyba te informacje jakoś jednak selekcjonować. Przykładem takiej pozytywnej informacji jest właśnie schemat postępowania zamieszczony na stronie internetowej Głównego Inspektoratu Sanitarnego, który mówi o zasadach postępowania w przypadku takiego zagrożenia, ale nie porusza samych czynników ataku. Pytanie, co zrobić, jest również bardzo istotne w przypadku chociażby wspomnianego trucia ryb. Podsumowując, opracowanie zasad postępowania byłoby bardzo pozytywne. Czy tak Pan sądzi?

Nadkomisarz Janusz Gołębiowski
Zastępca Dyrektora Centralnego Biura Śledczego
Komendy Głównej Policji

Myślę, że to właśnie o to chodzi, ponieważ trudno jest odmówić ludziom wiedzy na ten temat, natomiast sądzę, że nie może być to wiedza bardzo specjalistyczna. Jest to, jak mi się zdaje, bardzo trudne do rozdzielenia, ale trzeba to zrobić. Jest jeszcze jedna rzecz, o której chciałem powiedzieć. Uważam, że istotną sprawą jest przeprowadzanie pewnego rodzaju wspólnych ćwiczeń, ponieważ policja czy straż pożarna, czy jakakolwiek inna instytucja sama tego nie robi, a przy tego typu działaniach niezbędne jest w dosłownym tego słowa znaczeniu, współdziałanie różnych służb. Te ćwiczenia miałyby po prostu na celu skontrolowanie nie tyle sprawności działania, ile jej metodologii, żeby potem nie uczyć się na błędach w boju, że tak powiem trywialnie, bo może być wtedy rzeczywiście za późno. Być może to się nikomu nie przyda, ale na wszelki wypadek dobrze by było taką kwestię rozważyć.

Prof. dr hab. Jacek Szczawiński
Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Szkoła Główna
Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Proszę Państwa!

Myślę, że chyba czas już nas troszkę goni. Przepraszam, jeszcze ktoś chce zabrać głos? Bardzo proszę.

(Pytanie z sali: Panie Przewodniczący!

Chciałem tylko zasygnalizować jeden problem. Mówimy dzisiaj o żywności skażonej chorobotwórczo, natomiast nie padło żadne słowo o żywności

skażonej izotopami promieniotwórczymi, a takie produkty usiłuje się do Polski niejednokrotnie wwieźć. Straż graniczna odnotowała w zeszłym roku chęć przemycenia już około 350 kilogramów napromieniowanej żywności, w tym jagód, grzybów, a nawet mleka w proszku. Zwracam Państwa uwagę, że taki problem również istnieje.)

Teraz zostały opracowane nowe przepisy w zakresie ochrony radiologicznej i to dobrze, że Państwo monitorujecie te przypadki. Faktycznie skażenia grzybów są w tej chwili chyba najbardziej intensywne ze wszystkich środków spożywczych.

Przepraszam, Pan jeszcze chciał zabrać głos, bardzo proszę.

Zbigniew Przybyszewski **Stowarzyszenie Agrobiznes Klub**

Jeszcze tylko dwa zdania. Jestem producentem żywności, w związku z tym patrzę na to zagadnienie troszkę z innej strony. Chciałbym Państwu zwrócić uwagę na to, jak konsument ocenia zdrowotność produktu. Przede wszystkim patrzy, jaka jest zawartość środków chemicznych i metali ciężkich w jego składzie. Dlatego uważam podobnie jak inni moi przedmówcy, że jeżeli będzie cały system kontroli jakości produktu od momentu jego wytworzenia, poprzez dystrybucję aż do konsumenta, to zabezpieczymy się przed masowym atakiem terrorystycznym. Proszę sobie wyobrazić, że obecnie środki chemiczne są tak skonstruowane, że wystarczą zaledwie dwie tony na daną uprawę w całej Polsce. Jak łatwo jest w tym wypadku zaatakować jedynie jeden rodzaj uprawy.

Ścisła kontrola produktu od momentu jego powstania, poprzez dystrybucję aż do konsumenta pozwoli nam ustrzec się przed terrorystycznym masowym zatrucianiem żywności.

Prof. dr hab. Jacek Szczawiński **Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Szkoła Główna** **Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze może ostatni głos, z uwagi na czas. Bardzo proszę pana siedzącego z tyłu.

Andrzej Faliński **Sekretarz Generalny Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji**

Szanowni Panowie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Nazywam się Andrzej Faliński, jestem sekretarzem generalnym Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji, która zrzesza sieci sprzedaży wielkopowierzchniowej, czyli super- i hipermarkety, sklepy cash and carry. Jest to system pewnej branży, który działa wedle dość logicznych i dość ścisłych założeń organizacyjnych, w ramach których oczywiście funkcjonuje również system kontroli jakości, w tym system detekcji zagrożeń, które mogą pojawić się w stosunku do żywności.

Chciałbym oświadczyć, że w mojej branży są możliwości techniczne, kadrowe, mamy pewne doświadczenie organizacyjne w dziedzinie zagrożeń. Pragnę też dodać, że branża wielkopowierzchniowa stanowi około 30% obrotu w handlu detalicznym, a więc w ramy dość ścisłej organizacji również z elementami detekcji, włączona jest ogromna masa towaru. Dlatego też, jeśli Państwo uznacie, że jest to w jakiejś części istotne, chciałbym zadeklarować daleko idącą wolę współpracy właśnie w kwestii wychwytywania, zapobiegania i usuwania zagrożeń, o których dyskutujemy podczas tej konferencji.

Proszę Państwa! Oczywiście nie będę mówił o takich banalnych rzeczach jak HACCP, jak cała ścieżka przyjęcia i rozprowadzenia towaru w ramach obiektów handlowych. Wiadomo przecież, że tak się postępuje. Moja organizacja tak jak i poszczególne koncerny pracuje nad implementacją standardów unijnych, współpracuje z wszelkiego rodzaju inspekcjami, w tym z Państwową Inspekcją Sanitarną, przynajmniej w tym względzie.

Zatem, Proszę Państwa, jako organizacja oddajemy się do dyspozycji. Służymy grupą roboczą do spraw jakości żywności, grupą do spraw bezpieczeństwa bardzo szeroko pojmowanego jako funkcja pewnego systemu uprawiania handlu, a więc udostępniania towarów konsumentowi. Dlatego myślę o naturalnym sojuszu przy pracy, który można byłoby zawiązać. Trzeba przecież zacząć od jakiegoś rozwiązania systemowego, a tutaj taki swego rodzaju przyczółek już istnieje. Wszyscy potencjalni uczestnicy tego programu, który powinien mieć charakter uniwersalny i pokrywać całą sieć handlu w kraju są profitentami. Zarówno konsument, dystrybutor, producent, jak i instytucje kontrolne wychytujące tego typu niebezpieczeństwa zbiegają się w jednym punkcie, który można nazwać skuteczną barierą dla zagrożeń, w tym dla zagrożeń intencjonalnych, czyli terrorystycznych, zgodnie z ostatnio przyjętym nazewnictwem.

Na tym właściwie kończę. Informacyjnie Państwa na pewno nie obezwładniłem, ale mam nadzieję, że dobrą wolą, swoją deklaracją i gotowością do współpracy.

Prof. dr hab. Jacek Szczawiński
Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Szkoła Główna
Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Dziękujemy, Panie Prezesie, za dobrą wiadomość. Jak widać, robi się jednak dzisiaj coś w tej sprawie w różnych instytucjach. W różnych programach, także w Operacyjnym Systemie Zarządzania Ryzykiem, podkreśla się konieczność objęcia nim wszystkich ogniw łańcucha produkcyjnego, począwszy od producenta poprzez handel, który tu jest niezwykle istotnym ogniwem.

Proszę Państwa, zahaczamy tutaj troszeczkę o system HACCP i inne systemy zapewnienia jakości. Myślę, że one już będą obiektem kolejnej dyskusji, którą poprowadzi pan profesor Wojtoń. Mam nadzieję, że może potem postaramy się podsumować naszą dyskusję na piśmie, natomiast w tej chwili jest już chyba czas na zmianę przewodniczącego. Dziękuję bardzo Państwu za uwagę i udział w dyskusji.

Senator Wiesław Pietrzak
Przewodniczący Komisji Obrony Narodowej
i Bezpieczeństwa Publicznego

Dziękuję serdecznie panu profesorowi Szczawińskiemu.

Szanowni Państwo! Jak wiele problemów do rozwiązania jest przed nami, świadczy dzisiejsza dyskusja panelowa, która wykazała, jak bardzo zajął się bioterroryzm z produkcją i dystrybucją żywności, z żywieniem ludzi. Problemem jest także sposób informowania naszego społeczeństwa: czy trzymać w niewiedzy, na ile doksztalcać i jak to robić. To jest rzeczywiście bardzo trudne, mam swoje zdanie na ten temat. Myślę, że również Państwo je dzisiaj wypowiedzieliście.

Dziękuję za bardzo ciekawą dyskusję, dziękuję panu profesorowi za poprowadzenie pierwszej części dyskusji panelowej.

Przechodzimy teraz do następnej, którą poprowadzi pan profesor doktor habilitowany Bolesław Wojtoń z Zakładu Higieny Żywności Pochodzenia Zwierzęcego Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach. Swoje wystąpienia zapowiedzieli pan profesor Piotr Bykowski z Instytutu Rybactwa Morskiego, niestety nie śródlądowego, pan Sławomir Pietrzak, zastępca Głównego Inspektora Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, pani Marzena Wódka, naczelnik Wydziału Współpracy z Zagranicą i Inte-

gracji Europejskiej Głównego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów
Rolno-Spożywczych i pani Ewa Przykucka, dyrektor Departamentu Biura
Higieny Środków Spożywczych Pochodzenia Zwierzęcego.

Panie Profesorze, oddaję Panu głos.

Panel 2
Jakość żywności
w aspekcie ochrony zdrowia
konsumenta i dostosowania
do Unii Europejskiej

Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń
Zakład Higieny Środków Żywności Zwierząt,
Państwowy Instytut Weterynarii w Puławach

Dzień dobry Państwu. Panie Przewodniczący! A właściwie Panowie Przewodniczący!

Jest mi miło, że będę mógł poprowadzić drugi panel. Rozumiem, że kanwą do dyskusji jest wystąpienie pana doktora Lucjana Szponara, który naświetlił problematykę jakości i bezpiecznej żywności, przedstawiając w swoim wystąpieniu różne aspekty, które na pewno będą na tyle interesujące, że staną się przedmiotem dyskusji.

Proszę Państwa! Chciałbym jako moderator dyskusji dodać jeszcze ze swej strony kilka wątków, które mogą być, a może i powinny być przedmiotem dyskusji na tle tego, co przedstawił pan doktor Szponar. Tematem naszego panelu jest „Jakość żywności w aspekcie ochrony zdrowia konsumenta i dostosowania do Unii Europejskiej”. Najważniejszym zadaniem Komisji Europejskiej jest ochrona zdrowia konsumentów. To jest taka deklaracja, która występuje w preambule właściwie każdego dokumentu dotyczącego przepisów prawa unijnego.

Ten cel jest osiągany przez zapewnienie wysokiego poziomu bezpieczeństwa żywności, a zatem dzięki temu, co dzisiaj jest przedmiotem naszych rozważań. Jeżeli chodzi, Proszę Państwa, o cele prawa żywnościowego UE, które oczywiście nie zawiera się w jednolitej księdze, lecz są to dyrektywy i rozporządzenia, to na pierwszym miejscu stawia się zapewnienie wysokiego poziomu bezpieczeństwa żywnościowego.

Nie będę wymieniał wszystkich punktów po kolei, zwrócę uwagę moim zdaniem na ważniejsze. Chciałbym zwrócić uwagę na punkt 5. rozporządzenia 178/2002, który przypisuje podstawową odpowiedzialność za bezpieczną żywność przemysłowi, producentom, dostawcom, stosującym zasady

HACCP. Jest to w jakimś sensie wyraźne stwierdzenie, że za jakość i bezpieczną żywność odpowiada producent, w dokumentach unijnych mamy słowo operator, co w tłumaczeniu na język polski może czasem brzmieć wieloznacznie. W każdym razie pod pojęciem operatora rozumiemy tych wszystkich, którzy mają styczność z żywnością w trakcie jej tworzenia i obrotu.

Najważniejszą zasadą przepisów unijnych jest to, że bezpieczeństwo żywności musi się opierać na wszechstronnym, zintegrowanym podejściu, co oznacza uwzględnienie całego łańcucha żywnościowego „od gospodarstwa do stołu” i tak należy rozumieć to pojęcie: od gospodarstwa do stołu. Zaznaczam, że nie jest to tylko slogan, tutaj zawarta jest głęboka myśl, że należy podjąć szereg wspólnych działań po to, aby na końcu na stole znalazła się żywność bezpieczna i akceptowana jakościowo przez konsumenta.

Proszę Państwa! Bezpieczeństwo żywności jest swoistym konglomeratem, ponieważ dotyczy wielu dziedzin i mieliśmy dzisiaj tego przykłady. Jestem ze środowiska weterynaryjnego i moje myśli zawsze biegną do żywności pochodzenia zwierzęcego, co nie oznacza, że to zamyka cały problem, bo przecież mamy jeszcze i inną żywność. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę bezpieczeństwo żywności pochodzenia zwierzęcego, to niezwykle ważne są zdrowie i ochrona zwierząt, kryteria środowiskowe, zootechnika i hodowla, czyli wszystkie zabiegi zootechniczne, można by powiedzieć dobrostan zwierząt, następnie pasze i jakość wody, produkty farmaceutyczne i substancje biologiczne, które są używane legalnie bądź nielegalnie przy hodowli.

Proszę Państwa! Chcę poglądowo przedstawić cały łańcuch produkcyjny, abyśmy mogli go właściwie umiejscowić w naszej dyskusji. Powinniśmy więc rozpocząć od zbiorów, to jest od tego, co rolnik produkuje. Jeżeli chodzi o zwierzęta, mamy pasze, później środowisko zwierząt, od których i z których mamy żywność, następnie wchodzimy w sferę przetwórstwa (ubój zwierząt, czyli pozyskiwanie mięsa, produkcja mleka, przetwórstwo), później obrót, gospodarstwo domowe i na końcu człowiek, czyli konsument.

Proszę Państwa! Tak postrzegane problemy dotyczące jakości i bezpieczeństwa łączą się, a właściwie wymagają określonych postępowań. Dlatego też chciałbym podkreślić tutaj ważność nadzoru. Istotne zmiany powinny nastąpić w naszym praktycznym działaniu, jeżeli chodzi o nadzór i kontrolę. Skoro więc mówimy o całym łańcuchu produkcyjnym żywności „od gospodarstwa aż do stołu”, to niewątpliwie wszystkie jego części muszą podlegać nadzorowi. Zatem pojawia się pytanie, czy jesteśmy gotowi go zorganizować, sprawować i egzekwować prawo żywnościowe w zakresie bezpieczeństwa.

Bezpieczeństwo żywności pochodzenia zwierzęcego ma swoje początki w bezpiecznej paszy dla zwierząt. Nawiązuję teraz do wystąpienia pana profesora Gajęckiego, chociaż jego wypowiedź wskazywała na trochę inne

aspekty tego zagadnienia. Proszę Państwa! Jak wszyscy higieniści żywności i nie tylko oni, lecz także ci, którzy żywność produkują, możemy z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że jeżeli chodzi o żywność pochodzenia zwierzęcego, jesteśmy w stanie określić jej bezpieczeństwo na podstawie jakości i parametrów paszy zastosowanej w hodowli. Zatem jest to niezwykle ważne ogniwo, które musi być potraktowane dzisiaj inaczej niż było dotychczas. Musimy wiedzieć, czym zwierzęta są karmione, ponieważ wszystko to, co zjedzą, a więc także wspomniane czynniki toksyczne, jeżeli znajdują się w tak zwanym zwierzęciu żywnościowym (rozumiem, że pojęcie zwierzęcia żywnościowego dla wielu z Państwa nie bardzo jest jeszcze do zaakceptowania), będą potem także w żywności.

A zatem w trosce o bezpieczną żywność lepiej jest postawić tamę tym czynnikom o wiele wcześniej, czyli już w hodowli. Proszę Państwa! Dzisiaj zdrowie i kondycja zwierząt rzeźnych jest sprawą zasadniczą dla zdrowia publicznego i ochrony konsumenta. W tym miejscu pozwolę sobie też stwierdzić, że praktycznie ochrona zdrowia publicznego polega na ochronie zdrowia zwierząt, oczywiście z punktu widzenia weterynaryjnego, ponieważ jest to klucz do bezpiecznej żywności. Skoordynowane i całościowe podejście do sprawy higieny jest podstawowym elementem bezpieczeństwa żywności, wracam tutaj myślą znowu do całego łańcucha produkcyjnego, „od gospodarstwa do stołu”.

Szanowni Państwo! Panie Profesorze Ziajka! Zapewne teraz jest odpowiedni moment, by, zgodnie z Pana prośbą i wskazówkami profesora Szczawińskiego, wyjaśnić stosowaną terminologię, choć sądzę, że nie zdołam w tej chwili tego dokładnie zrobić. Z mojego punktu widzenia termin bezpieczna żywność oznacza, że jest ona wolna od szkodliwych dla zdrowia czynników, biologicznych, chemicznych, fizycznych. Wiemy, że to może być często utopią, że nie jest to w pełni możliwe, ale taki jest nasz cel. Jeżeli już te czynniki muszą wystąpić, to tylko w ilościach dopuszczalnych, nieszkodliwych dla zdrowia.

Do czynników biologicznych wywołujących zagrożenia należą bakterie, wirusy i pasożyty. Miałem przyjemność przygotować krótki materiał o najważniejszych czynnikach biologicznych, chemicznych i fizycznych wraz z ich zwięzłą charakterystyką. Znajduje się on w naszych dokumentach.

Wspominałem wcześniej, że w tych dokumentach unijnych dotyczących prawa żywnościowego stwierdza się wyraźnie, że za jakość i bezpieczną żywność odpowiada producent. Myślę, że tutaj potrzebny jest też mały komentarz, ponieważ jesteśmy tu w gronie różnych specjalistów i producentów. Czy to jest tak do końca prawda, że za jakość i za bezpieczeństwo żywności odpowiada li tylko producent?

Proszę Państwa! Jeżeli chodzi o komentowanie tego stwierdzenia, można chyba się zgodzić, że ta odpowiedzialność dzieli się jednak pomiędzy operatorów odpowiedzialnych za zgodność z prawem i minimalizowanie ryzyka, pomiędzy władze krajowe odpowiedzialne za egzekwowanie przestrzegania prawa przez operatorów oraz Wspólnotę Europejską i jej odpowiednią komisję, która ustanawia zharmonizowane systemy kontrolne.

Proszę Państwa! To wszystko, co tutaj przybliżyłam w dyskusji, wymaga zmian koncepcyjnych i instytucjonalnych. Niezbędne są usprawnienia w dziedzinie monitorowania i nadzoru żywności, konieczny jest system szybkiego ostrzegania, który jest stworzony, ale wymaga doskonalenia. Jako przedstawiciel instytutu nie mogę zapomnieć o tym, że są niezbędne badania w zakresie bezpieczeństwa żywności, konieczna jest współpraca naukowa, wzmocnienie analityki laboratoryjnej i opracowanie opinii naukowych.

Jest także jeszcze jedna naczelną zasadą w dziedzinie bezpieczeństwa, która musi być tutaj przypomniana, a mianowicie, że żywność w tej chwili nie może być anonimowa. W związku z tym jest mowa o rejestracji gospodarstw, identyfikacji zwierząt i żywności po to, żeby konsument wiedział, co spożywa i by w przypadku zagrożenia można było prześledzić całą drogę skażonego produktu i wycofać go ze sprzedaży.

Szanowni Państwo! Przedstawiłem dodatkowe tematy do dyskusji, którą za chwilę rozpoczniemy. Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa! Do zabrania głosu w dyskusji, podobnie jak w poprzednim panelu, zgłosiły się niektóre osoby. Ponieważ miałem okazję swobodnie przysłuchiwać się dyskusji w pierwszym panelu, chciałbym przede wszystkim zachęcić do wystąpienia jeszcze inne osoby, które do tej pory oficjalnie nie zgłosiły chęci wzięcia udziału w naszych rozważaniach. Proszę tylko o przedstawianie się, abyśmy wiedzieli, jaką instytucję czy też jaki obszar działalności z zakresu jakości żywności i bezpieczeństwa żywnościowego reprezentuje dany mówca.

Chciałbym może na samym wstępie umożliwić powrót do pytania panu profesorowi Ziajce. Pan Szczawiński zaproponował dyskusję na interesujący Pana temat właśnie podczas drugiego panelu, a zatem na pierwszym miejscu chciałbym umożliwić Panu wystąpienie. Rzeczywiście nawet w naszych materiałach mamy takie określenia, jak bezpieczeństwo żywnościowe, zdrowa żywność i wiele, wiele jeszcze innych, które przecież nie są tożsame.

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

Prof. dr hab. Stefan Ziajka
Wydział Nauki o Żywności, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Rozumiem, że mam powtórzyć pytanie. Chodzi mi o to, abyśmy w tym gronie i w tym miejscu byli szczególnie uczuleni na pewne terminy i pojęcia, ponieważ to decyduje o dalszym toku działań, o tym, jak są interpretowane pewne przepisy w zakładach produkujących żywność, wdrażających systemy bezpiecznej produkcji żywności jak HACCP. Sądzę, że nasze gremium na tym zebraniu powinno określić prawidłowe terminy. Dlatego taka była moja uprzejma prośba do pana profesora Szponara, aby zechciał te sprawy wyjaśnić. Rozumiem, że znajdzie się to potem w dokumentach.

Dr Lucjan Szponar
Zastępca Dyrektora Instytutu Żywności i Żywienia w Warszawie

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie!

Po pierwsze, jeżeli dobrze zrozumiałem pytanie Pana Profesora, jest definicja żywności i definicja bezpieczeństwa żywności, natomiast nie ma pojęcia zdrowej żywności.

W związku z tym kwestia, którą podniósł pan profesor Ziajka jest niezmiernie ważna. Proszę Państwa! Mamy w naszych ustawach żywnościowych, w których zawarta jest strategia bezpieczeństwa żywności, ponad dwieście osiemdziesiąt pojęć. Jakie są moje spostrzeżenia? Po pierwsze, nie są to terminy generalizujące, lecz tworzone na użytek każdej ustawy. Po drugie, Panie Profesorze, pojęcia te, jak wynika z naszych analiz, które próbujemy robić, nie są w pełni zsynchronizowane. Nie możemy powiedzieć, że wszystkie pojęcia w tych siedemnastu ustawach wszędzie obowiązują. Dlaczego? Ponieważ są definicje, które stosujemy w polskim prawie, głównie pochodzące z Kodeksu Żywnościowego i definicje pochodzące z prawa Unii Europejskiej.

Chcę powiedzieć, że są definicje Kodeksu Żywnościowego, które nie mają tożsamej interpretacji z przepisami Unii Europejskiej. Poza tym prawodawstwo unijne nie obejmuje wszystkich definicji. Proszę zwrócić uwagę, to jest bardzo charakterystyczne, że Rozporządzenie nr 178/2002 o podstawach prawa żywnościowego zostało wydane w 2002 roku.

Inaczej mówiąc, powstał zbiór ogromnej liczby dyrektyw, a dopiero na końcu zostało wydane to Rozporządzenie nr 178/2002, czyli stosowane definicje są zmieniane zarówno w Polsce, jak i w Unii Europejskiej. Natomiast jest bardzo słuszne to, co powiedział pan profesor, że tak naprawdę nie mie-

liśmy dotychczas możliwości przeprowadzić rzetelnej dyskusji na temat tych dwustu osiemdziesięciu pojęć, i to jest pierwsza kwestia.

Druą kwestia. Tak naprawdę mówimy o bezpieczeństwie żywności, o jej jakości, o wartości zdrowotnej. Panie Profesorze! Jest zasadnicza różnica w poglądach, co jest cechą jakości zdrowotnej, a co nią nie jest, na przykład istnieje przecież w Polsce pojęcie jakości handlowej. Te sprawy nie są do dzisiejszego dnia uporządkowane we właściwy sposób i będą wymagały dalszych prac. Jednak pierwszą kwestią, która musiała być przedstawiona, była Strategia Bezpieczeństwa Żywności, a mianowicie, jaki jest jej obszar, jakie są regulacje, które jej dotyczą. Natomiast prawdą jest, że ta strategia wymaga bardzo licznych dyskusji.

Ponadto strategia zaproponowana przez Unię Europejską obejmuje głównie to, co dotyczy działalności aplikacyjnej, natomiast nie ma jasnego (opórcz zapisu w Rozporządzeniu 178/2002) stwierdzenia, że podstawowym narzędziem oceny bezpieczeństwa żywności jest analiza ryzyka. Proszę zwrócić uwagę, że dotychczas w żadnym akcie prawnym, niestety również w ustawie o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia, nie ma pojęcia ryzyka. Może w kolejnej nowelizacji uda nam się to wprowadzić, ponieważ pojęcie analizy ryzyka i rozdziału analizy od oceny ryzyka i zarządzania ryzykiem, to są dwa, a w zasadzie trzy, bo jest jeszcze kluczowe zarządzanie ryzykiem, niezmiernie ważne pojęcia. Określenie tego, kto to powinien robić, gdzie to powinno się znaleźć jest bardzo złożone i cieszę się bardzo, że ta dyskusja dzisiaj ma miejsce. Uważam tak jak Pan, Panie Profesorze, że jest to inspiracja, i zgadzamy się, żeby zorganizować specjalną dyskusję na ten temat.

Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń
Zakład Higieny Środków Żywienia Zwierząt,
Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach

Dziękuję bardzo panu doktorowi Lucjanowi Szponarowi.

Panie Doktorze! A zatem byłby uprawniony wniosek z naszego dzisiejszego dorobku, że trzeba zająć się definicjami, bo posiadanie niezdefiniowanych terminów dotyczących bezpieczeństwa i jakości żywności jednak utrudnia pracę w wielu dziedzinach legislacyjnych, edukacyjnych i innych. Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa! Skorzystam z listy osób wcześniej poproszonych o zabranie głosu w dyskusji. Proszę teraz pana profesora Piotra Bykowskiego z Instytutu Rybactwa Morskiego w Gdyni. Bardzo proszę, Panie Profesorze, o krótką, zwięzłą wypowiedź, która, jak rozumiem, będzie dotyczyła ryb, gospodarki morskiej i żywności tego typu.

Piotr Bykowski

Morski Instytut Rybacki

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Może moja wypowiedź będzie inna, niż Pan Przewodniczący mi tutaj proponuje, ponieważ chciałem poruszyć dwie sprawy ogólne. Jeszcze tylko zdanie na temat toczącej się przed chwilą dyskusji. Nie ma pojęcia zdrowej żywności, bo *ex definitione* żywność jest zawsze zdrowa i w ogóle nie ma potrzeby dyskutować na ten temat.

Biała Księga, która ukazała się już prawie trzy lata temu, narzuciła nowe podejście do prawa żywnościowego właśnie z analizą zagrożeń, oceną ryzyka. Mamy dzisiaj zupełnie inny świat prawodawstwa żywnościowego, niż to miało miejsce parę lat temu. Także w Polsce wymusza to dalsze ruchy. Chciałem poruszyć dwie sprawy. Jedna jest szczególna i muszę powiedzieć, bardzo mnie jakoś niepokoi.

Otóż, Proszę Państwa, właśnie Biała Księga i skandale w Unii Europejskiej związane z dioksynami, BSE i tak dalej, zaczęły porządkować prawo żywnościowe Wspólnoty, które ulega polityce, bo wybory są nie tylko w Polsce co cztery lata. Ponieważ wówczas trzeba uspokoić konsumentów, stało się nagle prawem bardzo ostrym. Zaczęto wprowadzać do prawodawstwa unijnego po kolei nowe zanieczyszczenia chemiczne, a właściwie limity na te zanieczyszczenia. Tu wymienię tylko kilka: mikotoksyny, dioksyny (1 lipca ubiegłego roku), propandiole i inne.

Ingerencja Komisji Europejskiej idzie bardzo daleko, bo wprowadza się już nie tylko informacje czy postanowienia metodyczne, ale na przykład, jeżeli chodzi o dioksyny, również wymogi aparaturowe i tym samym w wielu państwach stwarza się bariery techniczne w realizacji tego przepisu. Między innymi takim krajem jest Polska. To budzi moje zaniepokojenie, bo wszystko wskazuje na to, że za rok z małym kawałkiem będziemy w Unii, a muszę Państwu powiedzieć, że nie będziemy w stanie wypełnić prawa unijnego w zakresie na przykład monitoringu dioksyn, które znajdują się nie tylko w rybach, lecz także w tłuszczu mlecznym, wołowym i nie tylko.

W Polsce nie ma akredytowanego laboratorium, które we wskazanych przez Unię warunkach technicznych, byłoby w stanie analizować surowce i produkty na zawartość dioksyn i koplendarne polichlorowane bifenyle. Potwarzam, nie ma takiego laboratorium.

Ostatnio moi przyjaciele z Puław poinformowali mnie, że coś się ruszyło, bo w PIWecie będzie laboratorium. Jednak, Proszę Państwa, tak się składa, że kieruję jednym z pierwszych w Polsce akredytowanych laboratoriów żywnościowych i wiem, ile trwa proces akredytacji. Znając pracowitość i by-

strość moich kolegów z Puław, pierwszy wynik zostanie uzyskany, jeżeli wyposażenie techniczne będzie zakupione dla nich jeszcze w tym roku, gdzieś mniej więcej za dwa i pół roku.

W lipcu, w roku kiedy weszło rozporządzenie europejskie, polscy eksporterzy łososia stracili kontrakty, bo odbiorcy żądali atestów z akredytowanych laboratoriów, a tego nikt nie był w stanie zrobić, ponieważ jedna analiza kosztuje 2, 5 tysiąca dolarów, a odpowiednie laboratoria są w Szwecji i Niemczech.

W Polsce jest ośrodek krakowski, w którym uzyskuje się na pewno bardzo wiarygodne wyniki, jednak nie posiada jednej istotnej cechy - nie jest to laboratorium akredytowane. Dotyczy to również tych kontaminantów, które wymieniałem. W Polsce nie ma laboratorium akredytowanego na mikotoksyny, mówił o nich dzisiaj pan profesor Gajęcki, a które są już limitowane.

Proszę zastanowić się nad tym, czy czasami nie powstaje pewna bariera w eksporcie polskiej żywności na rynki unijne, bo będzie można zadać bardzo proste pytanie o atesty. W prawie UE są już zawarte przepisy określające, co ile ton należy poddać próbę bardzo kosztownej analizie, i to jest pierwsza sprawa, którą chciałem poruszyć.

Pan dyrektor Szponar mówił interesująco o bezpieczeństwie polskiej żywności. Jest również drugi udokumentowany materiał, który zresztą został wykorzystany w Strategii Bezpieczeństwa Żywności. Są to „Wyniki monitoringu żywności i surowców żywnościowych w Polsce”. To już jest dziewiąta książeczka z tej serii, o ile dobrze pamiętam, która na pewno znajduje się w bibliotece senatu. Parę dni temu spotkaliśmy się w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, gdzie zostaliśmy dobrze ocenieni przez naszego nestora, bo właścicielem tych wyników jest minister rolnictwa, sponsorujący te badania od ośmiu albo dziesięciu lat. Nie pamiętam już dokładnie, ale od dawna.

Ten dokument żyje już, powiedziałbym, swoim życiem w wymiarze polskiego eksportu, bo tam jest udokumentowana sytuacja, jeżeli chodzi o zanieczyszczenia chemiczne dla szeregu grup towarowych polskich surowców żywnościowych i produktów.

Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń
Zakład Higieny Środków Żywnienia Zwierząt,
Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach

W kolejności chciałbym Inspektora Jakości zaprosić do wystąpienia pana Sławomira Pietrzaka, zastępcę Głównego Inspektora Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Bardzo proszę również o krótką, zwięzłą wypowiedź, ponieważ czas nagli.

Sławomir Pietrzak
Zastępca Głównego Inspektora Jakości Handlowej
Artykułów Rolno-Spożywczych

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo! Zanim powiem, czym się zajmujemy, chciałem odnieść się krótko do dwóch fragmentów wypowiedzi pana doktora Szponara i pana profesora Bykowskiego.

Chodzi mi o fragment, który mówi o trudności w jednoznacznej interpretacji pewnych pojęć regulujących obrót żywnością, bezpieczeństwo, jakość i inne. Sądzę, że pan doktor Szponar nie dopowiedział, z czego wynikają te trudności.

Chciałbym powiedzieć, że słowniczek pojęć zawiera definicje uzgodnione zarówno przez ekspertów unijnych, jak i ekspertów Codex Alimentarius. To znaczy, że pewne pojęcia, które mają szerszą formułę, są swoistym konsensusem osiągniętym podczas posiedzeń branżowych komitetów kodeksowych, gdzie spotykają się ludzie nie tylko ze Wspólnoty Europejskiej czy krajów kandydackich, lecz także reprezentanci właściwie całego ONZ, czyli FAO/WHO. Te właśnie okoliczności stwarzają pewną różnicę, ponieważ konsensus osiągnięty jest na zasadzie uzgodnienia na sali i dlatego też definicja kodeksowa nie zawsze jest spójna z regionalną, wynikającą z przepisów UE. To tytułem takiego wyjaśnienia. A mówię to z pozycji osoby, która nadzoruje Krajowy Punkt Kontaktowy Codex Alimentarius, który był prowadzony od 1964 roku w byłym CIS-ie i w tej chwili przeszedł, na mocy nowej ustawy, do nowej instytucji, w której mam przyjemność być zastępcą.

Pewien fragment mojej wypowiedzi chciałbym odnieść do tego, co mówił pan profesor Bykowski. Potwierdzam opinię, że bez intensyfikacji działań, zmierzających do akredytacji laboratoriów, pewne wyniki będą mogły opuszczać laboratoria dopiero za dwa, trzy lata. Mówię to opierając się na doświadczeniu, że w nowej inspekcji tytułem cesji z CIS-u mamy dwa duże laboratoria akredytowane i sam proces akredytacji, pomijając rozszerzanie i aspekt liczby metod, trwa do trzech lat. Kiedy dzisiaj mówimy o Strategii Bezpieczeństwa Żywności, o stworzeniu wiarygodnego systemu, który będzie oparty na rzetelnych i wiarygodnych wynikach, zbudowany na spostrzeżeniach, które wynikają z akredytacji, to ten proces powinien zostać rozpoczęty, według mnie, już praktycznie dwa, trzy lata temu.

Jak Państwo wiecie, dokument, który był wspólnym wysiłkiem zespołu, o którym wspominał pan doktor Szponar, mówię o Strategii Bezpieczeństwa Żywności, daje dosyć bezkompromisową opinię na temat liczby akredytowanych laboratoriów w Polsce zajmujących się kontrolą żywności. To jest

ten punkt wyjścia i tutaj akurat zgadzam się z profesorem Bykowskim, że bez tego elementu, który mówi o uzupełnieniu całej strategii poprzez akredytację laboratoriów, będziemy mieli po prostu kłopoty, jeżeli chodzi o umacnianie naszej wiarygodnej pozycji jako uczestnika obrotu żywnością w Europie.

I teraz krótka sprawa, którą chciałem wyjaśnić, ponieważ czasami jestem pytany również przez moich przyjaciół, pana doktora Szponara i profesora Tyszkiewicza, czym jest jakość handlowa. Ponieważ nie jestem upoważniony do tłumaczenia się za polski parlament, który uchwalił taką ustawę, co do której były różnego typu opinie, czy to ma być tak, a nie inaczej, to powiem tylko, że jesteśmy inspekcją, która, jak powiedziałem wcześniej, powstała z połączenia dwóch instytucji, czyli CIS-u i ISIPAR-u. Jest pewna koncepcja, która zyskała uznanie również podczas spotkań w Brukseli, żeby system kontroli żywności w Polsce był, powiedziałbym, może nie wielotorowy, broń Boże, lecz wzajemnie tworzony na istniejących już podstawach.

Uznano, że pewne doświadczenia takich polskich służb jak CIS czy też ISIPAR mogą być wykorzystane do stworzenia współkomponentu, że tak się wyrażę, który wpisywałby się w tą, ogólnie rzecz biorąc Strategię Bezpieczeństwa Żywności. Z uporem maniała wracam do polemiki, którą często miałem przyjemność przeprowadzać zarówno z panem doktorem Szponarem, jak i innymi tuzami naszej nauki o żywności, dotyczącej tego, że nie jest jednoznacznie zdefiniowane pojęcie żywności, o czym mówił doktor Szponar, i że dopóki nie będzie klarownych rozstrzygnięć, czy jakość jest współkomponentem ogólnej definicji bezpieczeństwa żywności, czy powinno być to oddzielone, to będziemy mieli taki układ, jaki jest obecnie. Strategia, która określa miejsce każdego bytu kontrolnego na rynku krajowym, jest wynikiem ciężkiej pracy, której przewodniczył pan doktor Szponar, i robimy wszystko zgodnie z naszymi dzisiejszymi możliwościami.

Wracając do fragmentu wypowiedzi pana dyrektora Bykowskiego, jedno jest pewne. Unia Europejska również widzi pewną kompatybilność z tym, co się dzieje w Polsce. Program pomocowy, skierowany do Puław i jej Generalnej Inspekcji Weterynaryjnej (chyba Głównego Inspektoratu Weterynaryjnego), o którym mówił profesor Bykowski, zakłada wspomóżenie inwestycji kwotą rządu 7 milionów euro. Drugi komponent jest skierowany do naszej służby, czyli mówimy o pełnej harmonii i wydaje mi się, że dopóki nie będzie jednoznacznego wyjaśnienia, w którym miejscu zaczyna się kompetencja jednej instytucji, a w którym drugiej, albo gdzie znajdują się wspólne obszary działania, to nie burzmy tego, co jest, lecz starajmy się przygotować do dużej konfrontacji, która nastąpi po maju 2004 roku. Chodzi o to, żeby zgodnie z tym, co mówił profesor Bykowski, wyniki, które potwierdza-

ją lub nie zawartość niepożądanych komponentów w polskiej żywności, nie pochodziły z Duisburga, Hamburga czy innego zagranicznego laboratorium, ponieważ byłoby to dużym upokorzeniem zwłaszcza dla polskiej nauki i polskich inspekcji kontroli żywności.

Istniejące obecnie w kraju cztery akredytowane laboratoria weterynaryjne, dwa nasze i chyba dwanaście sanepidu, to na razie zbyt mała baza, żeby próbować ustalać granice kompetencji poszczególnych laboratoriów.

Chciałem przypomnieć, że w czwartek i w piątek odbędzie się właśnie pod przewodnictwem doktora Szponara dwudniowe seminarium, podczas którego będziemy koordynowali już konkretne zakresy analityczne poszczególnych służb po to, żeby nie dublować wysiłków finansowych, a także, żeby można było tworzyć bazę, która będzie podstawą składania raportów Komisji Europejskiej o naszej sytuacji.

Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń
Zakład Higieny Środków Żywnienia Zwierząt,
Państwowy Instytut Weterynarii w Puławach

Dziękuję bardzo.

Gdybyśmy zblizali się do wniosków, to rozumiem, że Pan skłaniałby się do tego, żeby kompetencje organów nadzoru były ściślej określone, bliżej zdefiniowane?

Sławomir Pietrzak
Zastępca Głównego Inspektora Jakości Handlowej
Artykułów Rolno-Spożywczych

Chodziło mi o uwypuklenie wątpliwości pana dyrektora Szponara. Jest ponad dwieście pojęć, które funkcjonują w legislacji żywnościowej i dla mnie jako technologa żywności też nie ma jednoznacznej interpretacji przepisów Kodeksu Żywnościowego czy Komisji Europejskiej.

Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń
Zakład Higieny Środków Żywnienia Zwierząt,
Państwowy Instytut Weterynarii w Puławach

Tak, tu nie ma wątpliwości. Definicje już zostawiamy jako rzecz ważną.
Natomiast z Pana wypowiedzi można wysnuć wniosek, że nie burzmy tego, co jest. Udoskonalajmy i dążmy do lepszej harmonizacji.

Sławomir Pietrzak
Zastępca Głównego Inspektora Jakości Handlowej
Artykułów Rolno-Spożywczych

Tak jest.

Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń
Zakład Higieny Środków Żywnienia Zwierząt,
Państwowy Instytut Weterynarii w Puławach

Proszę Państwa! Z listy prelegentów zabierze głos jeszcze pani Marzena Wódka.

Marzena Wódka
Główny Inspektorat Jakości Handlowej
Artykułów Rolno-Spożywczych

Chciałam tylko w kilku słowach przybliżyć Państwu System Wczesnego Ostrzegania o Niebezpiecznych Produktach Żywnościowych i Środkach Żywnienia Zwierząt, o którym wiele tutaj słyszeliśmy od prelegentów. Ten system jest integralną częścią Narodowej Strategii Bezpieczeństwa Żywności, o której również wiele się już mówiło. Z podstawowych celów Strategii Bezpieczeństwa Żywności chciałabym tylko wymienić trzy, które przewijały się już w dzisiejszych wypowiedziach. Chodzi mi o zapewnienie bezpieczeństwa żywności w całym łańcuchu żywnościowym od produkcji pierwotnej, poprzez dystrybucję, do stołu konsumenta, zapewnienie sprawnego i skutecznego systemu urzędowej kontroli żywności, a także zapewnienie rządowi i opinii publicznej stałego dopływu wiarygodnych informacji o bezpieczeństwie żywności.

Wdrażanie przytoczonych zasad Strategii Bezpieczeństwa Żywności i jej funkcjonowania jako spójnego, przejrzystego systemu zapewniającego ochronę zdrowia konsumentów oraz spełniającego wymogi Unii Europejskiej wiąże się z koniecznością realizacji zadań dotyczących analizy ryzyka, o której mówił pan doktor Szponar, a także funkcjonowania Systemu Wczesnego Ostrzegania o Niebezpiecznych Produktach Żywnościowych i Środkach Żywienia Zwierząt na wzór wspólnotowego systemu RASFF (Rapid Alert System for Food and Feedingstuffs).

Teraz dwa słowa na temat tego wspólnotowego systemu. Został on powołany przez Komisję Europejską w celu szybkiej wymiany informacji pomiędzy państwami członkowskimi o ryzyku związanym z produktami żywnościowymi i środkami żywienia zwierząt, które nie spełniają wymagań bezpieczeństwa, lub które są nieprawidłowo oznakowane i stwarzają ryzyko dla konsumentów. Zadaniem tego systemu jest zapobieganie pojawianiu się na rynku i ewentualnie wycofanie z rynku produktów żywnościowych lub pasz, które stwarzają zagrożenie dla zdrowia konsumentów.

Chciałam zwrócić uwagę przede wszystkim na kategorie niebezpieczeństw, które są zawarte w „Vademecum systemu RASFF”, gdzie możemy znaleźć takie kategorie niebezpieczeństw, jak: mikrobiologiczne, chemiczne, zmian organoleptycznych, ciał obcych, zafałszowania oznakowania, opakowania, skażeń radioaktywnych, o których już była mowa, zatruc, a także innych zagrożeń.

Jeżeli chodzi o sytuację w naszym kraju, w tej chwili System Wczesnego Ostrzegania ma swoje podstawy prawne w ustawie o ogólnym bezpieczeństwie produktu, a także rozporządzeniu Rady Ministrów w sprawie krajowego systemu informowania o produktach niebezpiecznych. Na podstawie wspomnianej ustawy utworzono Krajowy System Informowania o Produktach Niebezpiecznych, w skład którego wchodzi dwie sieci powiadamiania o niebezpiecznych produktach żywnościowych i nieżywnościowych. Nadzór nad całym systemem sprawuje prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, a zarządza nim Administrator Systemu powołany przez tegoż prezesa. Kierowanie siecią ostrzegania o niebezpiecznych produktach żywnościowych zostało powierzone Głównemu Inspektorowi Sanitarnemu, natomiast ostrzeganie o niebezpiecznych produktach nieżywnościowych Głównemu Inspektorowi Inspekcji Handlowej.

Jeżeli chodzi o samą sieć, to króciutko. Przy Głównym Inspektoracie Sanitarnym jest powołany Krajowy Punkt Kontaktowy całego systemu KSIPN, a także sieć powiadamiania, w skład której wchodzi wszystkie inspekcje zaangażowane w kontrolę i nadzór nad żywnością oraz środkami żywienia zwierząt i tutaj mam na myśli wszystkie szczeble państwowe, począwszy od powiatowego aż po centralny.

Ponadto w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi powołano Resortowy Punkt Kontaktowy do spraw wczesnego ostrzegania o niebezpiecznych produktach żywnościowych i paszach, który ściśle współpracuje z Krajowym Punktem Kontaktowym, a także skupia inspekcje podległe ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi.

I jeszcze słówko o tym, że opracowano procedury funkcjonowania tego systemu, które zostały zatwierdzone przez Głównego Inspektora Sanitarnego do jednolitego stosowania przez wszystkie inspekcje zaangażowane w kontrolę i nadzór nad żywnością oraz, że podpisano porozumienie między wszystkimi inspekcjami właśnie w ramach współpracy nad wymianą informacji, o których wspominałam.

System ten rzeczywiście pracuje. Podam tylko jeden praktyczny przykład. W lutym otrzymaliśmy trzy zgłoszenia dotyczące właśnie niebezpiecznych środków żywienia zwierząt i pasz, choć jako inspekcja jesteśmy raczej na pograniczu obszaru bezpieczeństwa żywności.

Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń
Zakład Higieny Środków Żywienia Zwierząt,
Państwowy Instytut Weterynarii w Puławach

Na liście prelegentów jest pani Ewa Przykucka reprezentująca Główny Inspektorat Weterynarii.

Ewa Przykucka
Główny Inspektorat Weterynaryjny

Bardzo chętnie odstąpię swój czas, dlatego że profesor Wojtoń, profesor Bykowski oraz pan Pietrzak poruszyli już temat, o którym chciałam mówić. Dodam tylko, że jest to bardzo istotne i dlatego nie wyobrażam sobie, żeby w tej chwili u nas wszystkie systemy wczesnego ostrzegania mogły funkcjonować sprawnie, dopóki kompetencje poszczególnych inspekcji nie będą ściśle określone. Obecnie zdarza się, że nachodzą one na siebie, a jest też na pewno wiele obszarów, gdzie tego nadzoru właściwie nie ma wcale. Weźmy chociażby przykład zboża paszowego, które przyszło do nas skażone nitrofenem, jeżeli dobrze pamiętam, i nagle okazało się, że nie ma inspekcji, która mogłaby to zboże zbadać, dlatego że jedna kontroluje zboże na pniu, druga zboże w dystrybucji, a w tym przypadku nie było nikogo odpowiedzialnego.

W tej chwili z tego, co wiem, już jako zboże paszowe będzie pod nadzorem Inspekcji Weterynaryjnej przez cały okres przetwarzania, czyli „od widelca do widelca”, „od gospodarstwa do stołu”, tak że tego rodzaju problem ze zbożem paszowym już nie wystąpi. Jednak na pewno mogą zdarzyć się podobne nieporozumienia. Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń
Zakład Higieny Środków Żywnienia Zwierząt,
Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach

Tym samym lista osób, które chciały zabrać głos w dyskusji, została zakończona.

Szanowni Państwo! Myślę, że w tej chwili może warto byłoby odnieść się do bardzo optymistycznego, moim zdaniem, wystąpienia pana doktora Szponara, który niestety już wyszedł, a mógłby się ze mną nie zgodzić, w tym sensie, że nasza żywność jest bezpieczna w porównaniu z żywnością innych krajów i jest to dość dobra sytuacja. Czy ktoś z Państwa zechciałby zabrać głos na ten temat?

Widzę, że zgłasza się pan profesor Marian Truszczyński z Państwowego Instytutu Weterynaryjnego, członek Polskiej Akademii Nauk. Panie Profesorze, bardzo proszę.

prof. Marian Truszczyński
Państwowy Instytut Weterynaryjny,
członek Polskiej Akademii Nauk

À propos wypowiedzi pana senatora Pieniązka, który wymienił Adama Małysza. Jego wynik jednoznacznie może napawać optymizmem, skoczył on bowiem 136 metrów i to zostało zmierzone, natomiast odniesienie się do bezpieczeństwa żywności jest zagadnieniem bardziej skomplikowanym i wieloczynnikowym. Jeżeli zatem mamy dwie skrajne grupy i wielki transport skażonej żywności, który kosztuje powiedzmy setki tysięcy dolarów, to na pewno jedna grupa opowiada się za tym, żeby na wszelki wypadek go zdyskwalifikować, a druga mówi, że nie, za wszelką cenę trzeba go udostępnić, ponieważ w grę wchodzi elementy ekonomiczne.

Nie mówię w tym wypadku już o sytuacji etyczno-moralnej, bo w tej dziedzinie może być różnie. To stwierdziwszy, uważam, że rzeczywiście w naszej żywności jest stosunkowo mało pozostałości szkodliwych dla zdrowia róż-

nego rodzaju substancji jak antybiotyki, hormony, pestycydy, a nawet toksyczne metale, o czym już mówiliśmy. Ku pokrzepieniu serc można powiedzieć: to wszystko prawda, jednak pośrednie dowody, że tak jest, to za mało.

Jeżeli natomiast przyjdzie ktoś z zewnątrz, czy ze wschodu, czy z zachodu, to poprosi o dokumentację bezpośrednią. A zatem problem monitoringu, o którym tutaj była mowa, szeroko prowadzony przez akredytowane, czyli wiarygodne laboratoria, jest w wieku dwudziestym pierwszym niesamowicie istotny i nie można go pominąć. Jeżeli zatem zatrzymamy się w tym miejscu, to nasza sytuacja nie jest aż tak optymistyczna, jak wynik Małysza.

Teraz jeszcze dodatkowa sprawa. Przecież i rolnictwo, i cała ekologia ulegają dużym zmianom. Przyglądam się problematyce żywności i tym zagadnieniom od pięćdziesięciu lat i mogę powiedzieć, że osiągnęliśmy duży postęp, ale teraz konieczny jest kolejny istotny przełom, a z tym łączy się, Pannie Senatorze, bo również do Pana to adresuję, konieczność rozwijania prac naukowo-badawczych. Monitoring pełni funkcję usługową, która jest efektem tych prac badawczych. Należy uwzględnić jednak dodatkowe czynniki, które się pojawiają. Przecież jest w jelitach i u człowieka, i u zwierząt materiał genetyczny, który nie wiadomo jak oddziałuje, a który wywodzi się z bakterii chorobotwórczych.

Jest szereg innych problemów i nawet priony, i BSE, o których można by było dużo mówić, ciągle jeszcze wymagają dokumentacji naukowej. W tej chwili, w dużym stopniu i tak na wszelki wypadek, uważamy, że są one szkodliwe, ale brakuje pełnej dokumentacji. Toteż mój apel zmierza do tego, że niewątpliwie w odniesieniu do tego priorytetowego zagadnienia, bo jest kilka takich strategicznych problemów, konieczne jest dofinansowanie naszej rodzimej nauki. Taki byłby pierwszy wniosek wynikający z dzisiejszego interesującego posiedzenia i dyskusji.

Natomiast chciałbym jeszcze powiedzieć jako weterynarz, że jeżeli niewątpliwie słuszna teza „od gospodarstwa do stołu”, czyli *”from stable to table”* jest prawdziwa, to rola lekarzy weterynarii na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat znacznie wzrosła. Nie ma żadnej drugiej profesji, która od urodzenia zwierzęcia, traktowanego jako produkt żywnościowy, poprzez proces technologiczny aż do jego uboju nadzoruje te działania od strony lekarskiej, a więc zapewnia *food safety*. Wówczas nie chodzi tylko o wiarygodny wynik określający poziom czynników szkodliwych w danym produkcie żywnościowym, ale również konieczne są bariery, które działają profilaktycznie, by zwierzę przeznaczone do uboju nie było narażone w ciągu cyklu produkcyjnego na szereg niebezpieczeństw. Takie bariery istnieją.

Ponieważ chcę już kończyć swoją wypowiedź, podam jako przykład zakaz skarmiania bydła mączkami mięsno-kostnymi pochodzącymi od przeżuwa-

czy, lustracje różnych wylęgarni, obór wielkostatnych i sprawdzanie, jaki jest stan zwierząt, czy jest dobrostan, czy nie. To jest proces profilaktyczny, który przeciwdziała dostaniu się tego produktu wraz ze zwierzęciem do rzeźni, które potem dodatkowo powinno być jeszcze zbadane.

Toteż kończąc, chciałbym podkreślić, że w procesie zabezpieczenia naszej żywności, czyli ustalenia statusu *food safety*, obiektywnie coraz większą rolę odgrywa zawód lekarza weterynarii.

Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń
Zakład Higieny Środków Żywnienia Zwierząt,
Państwowy Instytut Weterynarii w Puławach

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.

Widziałem jeszcze kogoś chętnego. Zapraszam i bardzo proszę się przedstawić.

Andrzej Siemaszko
Dyrektor Krajowego Punktu Kontaktowego
6. Programu Ramowego Wspólnotowego
Centrum Badań Unii Europejskiej

Nazywam się Andrzej Siemaszko, jestem doradcą ministra nauki, przewodniczącym Badań Naukowych, a także pełnię funkcję dyrektora Krajowego Punktu Kontaktowego 6. Programu Ramowego Wspólnotowego Centrum Badań Unii Europejskiej.

Chciałem poruszyć kilka kwestii. W 6. Programie Ramowym, to znaczy jedynym, który wspólnie prowadzi Unia Europejska, dysponującym 17,5 miliardami euro, wybrano do realizacji siedem strategicznych priorytetów. Jednym z nich jest właśnie bezpieczeństwo i jakość żywności. Polscy naukowcy praktycznie już od kilku lat uczestniczą w Programie Ramowym i 6. Programie Ramowym, a więc zapewne przy realizacji wspomnianego priorytetu będą bardzo aktywni.

Jak widać, idealnie wpasowałem się w wypowiedź pana profesora, mówiącego o tym, że rozwój badań w tym kierunku jest teraz postrzegany w Unii jako jeden z kluczowych. Jest to tylko jeden z siedmiu priorytetów badawczych Unii Europejskiej, inne to: biotechnologie, nanotechnologie, informatyka, badania kosmiczne i jakość i bezpieczeństwo żywności. To pokazuje, jak ważne jest to zagadnienie.

Co więcej, jesteśmy już właściwie w Unii, jeśli chodzi o instytuty badawcze. W Polsce powstało kilkanaście Centrów Doskonałości właśnie w dziedzinie żywności, które swoim poziomem nie odbiegają od unijnych. Jest więc pewien potencjał, jakby pierwsza taka sieć instytucji, które od strony naukowej tym wszystkim się zajmują. Poruszę jeszcze jeden aspekt, nieobecny w dzisiejszej dyskusji. Naukowcy w Unii Europejskiej współtworzą dyrektywy, prawo, które do nas trafia, a Państwo zwykle tylko przyjmuje, że ono gdzieś spływa z góry. Nie, ono jest tworzone we Wspólnotowym Centrum Badawczym przez naukowców, pracujących na potrzeby Unii. W tej dziedzinie również pojawia się pewna możliwość współpracy właśnie nad prawodawstwem, ale od strony unijnej. To jedna rzecz.

Teraz przejdę do kolejnej. Jestem człowiekiem z zewnątrz i widzę pewne rozfragmentaryzowanie, ponieważ jest wiele różnych instytucji, które zajmują się bezpieczeństwem żywności. Brakuje mi, jako człowiekowi spoza branży, pewnej generalnej strategii czy koncepcji, w jaki sposób należy wykorzystać to wszystko, co mamy, właśnie dla osiągnięcia wysokiej jakości żywności i jej bezpieczeństwa w Polsce, jak ten potencjał skojarzyć, usieciwić i praktycznie wykorzystać do strategicznych działań.

Mam kilka propozycji. Po pierwsze ze strony naukowej, istnieje kilkanaście europejskich Centrów Doskonałości i należałoby właśnie je zasilić. Choć pokrywają się one oczywiście z instytucjami, które Państwo tu reprezentujecie, to jednak mają inny wymiar.

Należy zasilić pieniędzmi tworzenie tych laboratoriów. Jest okazja, bo uruchamiamy fundusze strukturalne po wejściu do Unii Europejskiej, co daje właściwie takie możliwości. Także w tym przypadku mamy szansę działania strategicznego, możemy coś przygotować jeszcze przez rok i wykorzystać środki zarówno z funduszy Sektorowego Programu Operacyjnego – Wzrost Konkurencyjności Gospodarki, gdzie sfera naukowa może być wsparta właśnie infrastrukturą badawczą, jak i Sektorowego Programu Operacyjnego – Rolnictwo, który także pomaga w realizacji zamierzeń.

Tu aż się prosi, żeby opracować wspólny i szeroko zakrojony program, określający jak połączyć fundusze strukturalne z tych dwóch sektorów dla dobra omawianego dziś zagadnienia. To wszystko się wiąże, ponieważ jeżeli powstałby taki system doskonałych laboratoriów, to mógłby on być wykorzystywany do monitorowania i nadzoru. Chciałem też tu wyraźnie podkreślić, że aż się prosi, byśmy ustanowili system polskiej żywności wysokiej jakości. Mam na myśli żywność labelizowaną, która mogłaby uzyskiwać wyższe ceny i którą warto byłoby wypromować w Europie. Sądzę, że należy przygotować i ogłosić taki program, którego częścią byłaby znowu sieć laboratoriów, system szybkiego reagowania, jak w przypadku zagrożeń bioterrorystycznych. Dzięki ta-

kiej sieci laboratoriów, a także dzięki zastosowaniu nowoczesnych narzędzi komunikacji elektronicznej i internetowej, żeby połączyć to wszystko oczywiście technikami społeczeństwa informacyjnego, może powstanie właśnie system wczesnego ostrzegania i przeciwdziałania zagrożeniom. Takie pomysły chciałbym zgłosić do dyskusji. Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń
Zakład Higieny Środków Żywnienia Zwierząt,
Państwowy Instytut Weterynarii w Puławach

Z Pana wystąpienia błyska pewna iskierka nadziei dla tych, którzy interesują się nauką dotyczącą żywności i bezpieczeństwa. Uważam, wysłuchawszy Pana opinii, że dobrze by było, gdyby KBN określił obszary, gdzie można by było zająć się poszczególnymi zagadnieniami dotyczącymi bezpieczeństwa żywności. W wielu przypadkach jest bowiem tak, że indywidualnie składamy wnioski, i często są one wartościowe, dotyczące właśnie żywności i bezpieczeństwa, ale los naszych projektów leży w rękach recenzentów, którzy często nie widzą tych spraw tak, jak przedstawił to pan Siemaszko, i daje to dość znikome szanse na rozwijanie badań naukowych. Rozumiem, że gdyby spojrzeć na problemy badań naukowych dotyczące żywności zgodnie z Pana sugestiami, to myślę, że i środki finansowe byłyby lepiej wykorzystywane i efektywność tych badań byłaby większa. Sądzę, że te uwagi są także warte odnotowania jako efekt dzisiejszej dyskusji. Przepraszam za ten komentarz i za to, że pewno już nie dam Panu możliwości *ad vocem* ustosunkowania się do tego, bo czas nam na to nie pozwala, ale chciałem podkreślić, że było to, moim zdaniem, bardzo ważne i optymistyczne wystąpienie dotyczące możliwości badań.

Czy jeszcze Pan Przewodniczący? Nie wiem, kto był pierwszy, Pan Przewodniczący czy Pan Profesor Tyszkiewicz, bardzo proszę. Krótko, minutę, dwie.

Prof. dr hab. Stanisław Tyszkiewicz
Rada Gospodarki Żywnościowej przy Ministrze Rolnictwa
i Rozwoju Wsi, Rada Naukowa Programu Polska Dobra Żywność

Bardzo krótko chcę się ustosunkować do wystąpienia pana doktora Szponara, który nas przestraszył. Jeżeli prawdą jest, że 12% zbadanych próbek było niebezpiecznych dla zdrowia, to cud, że jeszcze żyjemy, bo co dzie-

siąty produkt, z którym się stykamy jest skażony. Otóż, te dane statystyczne są fałszywe, a raczej fałszywie odczytane, ponieważ nie pochodzą z badań pobieranych losowo, lecz z analiz faktycznie przeprowadzonych przez służby kontrolne. Oczywiście *gros* z nich stanowią próbki podejrzane, które pobiera się wtedy, kiedy rzeczywiście zauważa się jakieś symptomy zagrożenia. *De facto* polska żywność jest dużo, dużo bezpieczniejsza. To pierwsza sprawa.

Drugą rzeczą, którą chcę skomentować są przepisy prawne, z racji tego, że jesteśmy na terenie senatu. Podano, że w 95% polskie prawo żywnościowe jest zgodne czy zharmonizowane z unijnym prawem żywnościowym. To jest stanowczo za mało, ponieważ w tych 5% kryją się poważne różnice, z którymi trzeba wojować, żeby do nich nie doprowadzać. Jestem zdania, podobnie jak środowisko producentów żywności, że unijne prawodawstwo dotyczące żywności powinno się wdrożyć bez wyjątków. To jest część *acquis communautaire*, który z największym trudem dopracowano w krajach najbardziej rozwiniętych gospodarczo, i to jest nasza korzyść jako konsumentów, jako producentów żywności, jako eksporterów i nie tylko. Koszt podniesienia bezpieczeństwa żywności i poprawy jakości jest wprawdzie ogromny, ale opłacalny, ponieważ przekłada się na nasze codzienne bezpieczeństwo i bezpośrednio na nasz zysk: rzadziej będziemy chorować, rzadziej będziemy mieli kłopoty, a więc będziemy dłużej żyli. Mam więc taką prośbę, żeby nie pozwalać sobie na odstępstwa od prawa żywnościowego Unii Europejskiej przy jego implementacji do naszych przepisów.

I ostatnia sprawa. Jesteśmy faktycznie już od dawna w Unii, bo wprawdzie granice jeszcze istnieją, ale *de facto* nie stanowią one przeszkody dla migracji żywności między naszymi krajami. Standard żywnościowy jest mniej więcej podobny, to znaczy trudno jest wskazać wyjątkowo lepsze i wyjątkowo gorsze produkty przynajmniej w tym obszarze. Produktu z jawnymi wadami żywnościowymi na rynku już nie ma, bo działają prawa rynkowe i wytwórca, który miał towar wadliwy, na szczęście z rynku wypadł.

Natomiast jest inna kwestia. Chcemy w naszej polityce wewnętrznej uwypuklić wszystkie te elementy, które pozwolą nam gospodarczo wyrównywać swój poziom z krajami Unii Europejskiej. Gospodarka żywnościowa jest kluczowym elementem tego planu, ponieważ jest najbliższym standardu europejskiego i światowego pod względem kryteriów jakościowych.

To jest kapitał, przynajmniej w tym pierwszym etapie naszego członkostwa w Unii, z którym w ogóle warto siadać do gry. To są karty, które mają pewną wartość, a nie blotki. Zanim nasza elektronika, samochody czy inne dobra będą porównywalne jakościowo, to jeszcze trochę potrwa, z żywnością jesteśmy blisko.

Starajmy się nie dyskredytować jakości polskiej żywności, chociażby publikując takie dane, że co dwunasta próbka jest niebezpieczna dla zdrowia. To są rzeczy szkodliwe, tego po prostu głośno mówić nie wolno. Można sobie odczytywać różne cyferki z rocznika statystycznego, ale trzeba je interpretować za każdym razem jednak w myśl naszej racji stanu. Jeżeli nie będziemy tego robić, jeżeli nie będziemy zaglądali do prawdziwych, rzetelnych raportów z monitoringu, który przeprowadza się za ciężkie pieniądze, i operować taki sloganami, to one będą się na nas mściły, kiedy będziemy chcieli naprawdę promować polską, dobrą, bezpieczną żywność na rynku własnym i europejskim.

Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń
Zakład Higieny Środków Żywnienia Zwierząt,
Państwowy Instytut Weterynarii w Puławach

Dziękuję, Panie Profesorze.

Jeszcze jeden głos, pan profesor Ziajka z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Prof. dr hab. Stefan Ziajka
Wydział Nauki o Żywności, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Przepraszam bardzo. Po raz pierwszy zabieram głos, bo poprzednio postawiłem tylko pytanie.

Proszę Państwa, chciałem powiedzieć, że zgadzam się z wystąpieniem pana profesora Bykowskiego w sprawie laboratoriów akredytowanych. Otóż wydaje mi się, że pełnią one jeszcze jedną bardzo ważną funkcję, a mianowicie bronią dobrych producentów żywności poprzez promocję eksportu ich towarów, a także chronią przed ewentualnymi niesłusznymi posądzeniami. Obecnie dobrzy producenci nie mają takiego obrońcy. Skąd zdobyć środki na laboratoria akredytowane? Otóż, Panowie Senatorowie, w tej chwili szykuje się w Polsce reforma prawa podatkowego, mamy piękne zapowiedzi. Sądzę, że powinna ona również uwzględnić odpowiednio odpisy na naukę, by nie było takiej sytuacji, że na badania naukowe wydaje się, o ile dobrze pamiętam, około 0,40 PKB na osobę.

Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń
Zakład Higieny Środków Żywienia Zwierząt,
Państwowy Instytut Weterynarii w Puławach

Jeszcze króciutko pan profesor Gajęcki, z tego samego uniwersytetu. Panie Profesorze, naprawdę tylko złote myśli, minuta, dwie.

Prof. dr hab. Maciej Gajęcki
Wydział Medycyny Weterynaryjnej,
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Będą złote myśli. Ponieważ siedzę najniżej, trudno było mnie zobaczyć, a prosiłem o głos już od dłuższego czasu, ale nie szkodzi.

Proszę Państwa! Wszystko, co do tej pory było powiedziane, dotyczyło właściwie tylko środków spożywczych, a przypominam, że są jeszcze środki żywienia zwierząt, o których, jak widać, nie bardzo chcemy pamiętać.

Proszę Państwa! Definicje, szkolenia, informacje, mówiąc naprawdę hasłowo, akredytacja laboratoriów, których praktycznie nie ma, kompatybilność prawa. Jednak tu muszę się chwilę zatrzymać. Są trzy ustawy: ustawa o odpadach, ustawa weterynaryjna, ustawa o środkach żywienia zwierząt, z których każda mówi inaczej o odpadach. BSE raz jest bezpieczny, drugi raz niebezpieczny, raz jest szczególnego ryzyka, raz mniej. Wprowadza to wśród inspekcji nadzorujących bałagan.

Następnie krótko o tym, co obowiązuje w przemyśle paszowym, a mianowicie o tajemnicy handlowej, której celu, przyznam się szczerze, nie bardzo rozumiem. Jeżeli ktoś chce wejść głębiej i sprawdzić, co się dzieje w danym przemyśle, to producent zasłania się tajemnicą handlową i nie można uzyskać informacji. Ponieważ dla producentów są bardziej interesujące efekty ekonomiczne niż zdrowotne, w związku z tym powstaje kolejny problem z monitoringiem. Cały czas dzisiaj słyszę o nim i bardzo się z tego cieszę, ale powinien on objąć także środki żywienia zwierząt, ponieważ zawierają one często substancje niepożądane, które przenikają do organizmu zwierząt i są transportowane wraz z produktami z tych zwierząt do człowieka. Wspomnę tylko o wątrobiance i mleku, które najbardziej chłoną substancje niepożądane obecne w organizmie zwierzęcia, a tego mamy sporo.

Ważny jest już nie tylko Codex Alimentarius, który w odniesieniu do spraw żywności jest świętą rzeczą. W tym roku odbędzie się czwarta edycja spotkania grupy ad hoc dotycząca tylko pasz i środków żywienia zwierząt, gdzie ciągle mówi się jedynie o substancjach niepożądanych i o monitoringu

na całym świecie. W tym miejscu ukłon również do pana profesora Bykowskiego, który był uprzejmy wspomnieć o monitoringu mikotoksynowym. Nie można zapominać także o dioksynach, które nie są monitorowane. Mamy dziś paradoksalną sytuację: wiemy, że do naszego kraju wchodzi nitrofen, a nie mamy gdzie go zbadać. I to jest też nieszczęście.

Powinniśmy wypracować model postępowania obejmujący zapisy Codex Alimentarius i prawa unijnego, w których podobnie zaczyna się od najdrobniejszych spraw, czyli zaleceń. Stamtąd jest już sygnał, że do czegoś docho-
dzą, a my czekamy, aż będzie odpowiednie rozporządzenie. Po co czekamy i jesteśmy parę kroków z tyłu, skoro możemy iść razem?

Prof. dr hab. Bolesław Wojtoń
Zakład Higieny Środków Żywnienia Zwierząt,
Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach

Myślę, że na tym wyczerpiemy listę dyskutantów, chociaż wiem, że na pewno są jeszcze chętni do zabrania głosu w dyskusji, co świadczy o ważności tematyki, która dzisiaj jest przedmiotem naszych obrad. W związku z tym chciałem pogratulować senatowi wyboru tak ważnego zagadnienia. Oczywiście bioterroryzm jest ważny i nie możemy tego lekceważyć, ale myślę, że sprawa bezpieczeństwa żywności mieści się w dziedzinie bioterroryzmu, któremu poddawany jest przeciętny konsument. Obowiązkiem wszystkich, a zwłaszcza władzy ustawodawczej jest ochrona konsumenta i stworzenie mu jak najlepszych warunków. Na tym chciałbym zakończyć.

Myślę, że owoce tej konferencji nie zostaną zmarnowane. Panowie Przewodniczący, osobiście deklaruje udział w pracach przy formułowaniu wniosków, czego nie jesteśmy w stanie rzeczywiście zrobić od razu, ponieważ mamy wiele, wiele propozycji.

Bardzo dziękuję Państwu za uwagę.

Senator Wiesław Pietrzak
Przewodniczący Komisji Obrony Narodowej
i Bezpieczeństwa Publicznego

Dziękuję serdecznie panu profesorowi Wojtoniowi za rozbudzenie dyskusji, która mogłaby jeszcze trwać dłużej. Jeżeli Państwo pozwolą, będę się streszczał, żeby móc na zakończenie przemówić do jak największego grona.

Szanowne Panie! Szanowni Panowie!

Mamy przygotowane stanowisko końcowe. Jednak ze względu na zbyt dużą liczbę wniosków, które są rejestrowane na taśmie i zapisywane, chcieliśmy zaproponować inne rozwiązanie. Jeżeli będzie przyzwolenie Szanownych Państwa, to uzgodniliśmy z panem przewodniczącym Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi senatorem Jerzym Pieniążkiem, że na połączonym posiedzeniu obu komisji senackich przyjmujemy to stanowisko w imieniu komisji i wszystkich uczestników. Dziękuję serdecznie panu profesorowi Gajęckiemu, panu pułkownikowi Banachowi oraz panu Buszko z zarządu Wojskowej Służby Zdrowia za pomoc w przygotowaniu konkretnych wniosków i za ich spisanie.

Jeżeli jest taka wola, to mogę Państwa zapoznać z tym, co jest przygotowane, ale proszę mi wierzyć, że będziemy starali się jak najlepiej sformułować wnioski w imieniu Państwa i w imieniu połączonych senackich komisji.

Zbliżając się do końca, chciałbym powiedzieć, że dzisiejsza dyskusja i Państwa zainteresowanie przerosły moje oczekiwania. Nie myślałem, że tak trafimy z tym bardzo szerokim tematem, obejmującym zagadnienia od żywności do terroryzmu włącznie. Słowo terroryzm stało się bardzo znamienne po 11 września 2001 roku, w tym również bioterroryzm. Dzisiaj zajęliśmy się tą wąską dziedziną, czyli bioterroryzmem, choć oczywiście nie należy go lekceważyć. Sam terroryzm jest zjawiskiem nieograniczonym i nieprzewidywalnym, nie wiadomo kiedy i skąd może przyjść zagrożenie. Muszę przyznać, że z otwartymi ustami słuchałem i podziwiałem tych wszystkich pasjonatów tak bardzo mi nieznaną dziedzinę.

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim osobom, które brały udział w dzisiejszej konferencji. Serdecznie dziękuję w imieniu nas dwóch, komisji senackich, szczególnie osobom przygotowującym referaty oraz biorącym udział w panelu, wszystkim zaś za udział w dyskusji. Mam nadzieję, że cel naszej konferencji został osiągnięty. Jestem przekonany, że z zainteresowaniem brali Państwo udział w naszej konferencji, a świadczy o tym udział ponad stu pięćdziesięciu osób i duża liczba gości obecnych do samego końca, mimo niezbyt dogodnej pory.

Szanowni Państwo! Pozwólcie jeszcze, że w imieniu przewodniczących i wszystkich uczestników złożę chociaż zaoczne podziękowanie panu marszałkowi Senatu panu Longinowi Pastusiakowi za objęcie patronatem tej wspólnej konferencji. Dziękuję serdecznie Kancelarii Senatu, sekretariatom dwóch komisji, paniom, które przygotowywały to posiedzenie oraz wszystkim pracownikom senatu, którzy brali udział w zorganizowaniu dzisiejszej konferencji.

W imieniu pana senatora Pieniążka i swoim własnym serdecznie dziękuję za przybycie na nasze zaproszenie i gwarantujemy, że postaramy się zmate-

realizować wyniki tej konferencji. Dziękuję również za to, że tak mało było uwag do tworzących prawo, ale dziś zdajemy sobie sprawę z tego, że to od dobrego prawa zależy nadzór i wiele innych spraw.

Tak jak ten łańcuch pokarmowy zaczyna się od koryta, tak myślę sobie, że to wszystko, co pozytywne lub złe, zaczyna się od tych, którzy tworzą prawo. Wobec tego, Szanowni Państwo, z pokorą ten wniosek przed Wami wypowiadam w dniu dzisiejszym.

Na zakończenie chcę jeszcze wygłosić taką tezę, którą często głoszę przy takich okazjach. Jest takie słowo, które ostatnio bardzo często wykorzystuje się w wielu dziedzinach i przy wielu okazjach, a mianowicie bezpieczeństwo. Jest takie powiedzenie: „Bezpieczeństwo jest wszystkim, natomiast wszystko bez bezpieczeństwa jest niczym”. Szanowni Państwo! Tym sloganem w imieniu pana marszałka Senatu Longina Pastusiaka, pana przewodniczącego senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz swoim własnym zamknę dzisiejszą konferencję.

Dziękuję wszystkim.

Warszawa, dnia 6 marca 2003 r.

**Stanowisko uczestników konferencji
„Jakość i bezpieczeństwo żywności wyzwaniem XXI wieku”
zorganizowanej w Senacie RP w dniu 25 lutego 2003 r.**

Dzisiaj w sytuacji nadprodukcji żywności i wydłużającego się wieku życia przy zmniejszającej się liczbie ludności tzw. bogatej Północy, zwiększa się zakres obszarów biedy krajów trzeciego świata. Potrzeba spójnego spojrzenia na problematykę żywienia stanowi wyzwanie dla społeczności, tym bardziej że postępujący „proces globalizacji” początku XXI zbliżył narody poszczególnych krajów. Jednocześnie w obliczu eskalacji zagrożeń terrorystycznych zacieśnia się znaczenie granic państw.

Światowa Konferencja Żywnościowa FAO/WHO (Rzym, grudzień 1992 r.) przyjęła Światową Deklarację Żywnościową i Plan Działania na Rzecz Żywności. Posiadająca charakter dokumentu rangi państwowej Deklaracja podkreślała, że na każdym państwie spoczywa odpowiedzialność za ochronę i poprawę bezpieczeństwa żywnościowego oraz pożądaną stan żywienia narodu szczególnie ochrona grup najuboższych. Prawem każdego człowieka jest dostęp do żywności o właściwej jakości spożywczej.

Polska jako kraj demokratyczny, od 1999 r. członek Sojuszu Północnoatlantyckiego i pretendujący do członkostwa w Unii Europejskiej respektuje tę Deklarację udowadniając, że jest pełnoprawnym członkiem światowej społeczności.

Kolejnym problemem, z którym musi zmierzyć się Polska w XXI wieku jest sprośowanie wyzwaniom jakości i wydajności produkcji żywności. Unia Europejska, która jest zwolennikiem naturalnej produkcji spełniającej wysokie wymagania jakości zasadniczo ogranicza możliwości zwiększenia wydajności poprzez wykluczenie produkcji żywności genetycznie zmodyfikowanej. Ograniczenie upraw roślin genetycznie zmodyfikowanych do wyjątków zasadniczo odróżnia gospodarkę żywnościową państw Unii Europejskiej od tego co w zakresie upraw przyjęto w dążących do maksymalnej wydajności Stanach Zjednoczonych.

Wobec potęgających się na przełomie XX i XXI wieku różnorodnych zagrożeń, wypełnianie obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa żywności jest na nowo definiowane. Obok zagrożeń dla zdrowia publicznego, wśród których za najpoważniejsze uz-

nawane są ataki terrorystyczne poprzez skażenie paszy i dodatków paszowych dla zwierząt, żywności i wody różnymi czynnikami biologicznymi, chemicznymi i radiologicznymi przeprowadzonymi w warunkach normalnie przebiegającej produkcji pozostaje też sfera zagrożeń bez jej celowego skażenia. Atakiem bioterrorystycznym w sposób stosunkowo łatwy mogą być zagrożone zarówno rośliny uprawne jak i zwierzęta gospodarskie. Szansą na zwiększenie poziomu bezpieczeństwa żywności jest pełna implementacja do polskiego prawa przepisów Unii Europejskiej w zakresie produkcji rolnej.

Wyzwaniem dla Polski w XXI wieku jest zatem stworzenie strategii bezpieczeństwa żywności, w tym szczególnie ochrony żywności, pasz i dodatków paszowych dla zwierząt przed atakami bioterrorystycznymi. Będzie to wymagało zaangażowania struktur różnych instytucji państwowych, wymiany między nimi doświadczeń i informacji.

Warunkiem niezbędnym dla osiągnięcia tego celu jest m.in. przygotowanie społeczeństwa do obrony przed zagrożeniami bioterrorystycznymi i umiejętność współdziałania obywateli w stanach kryzysowych z wyspecjalizowanymi służbami państwowymi. Można to osiągnąć m.in. poprzez:

- 1. pełną integrację działań służb odpowiadających za zapewnienie i utrzymanie bezpieczeństwa oraz wszystkich służb inspekcyjnych i nadzorujących produkcję i obrót żywnością poprzez centra zarządzania kryzysowego,*
- 2. stworzenie szybkiego systemu powiadamiania o zagrożeniach biologicznych również na szczeblu podstawowym,*
- 3. wprowadzenie do programów działań centrów zarządzania kryzysowego szkoleń i ćwiczeń w zakresie przeciwdziałania i usuwania zagrożeń bioterrorystycznych.*

Działania o charakterze powszechnym uzupełnione systemem stałego monitoringu określonych objawów chorobowych oraz stworzenie bazy danych o zwiększonej ilości zachorowań powinny stworzyć szansę sprawnego funkcjonowania systemu przeciwdziałania zagrożeniom bioterrorystycznym.

Uczestnicy konferencji uznają również za zasadne przyjęcie następujących wniosków zgłoszonych w trakcie obrad, które zostaną przekazane do analizy i ewentualnego wykorzystania odpowiednim adresatom:

- 1. Wypracowanie jednolitych polskich pojęć i definicji obowiązujących w unijnym prawie żywnościowym.*
- 2. Dostosowanie polskich regulacji prawnych w zakresie bezpieczeństwa produkcji żywności dla armii polskiej do ustawodawstwa państw NATO.*
- 3. Ujednolicenie polskiego prawa żywnościowego z prawem unijnym w celu zapewnienia bezpieczeństwa konsumentów i możliwości konkurencyjności polskiej żywności na rynkach Europy i świata, w tym przyjęcie tzw. derogacji prawnych regulujących specyficzne segmenty rynku żywności w Polsce.*

4. Zharmonizowanie porządku prawnego w zakresie zagospodarowania odpadów w ustawach: o odpadach, o środkach żywienia zwierząt oraz o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa oraz o Inspekcji Weterynaryjnej.

5. Przyjęcie przepisów regulujących działania w przypadku zatruc wód śródlądowych, w tym o intensywnej hodowli ryb.

6. Szersze niż dotychczas wykorzystanie organizacji producentów i handlowców żywności do wypracowania systemu kontroli nad zapewnieniem bezpieczeństwa żywności na przestrzeni całego łańcucha żywnościowego rozpoczynając od produkcji pierwotnej, a kończąc na jej dystrybucji i sprzedaży detalicznej.

7. Budowanie we współpracy z organizacjami ochrony konsumentów systemu zaufania konsumentów krajowych i zagranicznych do polskiej bezpiecznej żywności, w tym zapewnienie opinii publicznej stałego dopływu wiarygodnych informacji o bezpieczeństwie żywności, w tym zmiennych cechach produktów i sposobów postępowania z nimi w sytuacjach nadzwyczajnych.

8. Harmonizowanie działań poszczególnych zreorganizowanych według standardów unijnych służb nadzoru nad bezpieczeństwem żywności poprzez ściśle określenie obszarów działania oraz objęcie całego obszaru produkcji i sprzedaży żywności.

9. Powstanie systemu akredytowanych laboratoriów badających produkowaną w Polsce żywność na obecność substancji niebezpiecznych dla zdrowia żywności, w tym dioksyn i nitrofenu. Włączenie do budowanego programu wykorzystania europejskich funduszy strukturalnych problemu utworzenia polskiego systemu badań i promocji bezpiecznej żywności oraz szybkiego reagowania na zagrożenia jakości i przeciwdziałania bioterroryzmowi.

10. Szersze finansowanie przez KBN badań naukowych w zakresie biotechnologii, w tym nad nowymi zagrożeniami bezpieczeństwa żywności.

11. Utworzenie narodowej agencji promocji eksportu, w tym polskiej żywności z ekspozyturami na terenie największych potencjalnych importerów.

12. Modyfikacja systemu kształcenia zawodowego w tym podyplomowego, dla pracowników służb kontroli żywności i przedstawicieli zakładów produkcji, przetwórstwa i obrotu żywnością, w kierunku standardów unijnych.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Komisja Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego